

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Oddział: Koło, ul. Kaliska 18.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 106.
Konto czekowe w P. K. O., Łódź, Nr. 61.119

Cena 35 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

Marszałek Daszyński

o współpracy rządu z sejmem

„Jeżeli P. Prezydent zechce zwołać sejm, to jestem przekonany, że sejm gotów będzie bardzo poważnie traktować przedłożenia rządowe“

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S.B.) telefonuje:
We wczorajszym wieczornym numerze „Dziennika Poznańskiego“ ukazał się niezwykle ciekawy wywiad z marszałkiem sejmu p. Daszyńskim. Na zapytanie jak wyobraża sobie marszałek Daszyński możliwość współpracy sejmu z rządem — odpowiedział p. Daszyński co następuje:

„Współpraca sejmu z rządem zależy obecnie niemal wyłącznie od rządu. Jeśli Pan Prezydent zechce zwołać sejm, to jestem przekonany, że sejm gotów będzie bardzo poważnie traktować przedłożenia rządowe — wywodzi p. marszałek Daszyński.

Oczywiście, iż metoda przedkładania projektów ustaw nie może być zgóry zaopatrywana w komentarze wrogie sejmowi. Tak samo nie będzie mógł sejm przystąpić odrądo do pracy, jeżeli znajdzie przed sobą przedłożenia np. podatkowe, tak niedbale opracowane, jak to było z pewnymi przedłożeniami b. ministra skarbu.

Sama dyskusja nad budżetem, do czego rząd sprowadzał całą działalność sejmu, z natury rzeczy nie może sejmowi wystarczyć. Sejm ten bowiem, nie miał sposobności wypowiedzenia się dotychczas w wielu najważniejszych sprawach, obchodzących państwo w najwyższej mierze.

Można zapatrywać się na umię-

Uroczystość poświęcenia państwowej linii lotniczej

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S.B.) telefonuje:
Na lotnisku warszawskim odbędzie się uroczystość poświęcenia obiętej przez państwo linii lotniczej „Lot“. W uroczystości weźmie udział Prezydent Rzeczypospolitej, który udekoruje kilku pilotów szkoły cywilnej odznaczonych srebrnymi „Krzyżami zasługi“.

jętność pracy czterystukilkudziesięciu posłów z zafiansem lub ze sceptycyzmem, należy jednak parlamentowi polskiemu dać możliwość okazać nia zdolność do pracy. Tymczasem

dojad mieliśmy tylko dwie sesje budżetowe, a nie dano czasu sejmowi obecnemu do zajęcia się jakąkolwiek inną wielką ustawą.

Narzucono sejmowi i narodowi

W tem stanie rzeczy oczywista sensację wzbudziła wczoraj w Warszawie wiadomość, że do sejmu wpłynęła ustawa o kredytach dodatkowych za rok 1929-30 tj. za bieżący rok budżetowy.

Rzeczywiście po sprawdzeniu okazało się, że onegdaj do kancelarii sejmu wpłynęły trzy projekty ustawy przesłanych przez rząd a dotyczące kredytów dodatkowych za bieżący rok budżetowy.

Uchwała co do wydatkowanych przez rząd sum zapadła na posiedzeniu rady ministrów w dniu 2 lipca

olbrzymi problem zmiany konstytucji. Czy jest gdzie jakie państwo na świecie, w którym taki problem ka-

zanoby załatwić parlamentowi na rozkaz, pod groźbą rozwiązania go,

r. b. Wydatki te obejmują na dalszą rozbudowę Gdyni 8 i pół miliona zł. na przyjęcia wycieczek zagranicznych zwiedzających PWK. 350 tys. zł. w budżecie ministerstwa przemysłu i handlu różne subwencje 1,3 milj. zł., w ministerstwie oświaty 60 tys. zł., a w min. pracy i opieki społecznej 40 tys. zł.

Za ubiegły rok budżetowy a więc 1928-29 również już przedłożono przed kilku miesiącami ustawy o kredytach dodatkowych, wobec tego nieprzedłożono do sejmu kredytów tylko za jeden rok 1927-28.

używając ohydnej metody poniżania tego parlamentu? Kiedyż ma zająć się sejm polski problemem zmiany konstytucji, jeżeli nie zwołuje się go wcale poza sesjami budżetowymi? Kiedyż mają działać argumenty, jeżeli po odbyciu pierwszego czytania już grozi się posłom najcięższymi represjami, gdyby nie chcieli posłusznie zmienić konstytucji, jak im się nakazuje?

Każdy człowiek, przekonany o potrzebie reform konstytucyjnych w Polsce, musi uzbroić się w potężne argumenty, musi być przytem cierpliwy, musi działać nie tylko na instynkt strachu u przeciwników reform, lecz i na idealniejsze pierwiastki duszy.

Nie tracą nadziei, że przyjdzie w Polsce rząd, który to zrozumie i roz pocznie pracę wspólną z przedstawicielstwem prawnym narodu i na tem zrozumieniu oprze swoje usiłowania polityczne, które w sejmie znajdują większość.

Pomimo rozdziału posłów sejmowych na stronnictwa — przyznaje zbyt liczne — istnieje w sejmie tak dużo pierwiastków służby dla państwa, tak dużo dobrej woli wobec każdego rządu, który z szacunkiem dla przedstawicielstwa narodowego przedłoży swoje projekty ustawowe, iż nie tracę nadziei na możliwość współpracy tego sejmu z rządem.

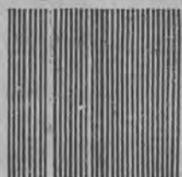
Rząd przesłał sejmowi ustawę o kredytach dodatkowych za rok 1929-30

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S.B.) telefonuje:

Czytelnicy „Głosu Polskiego“ przypomnij sobie, że sprawa b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu wynika na tle nieprzedstawienia sejmowi przez rząd ustawy o kredytach dodatkowych, tj. za nieprzedstawienie do legalizacji sum wydatków pozabudżetowych.

W sprawie b. min. Czechowicza chodziło o budżet za rok 1927-28 za ten czas do dziś dnia ustawa o kredytach dodatkowych do sejmu nie wpłynęła.

Tylko zł. 4.80



ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO MARKI „PEPEGE“ z PODKOWĄ



kosztuje para

OBUWIA LUDOWEGO „PEPEGE“

nr. 35 do 41. Obuwie to z trwałą, mocną podeszwą jest niezrównane w noszeniu na ulicy, w domu i dla sportu tak latem, jak i zimą.

n. 22 do 27 zł. 3.20 nr. 28 do 34 zł. 3.80 nr. 42 do 46 zł. 5.50

Prezydent Hoover przeciwnikiem planu Younga

LONDON, 6.7. (ATE.) Z New-Yorku donoszą, że „Herald Tribune“ podało wiadomość, że jakoby prezydent Hoover miał się nie tylko przyłączyć do decyzji przeciwko wzięciu udziału Banku Federal Reserve w organizowaniu banku międzynarodowego ale jest nawet przeciwny wysłaniu obserwatora amerykańskiego na przyszłą konferencję zainteresowanych mocarstw w sprawie wprowadzenia w życie planu Younga.

Coś niecoś o kulturze

Okres powojenny charakteryzuje dążenie kół inteligentnych różnych narodów do wzajemnego poznania się i zbliżenia. Dowodem powyższego twierdzenia jest niebawoma dotąd ilość kongresów i zjazdów międzynarodowych. Na wszystkich dziedzinach pracy umysłowej powstają federacje natury ogólno-swiatowej. Nie ulega wątpliwości, iż przewodnią myślą tych zabiegów jest — wytworzenie takiego nastroju umysłów któryby mógł skutecznie reagować na wszelkie pobrząkiwania wojenne, któryby przechodząc nad istnym bałaganem, panującym w dziedzinie koniunktur politycznych stworzył platformę wspólnoty interesów intelektualnych i moralnych.

Nie przesądzając w chwili obecnej czy dążenia te mają jakiegokolwiek bezpośrednie i praktyczne znaczenie, należy stwierdzić, że płyną one z najszlachetniejszego idealizmu. My Polacy powinniśmy je popierać, powinniśmy wziąć w nich najczynniejszy udział. Wiadomo, że podstawą utrwalenia państwowego stanowiska poszczególnych narodów, jest ich dorobek duchowy. Bogactwami można osiągnąć doraźne zyski, o stałym siedzeniu na nich niepodobna marzyć nawet. Niejednokrotnie wadze prawa dają znacznie więcej

korzyści moralnych aniżeli najświętsze zwycięstwa na polu walki.

Mimo wszystko nie należy z tego wyciągać wniosków w sensie tym, żeby owa akcja międzynarodowa, rozwijająca się przeważnie na terenach nauki literackiej i sztuki, zmuszała do wytworzenia jakiejś KULTURY MIĘDZYNARODOWEJ.

Dotychczasowe teorie społeczne i naukowe zaprzeczają temu, jakkolwiek kultura każdego narodu ma swoje przyrodzone własności; służyć może innemu narodowi o tyle, o ile ten ostatni będzie umiał przerozbić jej dorobek na swój użytek.

Idealista Wilson, kreśląc plan Ligi Narodów prawdopodobnie miał na myśli instytucje, któreby były WYRAZICIELM INTERESÓW I DAŻEŃ CAŁEJ LUDZKOŚCI.

W praktyce Liga Narodów stała się międzynarodówką, w której zasiadają przedstawiciele państw, jako obrońcy ich interesów. POSZCZEGÓLNE EGOIZMY NARODOWE nawet w tej organizacji nie zamkły, przeciwnie ZWALCZAJĄ SIĘ WZAJEMNIE, niekiedy przy akompaniamencie BICIA PIĘŚCIĄ W STÓŁ. Idea stworzenia ludzkości jakiegoś areopagu ponadnarodowego okazała się mrzonką. Również

mrzonką byłoby pragnienie stworzenia jednej Powszechnej KULTURY, która by reprezentowała dorobek duchowy kultur poszczególnych narodów. Niema dotąd żadnego przykładu, aby jakiegokolwiek naród posiadający własną kulturę, opartą na wielowiekowych tradycjach historycznych, wyrzekł się jej. Wyrzeczenie się bowiem jej równoznaczne byłoby, że sprzedają własnej duszy. Umysłowość np. Amerykanina, Francuza, Anglika, Włocha, Niemca, Polaka i t. d. to dziedzina pełna najrozmaitszych, niekiedy tajemniczych odrębności, które nigdy nie dadzą się pogodzić wzajemnie. Co możliwe, to jedynie osiągnięcie wzajemnego zrozumienia dzielących ich różnic.

Wypada więc zastanowić się, jakież wtedy znaczenie i wartość mają owe, poruszone przez nas na wstępie zabiegi na gruncie międzynarodowym.

ZBLIŻENIE SIĘ RÓŻNYCH NARODÓW, PRZEDEWŚWYSTKIEM ZAPRZYJAŻNIENIOM I POGŁĘBIENIEM ZNAJOMOŚCI OBOPÓLNYCH STOSUNKOWI WARUNKÓW BYTU. SPRAWIEDLIWA WZAJEMNA OCENA, WSPÓŁDZIAŁANIE. Rzecz niezaprzeczona jest, że ożywienie stosunków

międzynarodowych wytwarza atmosferę uprzejmości, usuwa wiele niesłychanych uprzedzeń i niechęci, uczy szanować cudze wartości i zalety, powstrzymuje od krzywdzących niekiedy, a powierzchownych uogólnień sądów pod wpływem afektu i ignorancji. Należy z naciskiem podkreślić, że największym niebezpiecznym wrogiem w stosunkach międzynarodowych jest IGNORANCJA, na tle bowiem jej powstają najczęściej tepe, krótkowzroczne po większej części nieuzasadnione nienawiści. WSZELKA AKCJA MIĘDZYNARODOWA UŁATWIA PO DRÓŻE, ZAZNAJAMIA RÓŻNE NARODY Z ICH ŻYCIEM WENĘTRZNYM, dowodzi, że wszędzie spotkać można ludzi uczciwych, światłych i pracowitych, z którymi porozumienie jest zawsze możliwe.

Każdy więc naród powinien dbać o własne swoiste podstawy kultury, bowiem tylko tą drogą wytworzone wartości znajdą należyte miejsce w skarbcu duchowym ludzkości.

Tymczasem u nas, trzeba stwierdzić, jakkolwiek przytem stwierdzeniu miałoby się uczuć, że kultura nasza znajduje się w stanie rozstroju. Rzuci się w pierwszym rzędzie obniżenie się humanitarności, które

jest rezultatem wojny światowej. Również BRAK POSZANOWANIA INDYWIDUALNOŚCI LUDZKIEJ, JAKO JEDNOSTKI MORAŁNEJ I JEDNOSTKI FIZYCZNEJ, w sensie ordynarnego wylewania na głowę przeciwnika „kubka pomoy”. Z BRAKU ARGUMENTÓW NATURY RZECZOWEJ, BĄDŹ PROGRAMOWEJ. (Na gruncie łódzkim szczególnie „zasłużonym” jest jeden z tygodników). Tradycję historyczną, będącą przecież jednym z czynników jedności narodowej rozpoławia się na dwie części. WEDŁUG AKTUALNYCH SYMPATJI, bądź to do powstań polskich przeciw Rosji, bądź do walki o polskość w poznańskim. FRYMARCZENIE RELIGJĄ, NIEPOSZANOWANIE ZOBOWIĄZAŃ I PRZYSŁOWIOWY STOSUNEK MEŻCZYZNY DO KOBIE TY — OTO GŁĘBOKIE SKAZY TY — oto głębokie skazy naszej kultury.

Pomimo wszystko jednak DOBRO PUBLICNE stanowi możliwą więź narodu polskiego, i choćby kultura, czasowo była zepsuta, obudzenie tego poczucia wystarcza, żebyśmy szybko posiadli WIELKĄ NARODOWĄ CYWILIZACJĘ.

WŁ. CIELECKI.

Zła wola Niemiec

jest zasadniczą przeszkodą, w rokowaniach o traktat handlowy

Jednym z podstawowych, najistotniejszych zagadnień naszej polityki handlu zagranicznego jest kwestja stosunku do naszego zachodniego sąsiada — Niemiec. Z samej natury struktury gospodarczej obu krajów wynika, że stosunki handlowe między nimi winny być niezwykle ożywione i rozległe, z korzyścią dla obu stron. Niestety jednak znane powszechnie momenty natury politycznej, wysuwane przedewszystkiem przez Niemcy doprowadziły do wojny celnej, ciągnącej się od czterech przeszło lat. Życie niejedno-krotnie przechodziło mimo wszelkich trudności i obostrzeń administracyjnych, tak, że obroty handlowe polsko-niemieckie stale wzrastały i przedstawiały się bardzo pokaźnie.

Po różnorodnych perypetjach wy-dawało się przed niedawnym czasem że będące w toku rokowania o zawarcie konwencji handlowej polsko-niemieckiej wchodzi w nowe stadium, pozwalające rokować osiągnięcie porozumienia. Po wyjaśnieniu bowiem całego szeregu kwestyj merytorycznych, dzięki obustronnemu ustępstwu, nastąpiło również poważne zbliżenie formalne między obu stronami. Wobec tego oczekiwano, iż w niedługim czasie rozpoczną się definitywne, szczegółowe rokowania między oboma delegacjami.

W tym momencie nastąpił niespodziewany zwrot spowodowany posunięciami niemieckiego kontrahenta specyficznej, właściwej mu natury. Mianowicie parlament Rzeszy uchwalił w drugim i trzecim czytaniu szereg podwyżek celnych na import niektórych produktów żywnościowych z zagranicy, przede-wszystkiem zaś na masło, kartofle, cukier, żywe bydło i trzodę, jako też mięso świeże wołowe i wieprzowe. Zmienia to zasadniczo sytuację, gdyż skłonność do koncesji z polskiej strony wychodziła z założenia dotychczasowych stawek celnych niemieckich na powyższe artykuły, stanowiące znaczną część bądź istniejącego, bądź zamierzonego eksportu polskiego do Niemiec.

Jeżeli uwzględnimy, że w sytuacji finansowo-walutowej Niemiec nie zaszły żadne zmiany, któreby uzasadniały rzeczowo tego rodzaju posunięcia, jak to np. miało miejsce przy waloryzacji cel w Polsce na skutek dewaluacji złotego i że zarządzenie niemieckie wpływa niewątpliwie jedynie z przesłanek polityki handlowej zagranicznej, podyktowanych przez koła prawdicowo-agrarne, to niespodziewane to podwyższenie stawek ze strony Niemiec świadczy niewątpliwie o nieszczeroci kontrahenta niemieckiego co do podkreślanych przez niego ostatnio zamiarów doprowadzenie do konwencji z Polską, jak i co do prowadzenia genewskiej polityki „zno-

szenia barier celnych”.

W tych nowowytworzonych warunkach przyrzeczone przez Polskę koncesje tracą walor; stanowiska obu stron już bardzo bliskie znowu silnie się oddalały, a ewentualne dalsze rokowania będą musiały wychodzić z nowych bardziej od siebie odległych punktów. Równocześnie nie ulega żadnej wątpliwości, że w obozie gospodarczym a nawet oficjalnym Niemiec panuje rozbiecie co do kwestji porozumienia gospodarczego z Polską, które zamiast ulegać likwidacji w kierunku wytworzenia jednolitej opinii pogłębia się. Wydaje się, jakgdyby, nie wiedziała, lub nie chciała wiedzieć prawica, co czyni lewica, gdyż równocześnie

nie ze wzmiarkowaniem posunięciem parlamentu Rzeszy bawił w Warszawie reprezentancję niemieckiego przemysłu elektrotechnicznego i metalowego dla uzgodnienia poglądów na odnośne przyszłe konwencyjne stawki celne z polskim przemysłem.

W tych warunkach co obecnie, od sunięcie na dalszy plan porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego na skutek winy strony niemieckiej świadczy nietykło o złej woli, ale i krótkowzroczności kontrahenta niemieckiego. Doświadczenie bowiem kilkoletniej wojny celnej wykazało, że organizm gospodarczy Polski doskonale wojnę tę wytrzymuje, a nawet wyciąga z niej

znaczne korzyści, konsolidując się i rozbudowując w tych działach w których poprzednio zależny był w zupełności od importu niemieckiego. Równocześnie rokowania wykazały, że porozumienie, jakiegokolwiek w pewnych czasnych ramach, jest już obecnie możliwe i pożądane dla obu stron. Jeżeli w tym stanie rzeczy kontrahent niemiecki bierze na siebie odpowiedzialność dalszego opóźnienia porozumienia, to zdaje sobie sprawę ze szkód, jakie ponieść musi nie tylko na terenie opinii światowej przywiązującej poważne znaczenie do zawarcia polsko-niemieckiej konwencji handlowej, ale nadto ze szkód, które dotkną organizm gospodarczy Rzeszy.

Wzajemian bowiem za dopuszczenie niewątpliwie drobnych ilości produktów rolniczych w stosunku do ogólnej ich konsumpcji w Rzeszy, które to dopuszczenie zresztą leży w interesie szerokich mas robotniczych i przemysłu niemieckiego, dla zbytu produktów przemysłowych Niemiec otwaryby na oścież wrota rozległe rynki w Polsce, stanowiące naturalny teren niemieckiej ekspansji eksportowej. Ekspansja eksportowa w Niemczech zaś to obecnie nakaz gospodarki pierwszorzędnej wagi w związku z koniecznością zaktywizowania bilansu handlowego dla uzyskiwania nadwyżek, mających iść na pokrycie spłat reparacyjnych planu Younga oraz na pokrycie amortyzacji pożyczek zagranicznych. W tych warunkach posunięcie niemieckie podyktowane klasycznym i krótkowzrocznym poglądem na rozwój stosunków gospodarczych Rzeszy ze strony sfer prawicowo-agrarnych ma silne tło polityczne i stoi w zasadniczej sprzeczności do wyższych przedstawionych imperatywów, rządzących niemiecką polityką handlu zagranicznego.

Dla nas zaś płynie z tego, na przyszłość dalsza nauka, by nie zaprzestając polityki, dążącej do osiągnięcia porozumienia polsko-niemieckiego i porozumienia tego nie lekceważąc, torować inne i nowe drogi ekspansji handlu zagranicznego Polski; zarówno w dziedzinie przywozu jak i w wywozu.

Prenumerata premjowa

Kto bezpośrednio lub pocztą jutro, w poniedziałek dnia 8 lipca wpłaci w administracji „Głosu Polskiego” (ul. Piotrkowska 106)

prenumeratę za m. lipiec otrzyma dotychczasowym zwyczajem

jako bezpłatne premjum

bilet do jednego z pierwszorzędných kin

lub dwie cenne ciekawe książki!!!

Władza Rzeszy jest zabłocona

Sensacyjne oświadczenie pierwszego prokuratora państwa na procesie Orłowa

Ambasada sowiecka w Berlinie terroryzuje groźbami świadków i ekspertów

BERLIN, 6.7. (ATE.) W dniu dzisiejszym na rozprawę przeciwko rosyjskim fałszerzom dokumentów przybył i zasiadł na ławie prokuratorskiej 1-szy prokurator państwa Keller i złożył oświadczenie, że łącząc z dotychczasowym prokuratorem w tej sprawie będzie popierał oskarżenie unikając wszelkich zastrzeżeń w tej sprawie.

W dalszym swym oświadczeniu prok. Keller mówił, że jeżeli jakkolwiek władza niemiecka jest zabłocona to dążyć ona będzie do wydobycia tego błota na światło dzienne.

Na samym wstępie dzisiejszych rozpraw doszło do niebywałej sensacyjnej politycznej nader rewelacyjnej, a mianowicie: obrońca oskarżonego Pawłowskiemu adwokat Fuks na samym wstępie zaczął oskarżać się do sądu w roli obserwatora rządu sowieckiego członka berlińskiej ambasady sowieckiej w Berlinie i szefu wydziału prasowego tejże ambasady Szterna, zarzucając im, że na dwa dni przed rozpoczęciem tego procesu zagroził on wezwaniem do sprawy w roli rzeczoznawcy wydawcy „Ost-Expressu” dr. Karolowi Wossowi, iż w razie nieprzychylnych zeznań jego to ambasada sowiecka w Berlinie zrozumie to jako coś w rodzaju wypowiedzenia wojny.

W dalszym swym oświadczeniu obrońca adw. Fuks zaprotesował przeciwko tym metodom sowieckie go teroru stosowanym na ziemi niemieckiej. Zapytany przez przewodniczącego w tej sprawie ekspert dr. Woss potwierdził rewelacje obrońcy Pawłowskiemu.

Po powyższym przewodniczący zwrócił się do Szterna o wypowiedzenie się w tej sprawie, wówczas

Posel komunistyczny Warski złożył mandat

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego” (S.B.) telefonuje:

Marszałek sejmu p. Daszyński otrzymał wczoraj od posła komunistycznego Warszawskiego-Warskiego list datowany z Krakowa, w którym poseł Warski komunikuje, że z powodu złego stanu zdrowia składa mandat poselski.

Zły stan zdrowia zdaje się być tylko dyplomatyczną wymówką, gdyż jest publiczną tajemnicą, że kierujące koła komunistyczne w Polsce pozostające pod wpływem stalniców niechętnie patrzą już od dłuższego czasu na posła Warszawskiego, którego uważają za zwolennika Trockiego.

Sztern oświadczył, że bez porozumienia się z ambasadą sowiecką nie może wypowiedzieć się w tej sprawie.

W każdym razie incydent ten jest główną sensacją polityczną Berlina

w dniu dzisiejszym. W dalszym ciągu sąd badał powtórnie św. Siewerta, który zeznał, że opracowywał on informacje o stosunkach panujących w ambasadzie sowieckiej w Berlinie zarówno z czasów rządu nacjonalistycznego jak również i socjalistycznego. Zeznał on również, że oskarżony Pawłowski był pośrednio szefem ukraińskiego oddziału biura wykonawczego berlińskiej ambasady sowieckiej.

Na transatlantyckim szlaku robi się tłoczno

Lotnicy „Chicago Tribune” lecą -- Kubala i Idzikowski wyruszają lada dzień -- Dwaj lotnicy amerykańscy wystartowali wczoraj do Rzymu

PARYŻ, 6.7. (Tel. wł.) Kubala i Idzikowski lotnicy polscy, którzy od kilku miesięcy przygotowywali się do lotu przez Atlantyk, ukończyli już wszystkie przygotowania do odlotu. Maszyna gotowa w najbliższych częściach.

Obecnie Kubala i Idzikowski czekają tylko na pomyślne warunki atmosferyczne. Gdy tylko warunki atmosferyczne ustalą się, lotnicy na tychmiast podejmą lot przez Atlantyk.

LONDYN, 6.7. (Tel. wł.) Donoszą

tu z Kanady, że samolot „Untin Bowler”, na którym lotnicy oraz redaktor „Chicago Tribune” odbywają gigantyczny raid Chicago — Berlin — Warszawa w dalszej drodze podczas przelotu nad Labradorem wpadł w burzę, w gęstą mgłę i ulewny deszcz.

W ciągu kilku godzin, w czasie których lotnicy walczyli z burzą stacje amerykańskie i kanadyjskie otrzymały szereg zniekształconych i bez iskrowych, skutkiem których nastąpiło zaniepokojenie, czy

czasem samolot nie uległ katastrofie.

Ponieważ stacje meteorologiczne nadały wiadomości o poprawie warunków atmosferycznych dwaj lotnicy wystartowali w dalszą drogę w kierunku Grenlandji.

LONDYN, 6.7. (ATE.) Donoszą z New Yorku, że lotnicy William i Yenty zamierzają w dniu dzisiejszym wystartować w Old Orchard w stanie Malin, rozpoczynając lot transatlantycki, którego celem będzie Rzym.

Tajemniczy napad zamaskowanych bandytów

na jubilera w śródmieściu

Zemsta za skupywanie fantów na licytacji, czy napad rabunkowy?

W domu przy ul. Zawadzkiej 20 na I piętrze z frontu, w dużym 6-cio pokojowym lokalu mieszka z rodziną p. Horowicz.

Horowicz jest jubilerem i posiada własną pracownię, ale jak głosi fama, zaopatruje się w zegarki i precjoza na licytacjach w lombardzie miejskim.

Tego rodzaju „pracownia” nie mogła cieszyć się sympatią licytowanych. Jubiler miał podobno wielu nieprzyjaciół, którzy oczekiwali tylko sprzyjającego momentu, by zemścić się na Horowiczu.

Wczoraj o godz. 8-ej wieczorem mieszkańcy domu przy ul. Zawadzkiej 20 zostali zaalarmowani rozpaczliwym wzywaniem o pomoc, donosnie rozlegającym się z mieszkania p. Horowicza.

Alarm tego rodzaju, nie był nowością dla mieszkańców tego domu, gdyż w środę dn. 3-go bm. na skutek wezwania kuzynki wł. mieszkania udali się na górę, po uprzednim zamknięciu bramy, dozorca domu Leonard Banaszczyk oraz ekspedjent mieszczącej się w tymże

domu firmy ekspedycyjnej Aron Szmindelbaum. Drzwi otworzył im p. Rakow, sublokator p. Horowicza z zawodu artysta teatru żydowskie go i oświadczył, że dwóch zamaskowanych osobników wtargnęło gwałtem do mieszkania dopytując się o Horowicza.

Na skutek alarmu wszczętego przez sublokatora bandyci zbiegli. Nazajutrz drugi sublokator p. H. p. Józef Najhaus opowiedział dozorczy, iż i jego pytał podejrzani osobnicy o Horowicza i zamiast podjąć kowalc za informację pobili dotkliwie.

Wczoraj, gdy p. Najhaus po powrocie do domu otwierał drzwi, prowadzące do mieszkania niespodzianie zbiegli z wyższego piętra dwaj osobnicy i rzucili się na Najhaus a którego poczęli bić do utraty przytomności, poczem wyciągnęli mu z kieszeni portfel z 60 złotymi i kłuczyk od kasy ogniotrwałej Horowicza.

Obrabowawszy w ten sposób Najhaus a zawlekli go do jednego z

pokojów, którego drzwi zaopatrzone były w łańcuch. Bandyci czując się bezpieczni otworzyli kasę z której skradli 130 zegarków niklowych poczem niezauważeni przez nikogo zbiegli.

Najhaus oprzytomnawszy wszczął alarm, na który zbiegli się mieszkańcy.

O napadzie powiadomiono natychmiast policję.

Na miejsce przestępstwa przybyli nacelnik urzędu śledczego, nadkomisarz Waier oraz kierownik 4-go komisariatu, aspirant Lipski i rozpoczęli długie, bo trwające zgórą 1 i pół godziny śledztwo.

Władze policyjne są zdania, iż główną rolę w napadzie gra zemsta osobista i że poszkodowany Horowicz zna zapewne swych wrogów.

Nadmieniamy, iż na miejscu przestępstwa znaleziono kapelusz jednego z napastników. W związku z tem informują nas mieszkańcy domu iż po próbnym napadzie w środę dn. 3-go bm. znaleziono czarną maskę.

Energiczne śledztwo trwa.

Pierwszy pociąg radiowy w Polsce

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego” (S.B.) telefonuje:

Dzisiaj o godz. 15.05 odejdzie z Warszawy do Krakowa pociąg wyposażony w aparaty radiowe. Jest to pierwszy pociąg radiowy w Polsce

Elektryczne tortury w sądach chińskich

CHARBIN, 6.7. — Torturowanie oskarżonych w sądach chińskich w celu zmuszenia ich do złożenia zeznań należy w Chinach do zjawisk codziennych. Postęp cywilizacji zmienił jedynie formę stosowanych tortur.

Pisma charbińskie donoszą iż „komitet bezpieczeństwa publicznego” w Szanghaju wprowadził w sądach elektryczny przyrząd, który składa się z pewnego rodzaju elektrycznego krzesła.

Oskarżony zajmuje miejsce w tem krześle, które połączone jest przewodnikiem elektrycznym z małym aparacikiem na stole sędziowskim. Naciśnięcie guzika przez przewodniczącego sądu powoduje spięcie, które wyrządza oskarżonemu nieznośny ból. Stopień tego bólu regulowany być może zapomocą specjalnego regulatora.

W komunikacie donoszącym o zastosowaniu tego wynalazku w sądach szanghajskich, komitet bezpieczeństwa publicznego wypowiada przekonanie iż wynalazek ten „zmu si wszystkich oskarżonych do zwrócenia się z prawdy w rewolucyjnym sądzie narodu chińskiego”.

Handel niewolnikami kwitnie w Afryce

Starzec kosztuje 2 tys. franków — a młoda murzynka 12

PARYŻ, 6.7. (ATE.) „Excelsior” donosi z Jeruzolimy, że rzeczoznawca Ligi Narodów dr. Meizan złożył Lidze rewelacyjne sprawozdanie, z którego wynika, że handel niewolnika w Arabji, Sudanie i Abisynji jest uprawiany na szeroką skalę. Rocznie bowiem sprzedają w tych krajach więcej, niż dwa tysiące murzynów.

W Hedzasi istnieje podatek 300 franków od każdego sprzedanego niewolnika. W porcie Dwidach istnieje targ niewolników tuż w pobliżu konsulatów mocarstw europejskich. Sam król Ibn Saud ma kilkuset niewolników, pracujących na jego polach.

Przeciętna cena niewolnika wynosi 10 do 12.000 franków. Cena młodych murzynek jest o wiele wyższa. Cena starców waha się pomiędzy 2.000 a 4.000 franków.

W okręgu Yemenu niewolnictwo jest tak rozpowszechnione, że liczba niewolników jest tam większa, niż liczba ludzi wolnych. Każdy mahometanin posiada przy najmniej jednego niewolnika.

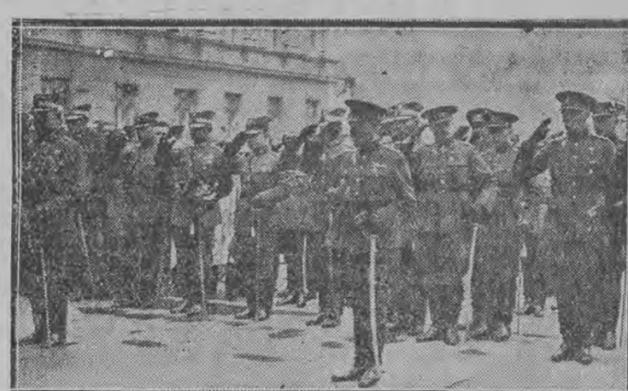
Dziennikarze cudzoziemscy w Warszawie

Wiadomości telegraficzne

— Z Rygi donoszą: Policji politycznej udało się zlikwidować organizację komunistyczną, na której czele stał b. pracownik w Wniesztorgu w Rydze, obywatel łotewski Kolm. Ujęto 4 osoby, przy których znaleziono dużo materiału obciążającego.

— Z Bydgoszczy donoszą: Podczas kopania rowu na gruncie gospodarza Sławikowskiego w Obrzysku natrafiono na szkielet ludzki. Na podstawie monet znalezionych w rozbitej urnie przy szkielecie stwierdono że grób pochodzi z 13-go wieku.

GOŚCIE NASZEJ ARMII



Na ilustracji naszej widzimy wycieczkę dziennikarzy angielskich przybyłych w liczbie dwudziestu na P. W. K. Goście zatrzymali się na dwa dni w stolicy.

Oficerowie łotewscy (na lewo) i estońscy (na prawo) w czasie składania wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Z praktykanta -- miljaderem

Niezwykła karjera Johna Rockefellera, który obchodzi obecnie 90 rocznicę urodzin

John Rockefeller, król milionerów amerykańskich, obchodzi w roku bieżącym dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin. Pisma amerykańskie poświęcają mu mniej lub więcej ciepłe wzmianki z których dowiadujemy się, że droga, po której stąpił Rockefeller, nie była usłana różami.

Gdy po raz pierwszy zaproponował on swe usługi w jednym z pomniejszych przedsiębiorstw w miasteczku Cleveland — miał wtedy zaledwie szesnaście lat — spotkał się z szorstką odmową. Żaden z doświadczonych kupców, do których zgłaszał się biedny John — „kandydat na praktykanta”, nie przeczuł, że ma przed sobą przyszłego nababę, potentata którego jednolity dochód więcej wynosić będzie, aniżeli roczny dochód kupca z Cleveland.

Stary ojciec Johna Rockefellera marzył dla syna o karierze kupieckiej wysłał go przeto w świat bez pieniędzy, ale... z zapasem mądrych wskazówek, z których sprytny chłopiec potrafił zrobić dobry użytek.

Dzięki niezwyklej energii i wytrwałości, zdołał szesnastoletni John nie zwycięsko wyjść z rozlicznych prób i po dwuletniej praktyce w biurach handlowych postanowił zacząć wzbogacać się już na własną rękę. Miał jednak wiele trudności z wyszukaniem współnika, co by wierzył młodocianemu marzycielowi. Gdyby nie pewna począzka komuska, która podała chłopcu pomocną dłoń, nie wiadomo, jak długo jeszcze ambitny Johnnie musiałby czekać na spełnienie swych planów.

Zaczyna pani Tuttle, właścicielka 4-to rzędowego „pensjonatu”, gdzie za znikomną cenę dwóch i pół dolara miesięcznej płacy otrzymywało się „ką” do spania, kaszę „herkulo” na drugie śniadanie i kawalek wędzonki na obiad — wyczuła kobiecą intuicją, że z tego niepozornego Johnnie „będą ludzie”. Ona to nakłoniła swojego siostrzeńca, współwłaściciela biura przewozowego do zaangażowania młodego Rockefellera w charakterze ucznia i pomocnika.

W pewien wrześniowy ranek roku 1857 Johnnie podpisał umowę z firmą Hewitt and Tuttle. Już w cztery miesiące później szefowie Rockefellera ofiarowali mu na Sylwestra w nagrodę za wydaną pracę wspaniałą gratyfikację, wynoszącą 50 dolarów, z tem zastrzeżeniem że 15 dolarów ma przeznaczyć na huczną zabawę sylwestrową. Po upływie kwartału pomocnik przedzierzga się w buchaltera z „olbrzymią” pensją 500 dolarów rocznie. Ale skromny buchalter snuł nieskromne marzenia o własnym „geszeftie” w którym sprawdzałby stan własnych ksiąg. W myśl zasady „ziarno do ziarnka, a będzie miarka”, ciął Rockefeller pieniądze, odkładając połowę pensji.

Pewnego razu postanowił on założyć pewne przedsiębiorstwo, a że do zrealizowania tego zuchwałego planu potrzeba mu było pieniędzy, więc pożyczyl od ojca na duży pro-

cent tysięcy dolarów, co na owe czasy stanowiło dlań prawdziwy majątek. Niebawem powstała w Cleveland nowa firma Clark i Rockefeller, przyjmująca w komis towar i skutecznijająca przewozy. Wprawdzie osobliwa owa spółka akcyjna nie miała t. zw. żelaznego kapitału ale John Rockefeller nie tracił nadziei. Znalazły się dobre dusze, które mu pożyczyl jeszcze dwa tysiące dolarów. Przedsiębiorstwo miało już zapewniony byt, tembardziej, że klientela jego rozszerzała się z dniem każdym.

Dopiero jednak w parę lat później gwiazda Rockefellera zajaśniała pełnym blaskiem. Stało się to wówczas, gdy młody, skromny właściciel skromnego biura komisowego wpadł na pomysł zajęcia się rozprzedażą nafty, która podówczas była jeszcze uważana za article de

luxé. Nawiazano tedy stosunki z brodatymi wildcatterami, czyli poszukiwaczami nafty. Dzięki Rockefellerowi w każdym domu w Clevelandzie paliła się wieczorami niewielka lampa naftowa oświetlana płynem, który dotychczas sprzedawany był tylko przez Indian jako środek leczniczy.

Dwudziestosześcioletni John Rockefeller jest już bogatym człowiekiem, właścicielem poważnego przedsiębiorstwa, które jednak podzielone jest między pięciu współników. Energiczny udziałowiec pozbywa się ich w sprytny sposób a mianowicie proponuje im wystawić sklep na licytację, w której wezmą udział tylko współnicy i sam kupuje przedsiębiorstwo za cenę 75 tysięcy dolarów.

Takie były początki bajecznej kariery amerykańskiego nababę.

Harem nie jest więzieniem

twierdzi piękność egipska, zażywająca rozkoszy życia paryskiego

Kobiety wschodnie zadowolone są ze swego losu

Niektórzy wybitni mahometanie, a co ciekawsze — mahometanki podjęły obecnie w Europie propagandę harem, za pomocą wyjazdów i artykułów dziennikarskich. Do takich propagatorów harem i wielożęstwa należy dobrze znana kołom towarzyskim Paryża księżniczka egipska Ali-Fazil. Stała mieszka w Paryżu, używa wszelkich radości, jakich dostarczyć może młodość uroda i bogactwo z właściwym swej rasie temperamentem.

Oto co twierdzi uroczą Ali o harem: „Wielu ludzi przypuszcza, że harem w Turcji wogóle już nie istnieje, że reformy Kemala wytepiły zupełnie ten przeżytek dawnych czasów. Tymczasem harem na Wschodzie nie myśli nawet o zniknięciu z powierzchni ziemi. We wszystkich mahometanckich krajach Afryki, a przedewszystkiem w moim ojczystym Egipcie, w Algierze i w Marokko w dalszym ciągu kobiety spędzają całe swe życie, od dwunastego roku życia począwszy aż do śmierci, w haremie. Są one niewolnicami — wprawdzie godzącymi się ze swym losem, ale nie posiadającymi więcej praw niż ci, którzy im usługują; a mimo to nie uważają się one bynajmniej za nieszczęśliwe. Jest to skutek naszej filozofii życiowej. Kobiety Islamu poddają się swemu losowi bez szemrania wierząc we wszechwładne fatum. Nie mają one nic przeciwko temu, że muszą dzielić miłość małżonka z tyłoma innymi, ile on sobie wybierze. Dla kobiet Wschodu wielożęstwo jest tak zrozumiałe i naturalne, że żyją w haremie jak między przyjaciółkami. Zdarza się nieraz, iż są zazdrosne, zdarzają się drobne akty zemsty, ale naogół panuje tam spokój”.

„Kobiety harem są wprawdzie niewolnicami, ale obchodzą się z nimi bardzo dobrze. Każda musi mieć pewną ilość zbytku i pod tym względem nie robi się żadnej różnicy. Jeżeli jedna dostaje nową suknię, dostają je również wszystkie inne kobiety w haremie. Jeśli jedna towarzyska otrzyma klejnoty, inne mogą stawić te same wymagania. Jedyną rzeczą co do której nie ma żadnej apelacji, to kwestia wyboru i gustu ich pana i władcy. Może wybrać, którą chce — inne to nie powinno zupełnie obchodzić”.

„Gdy jedna z kobiet harem zostaje matką, wówczas otoczenie traktuje ją z niezwykłym szacunkiem, jeśli zaś dziecko jest synem, wówczas szczęśliwa matka osiąga wyższy stopień w hierarchii harem. Wogóle im starsza staje się mieszkanka harem, tem większym otaczana jest szacunkiem. Choćby była zupełnie stara nieczłonna i dokuczliwa, harem zawsze pozostanie

Uczucie przepelnienia, nieprawidłową fermentację w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastoinę żółci, bóle w bokach, ucisk w piersiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, zmniejszając zbytnie przekrwienie mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach. Opinie lekarskie wskazują na nadzwyczajny efekt leczniczy, osiągnięty przy użyciu wody Franciszka-Józefa u ludzi, prowadzących siedzący tryb życia. Zadać w aptekach i drogerjach.

Jak w New-Yorku reguluje się ruch uliczny

Moloch ruchu ulicznego pochłania coraz więcej ofiar — Miljony dolarów na „bezpieczeństwo ulicy” — Sygnały świetlne — Jak się reguluje ruch automobilowy

Jak trudnym problemem jest regulowanie ruchu ulicznego w nowoczesnym mieście, dowodzą choćby stosunki w Warszawie i Łodzi gdzie każdy dzień pochłania kilką ofiar tego ruchu. A przecież Warszawa jest mała w porównaniu z Paryżem, Londynem Nowym Jorkiem, a choćby Berlinem. Jeżeli policja nasza nie zdołała opanować ruchu ulicznego i zapewnić bezpieczeństwa przechodniom, to na usprawiedliwienie jej należy podnieść, że władze bezpieczeństwa innych miast również nie zdołały tego dokazać, choć mają za sobą większe doświadczenie i dysponują większymi funduszami.

Ameryka, gdzie liczba wypadków samochodowych mnoży się w sposób zastraszający, wydaje miliony dolarów rocznie na propagandę „bezpieczeństwa ulicy”. Akcja prowadzi na jest nie tylko wśród publiczności dorosłej, ale głównie w szkołach

gdzie odbywają się wprost lekcje na ukł chodzenia po ulicy. Przytem zaznaczyć należy, że w miastach amerykańskich, zabudowanych planowo i regularnie kierowanie ruchem ulicznym jest o wiele łatwiejsze niż w Europie, gdzie w każdym mieście jest moc cięsnych zaułków, niespodziewanych zakrętów. Typowym pod tym względem jest Nowy Jork, gdzie wszystkie ulice, z wyjątkiem kompleksu w samym śródmieściu, grupują się dookoła Wallstreet, przecinają się pod kątem prostym. „Ulice” (streets) biegną od zachodu na wschód, podczas gdy „aleje” (avenues) prowadzą w kierunku północno-południowym. Blok domów są mniej więcej jednakowej wielkości obejmując w ulicach 20 numerów, a w alejach 100 numerów. W takich warunkach nietylko ułatwiona jest orientacja, ale również bezpieczeństwo jest większe. Na każdym niemal rogu ulicy jest widoczna zdaleką latarnia, której światło reguluje ruch kołowy i pieszy. Czerwone światło znaczy „stać”, podczas gdy zielone oznacza drogę wolną.

Na głównych skrzyżowaniach ulic stoją policjanci którzy co dwie minuty rozdierają powietrze przeraźliwym, słyszalnym w promieniu setek metrów podwojnym gwizdkiem. Na pierwszy odgłos zmieniają się barwy światel sygnalowych i wszelki ruch absolutnie ustaje. Za drugim odgosem ruszają te pojazdy, którym światło sygnalowe wskazuje wolną drogę, ale wówczas ruszają takim pędem, że nieprzywyciwnemu widzowi dech w piersiach z przerażenia zamiera. Przy następnym zaś gwizd ku samochody stają w mgnieniu oka z głośnym zgrzytem hamulców.

Tylko straż ogniowa nie jest obowiązana uwzględnić żadnych sygnalów. To też pojazdy jej mkną po ulicach z zawrotną szybkością, budząc popióch donośnym trąbieniem swych klaksonów.

Najgłębszy jest ruch w godzinach zamknięcia teatrów i tylko spokojowi i zdyscyplinowani publiczności nowojorskiej zadowolone należy, że przeważnie obywa się bez wypadku. Istotnie, mimo dość wielkiej swobody, i mimo tego, że kary, przewidziane w przepisach policyjnych nigdy prawie nie bywały wymierzone tłum przechodniów samorzutnie przestrzega prawideł ruchu i sunie jak ławicuch bez końca, prawą i lewą stroną chodnika. Ktoś, kto chciałby w tym strumieniu płynąć przeciw prądowi, nigdy nie doszedłby do zamierzonego celu.

Ruch kołowy uliczny odciążony jest linjami kolei podziemnej i napowietrznej.

W bardzo prosty sposób policja nowojorska uporała się na plagę pozostawiania samochodów na ulicach w miejscach nie przeznaczonych dla pojazdów. Na obrzeży stojącego woza policjant robi kreskę kreskę. Gdy po jakimś czasie kreska jeszcze widoczna jest na gumie, szofer płaci grzywnę. Czy nie możnaby tego sposobu zastosować i w Warszawie, gdzie nieraz samochody całymi godzinami stoją w najruchliwszych ulicach, tamując drogę innym?

Ol.

STEFAN BORAWSKI.

Pamiętniki ks. Lichnowsky'ego

Ze wszystkich publikacji dyplomatycznych i z tego, co zawiera nasza własna „biała księga” — rozpoczyna swole rozwiązanie na temat winy wywołania wojny światowej ks. Lichnowsky — wynika ciężkie oskarżenie przeciwko nam, przeciwko rządowi niemieckiemu:

Albowiem:

1) my pobudziliśmy do ostrych wystąpień przeciwko Serbji księcia Berchtolda chociaż żaden istotny interes Niemiec nie wchodził tu w grę i chociaż niebezpieczeństwo możliwego wybuchu wojny światowej było nam wiadome... bez znaczenia

pozostaje nawet okoliczność czy znałmy treść austriackiego ultimatum, czy też wcale go nie znaleźmy. 2) my odrzuciliśmy propozycję pośrednictwa brytyjskiego, gdy w dniach 23 do 30 lipca 1914 roku sytuacja... stawała się groźna, a p. Sazonow oświadczył z naciskiem, iż jego rząd nie magłby dopuścić do zaatakowania Serbji...

...a ponieważ Serbja pod anglosyjskim naciskiem przyjęła prawie całkowicie treść austriackiego ultimatum i porozumienie co do dwóch punktów spornych było możliwym do osiągnięcia a ks. Berchtold był sam gotów uznać odpowiedź serbską za wystarczającą.

3) wreszcie nikt inny tylko my, Niemcy na skutek zwykłego zarządzenia o mobilizacji w Rosji wysłaliśmy do Petersburga ultimatum 31 lipca, zaś dnia następnego, 1-go sierpnia wypowiedzieliśmy wojnę.

...a ponieważ Serbja pod anglosyjskim naciskiem przyjęła prawie całkowicie treść austriackiego ultimatum i porozumienie co do dwóch punktów spornych było możliwym do osiągnięcia a ks. Berchtold był sam gotów uznać odpowiedź serbską za wystarczającą.

3) wreszcie nikt inny tylko my, Niemcy na skutek zwykłego zarządzenia o mobilizacji w Rosji wysłaliśmy do Petersburga ultimatum 31 lipca, zaś dnia następnego, 1-go sierpnia wypowiedzieliśmy wojnę.

...a ponieważ Serbja pod anglosyjskim naciskiem przyjęła prawie całkowicie treść austriackiego ultimatum i porozumienie co do dwóch punktów spornych było możliwym do osiągnięcia a ks. Berchtold był sam gotów uznać odpowiedź serbską za wystarczającą.

3) wreszcie nikt inny tylko my, Niemcy na skutek zwykłego zarządzenia o mobilizacji w Rosji wysłaliśmy do Petersburga ultimatum 31 lipca, zaś dnia następnego, 1-go sierpnia wypowiedzieliśmy wojnę.

albowiem taką rolę wyznacza jej absolutyzm patriarchalny militarystycznie nastrojonej królewskości...

Oto co sądzą nasi przeciwnicy i nasi wrogowie i co powinni sądzić o narodzie niemieckim. Zależnie, mówiąc słowami Fryderyka Nietschego żywe społeczeństwo oparte o demokratyczną organizację życia i koncentrację kapitałów jest rządzone przez ludzi martwych.

Ci martwi ludzie to w pojęciu ks. Lichnowsky'ego cały dwór i kamarylla dworska hierarchja biurokratyczna i szczyty oficerskiego korpusu.

Zapatrzeni w idee wojny jako najwyższego celu i przeznaczenia państwowości wywierają silny wpływ na całą umysłowość nowoczesnych Niemiec.

Stąd w pokojowo zresztą nastro-

jonego Wundta akcenty siły w rozważaniach pojęcia państwa, które ma swoje własne ale, sprzeczne częstokroć z dążeniami społeczeństwa.

Stąd gloryfikacja polityki siły i przemocy w całej historii niemieckiego narodu w dziełach jednostronnie nastawionego Fritschkego i Bernhardt'ego.

Stąd wreszcie w wydanem przed tygodniem orędziu prezydenta Hindenburga zrzućanie odpowiedzialności dziejowej za wybuch wojny powszechnej na innych.

Niemcy bowiem bronili i bronić zresztą musieli swojej racji stanu, a jeszcze bardziej wielkiej idei siły fizycznej, zaklętej w moc militarna.

Tyle Hindenburg contra Lichnowsky.

Prawdę nietrudno tu odnaleźć

(d. c. n.)

KOLOROWY SKANDAL

Murzyński dyplomata i egipska księżniczka nie wpuszczeni do baru

Niezwykła przygoda czarnoskórego posła Haiti, jaka go spotkała w gościnnym Paryżu, jest od kilku dni namłganie komentowana w całej prasie francuskiej.

Posłem tym jest dr. Stefan Aleksis, a czarna barwa jego skóry dała powód do owego tak żywo omawianego „zatargu dyplomatycznego”.

Dr. Aleksis wraz z egipską księżniczką Mansur Daud po spożyciu kolacji w jednej z najelegantszych restauracji, udali się na czarną kawę do równie modnego baru. Jakież jednak było ich zdumienie, gdy portier w grzecznej, lecz stanowczej formie odmówił im wejścia do owego zakładu motywując ten swój czyn tem, że bogaci amerykańscy goście niechętnie widzą w swem towarzystwie murzynów.

Nie pomogło osobiste wylegitymowanie się posła oraz wyjaśnienie portierowi, kto jest jego towarzyszką, fagas został nieprzejednany i po woływał się na wyraźny zakaz w tej mierze swego pryncypała.

Oburzonemu do głębi duszy tym niesłychanym postępkim posłów, nie pozostało nic innego, jak oddalić się ze swą towarzyszką i skwitować z wejścia do owego lokalu.

Nazajutrz jednak wystosował dr. Aleksis pismo do prezesa ministrów Poincaré'go i do ministra spraw zagranicznych Briand'a.

„Zniewaga, pisze on w tych listach jaka mnie spotkała, dotyka nie tylko mój skromnej osoby, ale również blisko 12 milionów kolorowych obywateli francuskich, którzy są wiernymi i lojalnymi synami Francji. Osobiście nie jestem obywatelem francuskim należę jednak do nielicznego narodu, który w Ameryce jedyny uznal jako swój oficjalny język, język francuski i który czuje się związany z Francją. Ty sięcie braci moich podczas światowej wojny przelało swą krew za Francję. Wobec tego sądziłem, że w Paryżu czuć się mogę jak u siebie w swej ojczyźnie, niestety jednak omyliłem się”.

Po wydrukowaniu tego listu również i w dziennikach paryskich, w całej prasie podniosły się głosy oburzenia.

Wszystkie dzienniki zajęły w tej oburzącej sprawie jednakowe stanowisko i uważają, że Amerykanie mogą się w swej ojczyźnie zachowywać wobec murzynów, jak chcą, ale na kulturalnej ziemi francuskiej każdy cudzoziemiec jest drogim go-

ściem, korzystający z jaknajszerszej pojętej gościnności.

Ustalenie uchylbięń według formularza uprawnienia przysługuje ministrowi robót publicznych. Tymczasem według art. 96 projektu uprawnienia harrimanowskiego należy ono do komisji rozjemczej, do której ministerstwo robót publicznych i grupa Harrimana wyznacza po jednym członku.

W art. 19 projektu uprawnienia harrimanowskiego uprawniony ma prawo w przypadku odebrania mu koncesji i udzielenia uprawnienia innemu przedsiębiorstwu nadal prowadzić eksploatację zakładu i państwo zgadza się przedłużyć Harrimanowi uprawnienie bez prawa wyłączenia, a więc odpowiednio zmienione. W formularzu warunek taki nie jest przewidziany i uprawnieni winni zlikwidować działalność swych zakładów.

Powyżej przytoczone odchylenia od formularza uprawnień i dotychczas udzielanych warunków koncesyjnych może pociągnąć dwa ważne następstwa.

Po pierwsze inne przedsiębiorstwa będą żądały zmiany w swych uprawnieniach, wskutek czego państwo przy ich wykupie będzie mu-

siało zapłacić więcej. Nie ulega kwestji, że przedsiębiorstwa, będące w rękach kapitału polskiego, francuskiego, belgijskiego i angielskiego wysuną powyższe żądanie.

Po drugie przedsiębiorstwo Harrimana nabędzie wszelkich cech zwykłego obiektu handlowego, jakie posiada zwykle przedsiębiorstwo prywatne. Unieważnienie koncesji jest rzeczą bardzo trudną, przedsiębiorstwo harrimanowskie może się obdłużać w granicach wysokich i wreszcie według art. 21 ministerstwo robót publicznych nie może zapobiec przekazaniu przedsiębiorstwa harrimanowskiego nabywcy takowego, drogą przymusowej sprzedaży na mocy wyroku lub pod kontrolą sądu; ministerstwo robót publicznych zgadza się wyraźnie w tym art. 21 na przekazanie uprawnienia takiemu nabywcy. Tymczasem z tekstu innych uprawnień wynika że niewypłacalne i nie mogące wskutek tego wykonać swych zobowiązań przedsiębiorstwo, i nie mogące się obdłużyć bez zgody ministra robót publicznych, traci swoje uprawnienie.

Uhandlowione w ten sposób przedsiębiorstwo Harrimana może się znaleźć w rękach niewiadomej grupy

zagranicznej, która udzieli kredytu przedsiębiorstwu harrimanowskiemu w wysokości 75 proc. wartości jego urządzeń, albo w wyższej wysokości np. 90 proc. za zgodą ministra robót publicznych.

Ze cały wysiłek grupy harrimanowskiej polega na nadaniu przedsiębiorstwu cech obiektu handlowego, widac stąd, że jest przewidziane w umowie że w ciągu roku Harriman odstępuje swoje uprawnienia innej grupie, która uformuje polskie przedsiębiorstwo z większością amerykańską podobno na lat 35, po latach 35 nie obowiązując nawet większość amerykańską; po odstąpieniu w ciągu roku uprawnienia innemu przedsiębiorstwu Harriman jest zwolniony ze wszystkich zobowiązań. Zapewne kalkulacja Harrimana polega na utworzeniu towarzystwa akcyjnego z małym kapitałem zakładowym i z dużym kapitałem obligacyjnym. Na to przypuszczenie naprowadza fakt, że niema żadnego postanowienia w projekcie aktu koncesyjnego, któryby ustalał wzajemny stosunek kapitału akcyjnego i obligacyjnego. Z wyjątkiem kolei jest przyjęte że kapitał obligacyjny powinien być niższy od kapitału akcyjnego.

H. K.

Martyrologia dzieci w Rosji

Dzieci rosyjskie wyłączone są z pod ochrony prawnej i straszliwie eksploatowane przez przedsiębiorstwa sowieckie

Organ centralnego związku młodzieży komunistycznej, „Komsomolskaja Prawda”, porusza w jednym ze swych ostatnich numerów sprawę „dzieci poza prawem” w ZSSR. Okazuje się, że dzieci takie w Rosji sowieckiej są i to w ilości bardzo znacznej. Są to przede wszystkim dzieci-robotnicy na wsi rosyjskiej. Ustawy sowieckie zakazują zatrudniać dzieci poniżej lat 14. Ale co innego ustawa, a co innego życie. Żelazna ustawa ekonomiki — pisze „Komsomolskaja Prawda”, — nie liczyła się z ustawą sowiecką i unicestwiła go doszczętnie w warunkach życia wiejskiego”.

Na wsi sowieckiej praca dzieci istnieje i wykazuje tendencję w kierunku dalszego rozwoju. Według danych głównego urzędu statystycznego, ilość pastuchów małoletnich w ZSSR, stanowiąła w roku 1926 około 12 procent ogólnej liczby pastuchów, a w roku 1927 procent ten wzrósł do 21 od stu. Liczba dziewczynek-nianiek wynosi w Rosji 8—10 proc. ogólnej liczby nianiek.

Dla wsi ustawa sowiecka o ochronie pracy dzieci pozostawała tylko świętym papierem, a urzędy sowieckie nie były w stanie skłonić ludno-

ści do respektowania postanowień doniesłej tej ustawy.

Praca dzieci na wsi rosyjskiej nie podlega de facto żadnym normom. Związki zawodowe przyjmują, jako członków, jedynie dzieci starsze tak że dzieci poniżej lat 14 nie mogą korzystać z żadnej opieki prawno-społecznej.

Prasa sowiecka podkreśla, że w takich warunkach eksploatacja pracy dzieci w Rosji sowieckiej przybrała straszliwe wprost rozmiary.

„Komsomolskaja Prawda” przytacza listy dzieci, które nie korzystając z dobrodziejstw ustawy o ochronie pracy, w okropny sposób wykorzystywane są przez pracodawców. Tak naprzykład jedna z nieszczęśliwych tych istot pisze do redakcji cytowanego pisma: „U nas dzieci pracują po 15—16 godzin na dobę, prowadząc życie nie lepsze, jak dzieci chińskie”. A w innym znów liście czytamy: „Dziewczynki umieszczą się w oborze, gdzie znajduje się pięć krów. Pracować muszą dzieci od wschodu do zachodu słońca”.

Na wybrzeżu Murmańskim praktykowany jest zwyczaj wywożenia dzieci całymi grupami na roboty. Matki — sprzedają tu chętnie swe 9—16-letnie dzieci za beczkę solonych ryb i 5 rubli.

Jest rzeczą znamienną, że bezprzykładna eksploatacja pracy dzieci ma miejsce również w państwowych gospodarstwach wiejskich. Redakcja „Komsomolskiej Prawdy” otrzymała list z gubernji Tulskiej, w którym donoszą jej, że sowieckie gospodarstwo Pronskoje zatrudnia dziewczynki w wieku od lat 13 do 15. Pracują one przez cały dzień, t. j. dziesięć godzin, otrzymując za to 40 kopiejek (20 centów amerykańskich) dziennie.

Dalej podaje „Komsomolskaja Prawda”, że z ogólnej ilości 135.000 dziewcząt zatrudnionych w gospodarstwie rolnem, 130.000 pracuje po 10—18 godzin na dobę i tylko 5.000 pracuje po 8 godzin. A są to wszyscy ko młode dziewczęta poniżej 15 lat.

Obecnie w kołach miarodajnych poruszona została sprawa odpowiedniego zreformowania ustawy o pracy małoletnich. Rzeczą znamienną jest jednak, że o zupełnym zakazie zatrudniania dzieci poniżej lat czterestu już się teraz nie mówi. Projektowana reforma ma tylko zapewnić dzieciom pewną ochronę prawno-społeczną i zaprowadzić ma obowiązek stosowania do dzieci przepisów o 8-godzinnym dniu pracy.

Pijacki sport bogatych Amerykanek

W specjalnych szynkach Paryża „lejdys” piją, jak dorożkarze

Kobieta pijaczka jest rzadkością w Europie. Dopiero od czasów wprowadzenia w Ameryce prohibicji spotykamy w stolicach europejskich mnóstwo Amerykanek pijących jak smoki i upijających się jak Moskale.

Damy amerykańskie, które odwiedzają Europę, nie wszystkie są mistrzyniami kieliszka, ale prawie wszystkie próbują jednak tego najmłodniejszego w Ameryce sportu jakim jest picie „kollalów”.

Niejednemu francuskiemu pijakowi który dumny jest ze zdolności wypicia trzech butelek Burgunda, imponują damy amerykańskie, które potrafią w ciągu 2—3 godzin pożyć w barze wypić kilkanaście szklanek trujących mieszanin, zwanych „koktailami”.

Obecnie powstał w Paryżu cały szereg restauracji i barów, przeznac-

zonych tylko dla pań, gdzie amerykańskie „lejdys” upijają się jak dorożkarze.

Już od godziny piątej po południu wszystkie stoły są zajęte, dokoła widzi się wspaniałe futra, na wszystkich stolikach leżą złote torebki damskie.

Rozpoczyna się „sport”. Rachunki poszczególnych dam sięgają często 10 tysięcy franków.

Pod wieczór dobrze wyresowana służba odprowadza do wspaniałych aut pijanusięńkie damy.

Chińscy posługacze sprzątają lokal, który zwykle już o 8-ej wieczorem pustoszeje. Kobiety wola się upijać wcześniej i nie przesiadują długo w noc.

Skarżą się tylko podobno, że francuskie likiery są za słabe i każe je sobie wzmacniać zwyczajnym spirytusem.

„Śluby panięńskie”



W teatrze Małym o wieczór publiczność zapełnia widownię na „Ślubach Panięńskich” Fredry. Na fotografii naszej Gustaw — Jerzy Leszczyński i Aniela — Marja Malicka

POLSKA-DELEGACJA FINANSOWA W PARYŻU



Na ilustracji naszej widzimy polską delegację finansową z p. gen. Góreckim na czele podczas pertraktacji z dyr. banków francuskich nad finansowaniem obligacji Centralnego Banku Ziemiańskiego,

Kronika



Dziś: Cyryla i Metod.
Jutro: Elżbiety.
Wschód sł. 4,07
Zachód sł. 20,03

Dokąd pójść?

Teatr Miejski: — Dziś i jutro głęboko pomyślana sztuka Gordina „Mira Efras”.

Główne role grają p. p.: Horecka, Skrzydłowska, Dąbrowska, Morska, Chodecki i inni.

Teatr Letni (w ogrodzie Staszica): Dziś i dni następnych wielka rewija w 3-ach aktach p. t. „Używaj póki czas” — pióra Ojoka i Efela. Początek o godz. 9-ej

Powrót tramwajem zapewniony.

Teatr Populurayn: — Dziś i jutro wesoly wodewil „Baron Kimel” z p. Góreckim w roli Skowronka. Reżyser M. Mieczynski dołożył wszelkich starań, aby ubarwić widowisko.

Teatr letni (Popularny) przy ul. Cegielnianej 16.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej wiecz. powtórzoną będzie „Księżniczka Czardasza”.

KINOTEATRY.

Corso: — Herszt bandy potępieni-ców.

Grand-Kino: — „Córka pułku”.

Luna: — Sześć dziewcząt w poszukiwaniu noclegu.

Odeon: — Cud XX wieku.

Oświatowy: — Dla dorosłych „Ognia”, dla młodzieży „Tajemnica kopalni złota”.

Wodewil: — „Raj na ziemi”.

BALET W PARKU HELENOWA.

Ruchliwe kierownictwo najpiękniejszego zakątka Łodzi Helenowa sprowadziło słynny balet Jerzego Tauryskiego. Znakomity balet ten składa się z 9 osób i wypełni dziś o godzinie 9-ej program zawierający m. innymi taniec rosyjski, taniec ekscentryczny, taniec holenderski (duet) klasyczny walc.

Dziś o godz. 5-ej, jak zwykle, odbędzie się koncert popularny pod dyrykcją R. Telga, zawierający ulubione motywy muzyczne. Dziś o godz. 11-ej poranek muzyczny.

Nowa siedziba miejska dla młodzieży pozaszkolnej

W trosce o potrzeby kulturalno-oświatowe młodzieży, zamieszkałej w południowej dzielnicy miasta magistrat urządził przy ul. Keniga wzorową dzielnicę miejską dla młodzieży w wieku pozaszkolnym. W świetlicy tej znajdzie pomieszczenie czytelnia z odpowiednim doбором książek i czasopism; prócz tego, pod kierunkiem fachowego personelu wychowawczego, młodzież będzie mogła poświęcać czas wolny przytecznym grom i zabawom towarzyskim. Nowa świetlica uruchomiona będzie z końcem wakacji r. b.

Walke z fałszerzami artykułów spożywczych

prowadzi energicznie państwowy zakład badania żywności

Falszowane artykuły są największą plagą klasy robotniczej — Zarządzenie władz tarczą ochronną milionów istnień ludzkich

Walka z różnego rodzaju fałszerzami produktów spożywczych należy do najtrudniejszych, tembardziej, że z chwilą rozliczenia baczniejszej uwagi nad „trucicielami” ludzkimi, sztuka techniki fałszowania prześciga istotę tej walki.

Mimo tego państwowy zakład badań żywności i przedmiotów użytku notuje stałe obniżanie się przestępstw fałszowania artykułów pierwszej potrzeby. Stan ten spowodowała wala, jaką prowadzą kontrolerzy państwowego zakładu łącznie z władzami policyjnymi i samorządowcami.

Państwowy zakład który obejmuje 3 województwa, łódzkie, kieleckie i lubelskie o znacznej liczbie mieszkańców zbadał 34,113 różnego rodzaju prób.

Z ogólnej tej liczby zakwestjonowano 1,390 prób czyli 18,67 prac. okazały się fałszyfkami.

Walkę z „trucicielami” prowadzi zaledwie kilkunastu kontrolerów, którzy dzięki odpowiedniemu przeszkoleniu rozpoznają fałszyfkaty za pomocą węchu, dotyku, smaku itp.

Dzięki tej wprawie, widzimy rokrocznie spadek fałszyfkatów i znaczny wzrost pobranych prób.

W roku 1919 zbadało 25,028 prób zakwestjonowano 11,454.

W roku 1921 zbadało 28,941 prób, zakwestjonowano 15,434.

W roku 1922 zbadało 33,640 prób, zakwestjonowano 14,757.

W roku 1924 zbadało 36,992 prób, zakwestjonowano 11,118.

W roku 1927 zbadało 39,573 prób zakwestjonowano 6,825.

W roku 1928 zbadało 44,024 prób, zakwestjonowano 8,390.

Wzrost ilości zakwestjonowanych prób w porównaniu z rokiem 1927 (15,1 prac.) należy przypisać wymaganiom jakie zakład stawia dostawcom mleka.

W roku ubiegłym zbadało łącznie z ekspozyturami 38,625 prób mleka z których zakwestjonowano 6,008 (27,5 proc.).

Należy zaznaczyć, że w stosunku do lat ubiegłych dzięki bezwzględnej walce, „fabrykacja” mleka znacznie spadła.

Inaczej się rzecz przedstawia z m. białym, a w szczególności z masłem i śmietaną.

Pomimo wyteżonej walki z „fabrykantami” tych artykułów procent fałszyfkatów znacznie wzrósł.

W roku ubiegłym zbadało 2,341 próbę masła, sera i śmietany z których uznano za fałszyfkaty 1,255 (53,9 proc.).

Przetworów mięsnych i tłuszczów pobrano 308 prób, z których zakwestjonowano 89.

Zboża, mąki i przetworów mącznych zbadało ogółem 704 próby, z których zakwestjonowano zaledwie 59 (8,5 proc.).

Zakwestjonowaniu i konfiskacie

uległa mąka zepsuta, stęchła, z domieszkami chwastów, piasku itp. za nieczyszczeniami.

W roku ub. zbadało 580 prób wyrobów cukierniczych, z których zakwestjonowano 164 (28 proc.) Powodem do zakwestjonowania był brzyd nieodpowiednie opakowanie i szkodliwe barwniki.

Falsyfikaty tych wyrobów w większej części spotyka się na prowincji i walka wobec braku większej ilości kontrolerów jest uciążliwa.

Również jest trudna walka z fałszerzami herbaty, kawy, czekolady i kakao.

W roku ub. zbadało tych artykułów 144 próby, z których zakwestjonowano 62.

Również miód - marmolada i soki ulegają konfiskacie, bowiem produkty te powodują dość często choroby.

W roku ub. zbadało 233 próby miodu i soków, z których okazały się 69 fałszyfkami.

W codziennym użytku spotyka się niestety podrobione napoje bezalkoholowe.

W ostatnim roku na dostarczonych 326 prób okazało się niezdatnych do użytku 129.

W głównej mierze ulega zakwestjonowaniu lemoniada, która słodzona jest sacharyną i zaprawiana szkodliwymi dla zdrowia barwnikami.

W ostatnim roku zakład zwrócił baczna uwagę na wodę studzienną i dokonał 1,073 oględzin, z których uznano że woda w 466 wypadkach (43,6 proc.) jest niezdatną do picia. Prócz wymienionych powyżej środków spożywczych i napojów zbadało w roku ubiegłym 117 innych prób żywnościowych z których 36 uległo zakwestjonowaniu.

Między innymi zbadało owoce suszone, figi, szproty, śledzie, ryby, grzyby, zakąski itp.

Zakwestjonowaniu i konfiskacie uległy produkty zepsute, stęchłe, spleśniałe, zgniłe, brudne lub robaczone.

Następnie zakład wykonał 210 badań toksykologicznych i sądowych, z których na specjalną uwagę zasługują następujące:

1) stwierdzono umyślne zatrucie wody w studni kwasem pikrynowym (środek wybuchowy),

2) stwierdzono znaczną zawartość związków rtęci w puchu zajęczym sprowadzonym z Belgii przez jedną z tutejszych fabryk kapeluszy, wskutek czego zatruli się kilkunastu robotników tej fabryki.

Z powyższych danych wysadować można że praca państwowego zakładu badań żywności i przedmiotów użytku jest doniosła i jest jakgdyby tarczą ochronną, broniącą miliony ludzi pracujących przed garską trucielej i fałszerzy.

Stan.

Ofensywa dorożkarska na Magistrat m. Tomaszowa

za konkurencje autobusowa--Ultimatum dryndziarzy: umiastowienie dorożek lub spalenie „na stosie” autobusów--w przeciwnym razie strajk

W dniu onegdajszym Tomaszów Maz. był widownią charakterystycznego strajku... dorożkarzy. Oto właściciele bicia i skapy poczęli się buntować przeciwko wprowadzonemu autobusom miejskim, które za minimalną opłatą przewożą szersze rzesze mieszkańców z miasta na dość odległy dworzec.

Odciągnięcie klientów — rzecz prosta — nie mogło spodobać się zachłannym dryndziarzom, którzy w dniu wczorajszym zahamowali cały ruch i zmusili zarówno szoferów aut prywatnych jak i miejskich do postoju.

W czasie tego „zwycięstwa” delegacja dorożkarzy udała się do magistratu z żadaniami wykupienia wszystkich dorożek tomaszowskich lub wstrzymania komunikacji autobusowej.

Delegację przyjął prezydent miasta, który oświadczył, że żadnych zmian poczynić nie może, że po 3-ach dniach kursowania autobusu już się potwierdziła potrzeba wprowadzenia tej komunikacji, gdyż setki robotników, przyjeżdżają w godzinach rannych do swych zajęć po 15 groszy. Wreszcie prezydent dodał, że jeśli dorożkarze życzą sobie to mogą się

w tej sprawie zwrócić do województwa.

Policyja zabroniła dorożkarzom zbierania się na ulicach miasta. Autobusy zamiejscowe zostały po 2-godzinnej przerwie uruchomione. Po południu jednak strajk załamał się i dorożki wyjechały na miasto. O godzinie 5-ej po południu policjant opuścił autobus, któremu udzielał ochrony na wypadek ewentualnych ekscesów i sprawa protestu dorożkarzy przeciwko autobusom spaliła na panewce. W godzinach popołudniowych normalny ruch autobusowy został całkowicie przywrócony.

Ofiary.

P. Hieronim Piaskowski złożył w administracji naszego pisma zł. pol. 2,50 na rzecz „Polskiego Czerwonego Krzyża”.

Nieszczęśliwy wypadek na torze kolejowym

Onegdaj w godzinach popołudniowych na torze kolejowym przy ulicy Kałnej wypadła z pociągu 25-letnia Lidja Zilke, żona referendarza izby skarbowej, zamieszkała przy ulicy Ogrodowej 26. Nieszczęśliwa kobieta dostała się pod koła wagonu i doznała ciężkich uszkodzeń cielsnych.

Wezwane pogotowie w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala św. Józefa.

Jak ustalilo dochodzenie, p. Zilkowa, jadąc z letniska z Kuluszek oparła się o drzwi wagonu, które w pewnej chwili ktoś otworzył z zewnętrznej strony, powodując w ten sposób straszny wypadek.

STEFAN BORAWSKI.

Rolnictwo w powiecie słupeckim

Dane statystyczne i uwagi krytyczne

W sąsiedztwie powiatów kolskiego i konińskiego (patrz „Głos Polski” z dnia 29 czerwca r. b.) znajduje się powiat słupecki, liczący administracyjnego obszaru 1191 klm. kw., w czem areał (obszar rolniczej uprawy) waha się w granicach 1133 — 1140 klm. kw. według spisów rolniczych z 1909 i 1921 roku.

Dokładnie wynosi powierzchnia areału dla powiatu słupeckiego 114.019 ha, w czem gruntów ornych 67.699 ha, czyli 60 proc. całości tegoż areału, a więc — stosunek ziemi uprawnej zupełnie normalny.

Lasy na przestrzeni 17.659 ha stanowią 16,6 proc., odsetek dość wysoki w porównaniu do innych powiatów województwa, a nawet do

całości zalesienia w województwie łódzkim. Łąki i pastwiska zajmują: 7.681 ha i 8.800 ha, razem do 16.481 ha nieco mniej niż ziemię, zajęte przez lasy. Podobne zjawisko uważać należy za całkowicie normalne i do pewnego stopnia pożądanę. Oczywiście, iż cyfra 7.809 ha nieużytków winna ulec możliwie jak najszybszej redukcji na korzyść lasów, łąk i pastwisk. Cały areał powiatowy (114.019 ha) jest podzielony pomiędzy wielką i drobną własność w ten sposób, iż pierwsza posiada 48.461 ha, zaś właścicielstwo ma 63.947 ha. Te cyfry nie dają jeszcze dostatecznego wyobrażenia o właściwej strukturze społeczności rolniczej.

Ogólna liczba gospodarstw wynosi

si 9.741, co daje nadspodziewanie wysoką średnią arytmetyczną 11 z ułamkiem ha ziemi na jedno gospodarstwo.

Dokładniejsza analiza wykazuje, iż największe w liczbach absolutnych gospodarstw ma obszar dostateczny dla rolniczej pracy przeciętnej rodziny włościańskiej. Albowiem — 2.730 gospodarstw ma obszar od 5 do 10 ha, zaś 1.867 gospodarstw zajmują od 20 do 50 ha.

Powyżej 100 ha czyli wielkiej własności w pełnym tego słowa znaczeniu jest ogólnie tylko 83 majątków.

Można ten stan rzeczy poczytywać za dodatni, bo skupienie wielkiej własności w ręku niewielu stonkunkowo ludzi ułatwi napewno w przyszłości przeprowadzenie reformy rolnej.

W dniu 30. IX. 1921 roku ludność całego powiatu słupeckiego liczy dokładnie 92.848 osób, sama wieś — 76.241, a miasto 16.607.

Powiat jest pod względem demograficznym jeżeli tak powiędzleć

wolno, całkowicie prawie rolniczym. Pamiętać bowiem należy, iż z ludności miasta przynajmniej połowa — to drobnomieszczańskie, żyjący z sadów, ogrodów i pasterstwą oraz gospodarstwa mlecznego (miasteczka Kleczów, Pyzdry, Słupca i Zagórzów).

Wśród włościańskiej ludności powiatu czytać umie 37.509 osób w 1921 roku.

Pozostał to całkowicie analfabeci. Podniesienie oświaty mas jest i tutaj podobnie jak w innych powiatach postulatem chwili bieżącej. W tej dziedzinie sejmik powiatowy czyni i zda je się iż pragnie czynić dużo.

Sejmik pokrywa całkowicie wydatki na tak ważną oświatę pozaszkolną (nauczanie dorosłych) w powiecie.

Sejmik prowadzi również akcję oświaty rolniczej wśród mas, rozsyła instruktorów rolnych, ma swoje sądy, wzorowe, ale nie prowadzi dotychczas fermy doświadczalnej. Zato są już przynajmniej zaczątki

fermy rozrodowej dla bydła i nierogacizny albowiem sejmik w latach 1927/28 zakupuje 7 sztuk rasowych buhajów i 5 rasowych kmurów z Wielkopolski.

Wreszcie wydział powiatowy ułatwia tworzenie dla celów racjonalnej melioracji spółek wodnych, których obecnie jest już do 10 w powiecie.

To są fakty istniejące.

W sferze zamierzeń znajduje się projekt pobudowania szkoły rolniczej we wsi Wola Koszutska i regulacja rzeczki Meszny, dopływu Warty.

Jeżeli wszystkie rozpoczęte i zamierzone prace pójdą w tempie szybkim, szybszem nieco od akcji zalesienia (aż 15 ha rocznie!), — to spodziewać się wolno dobrego rozwoju rolnictwa, wogóle, a włościańskiego stanu posiadania w agrarnej gospodarce przedewszystkiem. Zaś na mocnym fundamencie dobrobytu włościańskiego mas powiatu słupeckiego wzrośnie gospodarcza całość tej administracyjnej jednostki.

Sabina Aberdonówna

Gen. Józef Bem — bohater dwóch narodów



General Bem.

Zwłoki generała Józefa Bema, bohaterskiego bojownika dwóch narodów, polskiego i węgierskiego złożono na wieczny odpoczynek w ojczystej ziemi i mieście rodzinem — Tarnowie. Z uczuciem szczerzej miłości i głębokiem wzruszeniem towarzyszyła Polska cała tej pełnej pietyzmu uroczystości drugiego pogrzebu jednego ze swych najlepszych synów i największych patriotów doby porzobiorowej.

Józef Bem pochodził z rodziny szlacheckiej. Ojciec jego Andrzej był adwokatem sądów szlacheckich w Tarnowie. Tutaj, na Burku, w kamienicy, na której obecnie umieszczona jest tablica pamiątkowa, urodził się dnia 14 marca 1794 syn Józef. Młody chłopak uczęszczał do szkół w Krakowie, gdzie też ukończył studia uniwersyteckie; okazując szczególne zdolności do matematyki. W roku 1810, jako 15-letni chłopiec, wstąpił do szkoły kadetckiej, założonej za sprawą Napoleona w Warszawie, gdzie z zapalem oddawał się studjom wojskowym, głównie artylerji.

Jako podporucznik bierze udział w wojnie z Rosją w roku 1812. Za odznaczenie się przy obronie Gdańska w r. 1813 otrzymuje francuski krzyż Legji honorowej. W r. 1815 wraca do Kongresówki i wstępuje do nowo zorganizowanej armji jako oficer artylerji. Mianowany kapitanem i profesorem szkoły artylerjijskiej w Warszawie, napisał Bem kilka broszur (wydanych w Niemczech) specjalnie o zastosowaniu artylerji.

Rządy W. Księcia wywoływały w tym okresie coraz większe niezadowolenie. W odpowiedzi na zamachy rządu na prawa obywatelskie i swobodę polityczną powstają tajne organizacje. Jedną z nich, organizacja Wolnomularstwa Narodowego, do której należał też Bem, została odkryta. Z powodu tej „kompromitacji“ prosi Józef Bem o dymisję i przenosi się do Lwowa do dóbr Franciszka Potockiego, gdzie zajmuje się pracami technicznymi. W tym czasie wydaje broszurę o machinach parowych.

We Lwowie zaskoczyła Bema wieść o wybuchu powstania listopadowego. Natychmiast podążył do Warszawy i wstąpił w szeregi jako major i dowódca baterji. Odznaczywszy się szczególnie w bitwie pod Iganiami, otrzymał stopień podpułkownika. Koroną jego czynów podczas wojny o niepodległość była bohaterska obrona Narwi pod Ostrołęką. W dowód uz-

naniam otrzymał order Virtuti Militari (przechowywany obecnie w muzeum miejskim w Tarnowie).

Mianowany generałem, broni Bem Warszawy, która jednak wskutek szczupłości sił zmuszona jest poddać się okupantowi. Generał Bem z częścią wojska przechodzi granicę pruską i osiedla się w Niemczech, gdzie przewodzi emigracji.

W r. 1832 przenosi się Bem do Paryża, gdzie wówczas ścierały się w kołach emigracyjnych dwie partje: demokratyczna z Mochnackim i partja Czartoryskich, opierająca się przede wszystkim na zabiegach dyplomatycznych. Dla Bema ideałem była Polska niepodległa bez względu na formę rządów, a za jedyny środek do celu uważał skupienie się wszystkich bez różnicy przekonań około sztandaru walki zbrojnej.

Podróże oraz prace naukowe

urozmaicają Bemowi czas na obczyźnie. M. in. opracowuje dzieje powstania listopadowego, a w roku 1848 wydaje rozprawę „O powstaniu narodowym w Polsce“.

Gdy nadeszła upragniona godzina „wiosny ludów“, Bem udaje się w r. 1848 do Lwowa, gdzie bierze udział w formowaniu gwardji narodowej. Tu też powziął myśl stworzenia legjonu polsko-słowiańskiego na Węgrzech. Sledzony przez policję austriacką, opuszcza Lwów i udaje się do Wiednia, gdzie w walce rewolucyjnej stolicy Austrii przeciw reakcji osobiście kieruje obroną. Gdy rada miejska Wiednia postanowiła kapitulować, Bem w przebraniu woźnicy udaje się do Węgier.

Rząd narodowy węgierski z radością korzysta z usług polskiego patrioty i bohatera, ofiarowując mu dowództwo w Siedmiogrodzie. Bem odnosi nad wojskami austriac-

kiemi szereg zwycięstw pod Czuczaj, Czibo, Dejzem, Sasvaros, zdo- bywa Sybin, Maros Vasarhely itd. W uznaniu zasług otrzymuje wśród wielkich uroczystości order od rządu węgierskiego.

Jako wojskowy gubernator Siedmiogrodu stara się Bem o podniesienie kraju, wydaje ogólną amnestję, dąży do usunięcia nieporozumień między Węgrami a słowiańską, niemiecką i wołoską ludnością Siedmiogrodu.

Dla wojska był Bem wodzem wprost uwielbianym. Honwodzi nazywali go powszechnie „ojcem“. Do walki zachęcał słowami „Előre fiaim“ (naprzód moi synowie), a żołnierze odpowiadali okrzykiem: „Eljen Bem apo“ (niech żyje ojciec Bem).

Zmieniła się sytuacja, gdy Austria nie mogąc sobie sama poradzić z powstaniem węgierskim, wezwała pomocy Rosji. Generał

Bem musiał ograniczyć się do defenzywy, aby przeszkodzić połączeniu się wojsk austriackich z rosyjskimi. Wskutek olbrzymiej przewagi sił pokonany został przez Lüdęrsę pod Segesverem, gdzie zginął adjutant i przyjaciel Bema, znany poeta węgierski Aleksander Petöfi. Powstanie węgierskie chyliło się ku upadkowi. Bem powołany przez Kossutha na naczelnego wodza, mimo niezwyklej waleczności pod Temeszwarem, nie potrafił uratować armji. Ostatecznie Görgey poddaje się, a Bem uchodzi na terytorjum tureckie, nie tracąc ciągle jeszcze nadziei na zwycięską wojnę z Moskwą. Turcja, odwieczny wróg Rosji, a przyjaciel Polski, przygarnia Bema a całą gościnnością.

W Turcji Bem przyjmuje mahometanizm i pod nazwiskiem Murada Paszy w randze marszałka polnego „Mussiry“ pracuje nad organizacją armji tureckiej, celem przygotowania jej do wojny z Rosją. Towarzysz i podkomendny generała, hr. Juljusz Andrassy, pisze do Kossutha: „Porta nie będzie mogła przeszkodzić wydanju emigrantów Austrii i Moskwy, jeśli nie przyjmą wiary Mahometa“. Zawiadomienie to poprzedziła wiadomość, że Bem przyjął Islam. Sam generał twierdził, że nie obawa przed wydaniem emigrantów skłoniła go do tego roku, leca wiara, iż jedynie w ten sposób będzie mógł po stronie Turcji skutecznie walczyć z głównym wrogiem Polski — Moskwą.

Turcja nie wydała wygnañców, ale ostatecznie pod naciskiem Austrii i Rosji musiała internować uczestników powstania węgierskiego. Bem wraz z towarzyszami wybrał Aleppo w Syrii. I tutaj nie odpoczywał. Jeszcze raz można było podziwiać dzielność i odwagę generała. Gdy plemiona arabskie, zamieszkujące w owym czasie Syrię, prześladowujące chrześcijańskich pielgrzymów i osadników, napadły na Aleppo, słabo obwarowana twierdza nie mogła się utrzymać. Wówczas Bem-Murad-Effendi, zawezwany przez komendanta miasta, objął dowództwo nad armją otomańską i zgniół powstanie.

Niedługo po tem, dnia 10 grudnia 1850 r., zmarł generał Józef Bem na febrę. Ostatnie jego słowa były wypowiedziane po polsku do towarzyszy: „Polsko, Polsko, ja cię już nie zbawię“...

Pogrzeb odbył się w obrządku tureckim. Generał Bema pochowano z wielkimi honorami w Aleppo na cmentarzu tureckim Djebel-El-Irem w osobnym mauzoleum, zwanem „Mogilą Paszy“.

Już od r. 1861 myśleli Węgrzy o sprowadzeniu zwłok generała z Aleppo i wystawieniu mu pomnika. Sprowadzenie zwłok nie udało się przeprowadzić, natomiast w r. 1880 stanął w Maros Vasarhely wspaniały pomnik spiżowy.

Pomnik wyobrażał generała opartego nogą o działo, z mieczem w jednej, a z niedostępną lunetą w drugiej ręce, w charakterystycznej pozycji, tak, jak go współcześni zachowali w pamięci.

Generał Bem nietylko wielki talent strategiczny i genjusz militarny, ale zarazem szlachetny charakter i wielka dusza. Całe jego życie było jednym pasmem trudów i poświęceń dla ojczyzny, w czasach zupełnej apatji, oportunistów i egoizmu. Generał Bem to żołnierz idei, który roziewał krew nie dla ambicji własnej ale dla umiłowanej Wolności i Ojczyzny.

CYPRJAN NORWID.

BEMA PAMIĘCI ŻAŁOBNY RAPSOND

„...Iusiurandum patri datum usque ad hanc diem ita servavi...“ Annibal.

I.

— Czemu, Cieniu, odejdziesz, ręce złamawszy na pancerz,
Przy pochodniach, co skrami grają około twych kolan —?
Miecz wawrzynem zielony i gromnic plakaniem dziś polan,
Rwie się sokół i koń twój podrywa stopę jak tancerz.
— Wieją, wieją proporce i zawiewają na siebie,
Jak namioty ruchome wojsk koczujących po niebie.
Trąby długie we łkaniu aż się zanoszą i znaki
Poklaniają się zgóry opuszczonemi skrzydłami,
Jak włóczniami przebite smoki, jaszczury i ptaki...
Jako wiele pomysłów, któreś dościsnął w bólemianami...

II.

— Idą panny żalobne, jedne, podnosząc ramiona
Ze snopami wonnemi, które wiatr w górze rozrywa;
Drugie, w konchy zbierając łzę, co się z twarzy odrywa.
Inne, drogi szukając, choć przed wiekami zrobiona...
Inne, tłukąc o ziemię wielkie gliniane naczynia,
Czego klekot w pękaniu jeszcze smętności przyczynia.

III.

— Chłopcy biją w topory poblękitniałe od nieba,
W tarcze rude od świateł biją pacholki służebne.
Przeogromna chorągiew, co się wśród dymów koleba,
Włóczni ostrzem o łuki, rzekłbyś, oparta podniebne...

IV.

— Wchodzą w wawóz i toną... wychodzą w światło księżycy
I czernieją na niebie, a blask ich zimny omusnął,
I po ostrzach jak gwiazda spaść niemogąca prześwieca,
Chorał ucichł-był nagle i znów jak fala wyplusnął...

V.

— Dalej — dalej — aż kiedy stoczyć się przyjdzie do grobu
I czeluscie zobaczymy czarne, co czyha za drogą,
Które aby przesadzić, Ludzkość nie znajdzie sposobu,
Włócznią twego rumaka zaprzem jak starą ostrogą...

VI.

— I powleczem korowód, smęcąc ujęte snem grody,
W bramy bijąc urnami, gwizdając w szczyrby toporów,
Aż się mury Jerycha porozwalają jak kłody,
Serca zmdlałe ocucą — pleśń z oczu zgnaną narody...

Dalej — dalej — —

Dr. W. Fallek

Życie i twórczość George'a Courtelina

Literatura francuska poniosła poważną stratę.

Dowcipny satyryk, wybitny autor nowelek, humoresek, komedij i komedijek jednoaktowych Moinaux (literacki pseudonim Georges Courtelina) umarł.

Przed rokiem stracił nogę, teraz musiał się poddać ponownej operacji i amputowano mu drugą nogę.

Tej amputacji wielki humorysta francuski nie przetrzymał. W dniu urodzin, w 69-ym roku życia poznał się ze światem.

„Po raz pierwszy wżruszył przyjaciół do płaczu”, powiada Paweł Block.

Był on znany i popularny nie tylko w Paryżu, ale w wielu krajach europejskich, które tak chętnie importują lekkie i pikantne farsy francuskie.

Nie odrzucał wszedł Courtelina na drogę swego powołania.

Ojciec pragnął, by syn poświęcił się studjom, ale Georges nie okazywał ku temu zbyt skłonności.

Pisał zrazu liryczne wiersze, które później wyśmiewał; wstąpił do pracy dziennikarskiej, wydając wraz z Catulle Mendemem czasopismo „Paris moderne”.

Służył w wojsku, a potem przez 15 lat był urzędnikiem jednego z ministerstw.

Ze te lata „służby” urzędniczej (w biurze prawie nigdy go nie widywano) nie przeszły dla niego bez echa widać z niżej umieszczonej nowelki „List polecony”.

Mówi w niej o sobie w związku z niesłychanie dowcipnie uchwyconą satyrą na biurokratycznych trutniów, bezdusznych formalistów, bezmózgich urzędników.

Często rozprowadza on ten kontrast dwóch odrębnych światów: obywatela i urzędnika.

Ta walka z biurokracją zajmuje jedno z głównych miejsc w twórczości Courtelina'a.

Notatki

literacko-artystyczne

60-LECIE ZNAKOMITEGO DUŃSKIEGO PISARZA MARTINA ANDERSENA NEXO.

W tych dniach ukończył 60-ty rok życia znakomity pisarz duński Martin Andersen Nexø, którego postawić można obok Hamsuna i Maksyma Gorkija. Urodzony w Kopenhadze jako dziecko bardzo biednych rodziców, był sprzedawcą gazet, szewcem, murarzem, nauczycielem, aż wreszcie stał się pisarzem. Najslawniejsze jego dzieła to „Pelle zdobywca” i „Stine”, które odznaczają się niezwykłą prostotą i głęboką miłością człowieka. Jubilat jest socjalistą.

„MATKA” MAKSYMA GORKIJA JAKO OPERA.

Rosyjski kompozytor Orański skomponował muzykę do słynnej owości Maksyma Gorkija p. t. „Matka”.

WIEDEN JAKO SIEDZIBA EUROPEJSKIEGO FILMU DŹWIĘKOWEGO.

Amerykańscy potentaci filmowi postanowili z Wiednia uczynić centrum produkcji filmów dźwiękowych, przeznaczonych dla Europy. Niemieckie wytwórnie uzyskały patenty, które utrudniają pracę amerykańskiego przemysłu filmowego w Niemczech, wobec czego postanowiono przenieść całą produkcję amerykańskich filmów dźwiękowych do Wiednia.

TEATR WE WIĘZIENIU.

W bawarskim więzieniu Straubing zorganizowali więźniowie teatr i wystawili niedawno sztukę p. t. „Zurück zum rechten Weg”. Sztukę ułożyli sami więźniowie, którzy skomponowali doniej muzykę. Sztukę tę zagrali

Courteline był świetnym obserwatorem.

Posiadał dar spostrzegania przedewszystkiem śmiesznych stron natury ludzkiej.

Z obserwacji w czasie służby wojskowej wyniósł np. tak szampańsko wesołe utwory jak „Radość szwadronu” lub „Pociąg 8.47”.

Zwłaszcza ten „Pociąg” może największych śledzieników po budzić do paroksyzmu śmiechu. Jest to wielce komiczna historia o dwóch żołnierzach na urlopie, którzy swemi kawałami całe miasto do góry nogami przewracają.

Bije z jego książek taka beztroška, jaka i w życiu cechowała Courtelina'a.

Wszak jako urzędnik ministerstwa oświaty połowę pensji płacił swojemu koledze, aby za niego całą pracę wykonał. Ale ucho dzbana urwało się.

George Courteline

List polecony

La Brige (przy okienku): Przeczam... Jeden z moich przyjaciół, który mi był winien... przesał właśnie tysiąc franków listem poleconym na moje imię, ale... ale adresował do ministerstwa. Ja tam jestem sekretarzem. Listonosz, który miał mi list wręczyć, przyszedł zawczasem, ja jeszcze w biurze.

Urzędnik: ...i zabrał go zpowrotem. Zresztą jest to jego obowiązekiem.

La Brige: Zupełnie słusznie. Potem wrócił na pocztę...

Urzędnik: ...i obecnie list znajduje się w moich rękach.

La Brige: Tak? — Mógłby go pan więc z łaski swojej wydać? Ja jestem...

Urzędnik: ...Pan La Brige.

La Brige (lekkko zdziwiony): „Zgadza się. Ale skądże...”

Urzędnik: Pan mnie nie poznaje?

La Brige: No, rzeczywiście.

Urzędnik: Przed jakimś czasem miałem przyjemność często spotykać pana na czwartkowych przyjęciach u państwa Crottemonillaud.

La Brige: U Crottemonillaudów? Rzeczywiście! Czy ma pan siostrę?

Urzędnik: Tak.

La Brige: Blondynka? Aha! Już wiem! Cudowne dziewczę! Dokładnie sobie przypominam. Wybacz pan, proszę, że go od razu nie poznał. Ale teraz poznaję. Pan siedział w cieniu... Cieszy mnie ogromnie, że pan taki świeży, wesoły. Jak się miewa pańska siostra?

Urzędnik: Doskonale.

La Brige: Proszę jej oddać ukłony i najlepsze życzenia.

Urzędnik: Bardzo chętnie.

La Brige: Serdecznie dziękuję. — Ma pan więc dla mnie list polecony i tysiąc franków?

Urzędnik: Otóż proszę (pokazuje mu list).

La Brige: Dziękuję! (Wyciąga rękę przez okienko).

Urzędnik (cofając rękę, w której trzymał list): Wybacz pan...

La Brige: Cóż więc? Nie chce mi pan wydać listu?

Urzędnik: Chętnie go wydam, ale wylegitymuję się pan przedtem.

La Brige (zdziwiony): Przed kim?

Urzędnik: Przedemną.

La Brige: Przed panem?

Urzędnik: Pewnie.

La Brige (zdumiony): Dziwnie! Ja mam przed panem stwierdzić, że jestem La Brige, — kiedy mnie pan poznał pierwszy, mnie, którego tyle razy widział pan u naszych

„Zastępca” Courtelina chciał wyzyskać swój miesięczny urlop. Biednemu Courteline'owi groziło to, że będzie musiał sam pracować. Opuścił tedy tę niewdzięczną służbę.

Nigdzie jego indywidualizm nie znalazł takiego ujęcia, jak w teatrze.

Najlepsze jego sztuki to: „Poważny klient”, „Wyrozumiały komisarz” (uscenizowana, jednoaktowa humoreska) i „Bourbouroche”.

Ta ostatnia komedia wielkie miała powodzenie na scenach europejskich.

Różni się zresztą od wszystkich innych sztuk Courtelina'a tem, że ten wykwintny Francuz chce poróżnić słabą płęć t. j. mężczyzn, z pięcią silną t. j. z kobietami.

Warto komedji tej poświęcić trochę miejsca.

Rentjer Bourbouroche ma pieniądze wbród; na pieniądze te

znajduje równie doskonałą, jak rozkoszną lokatę: kochankę.

Ośm lat siedzi ona na tej intratnej posadzie, której zasadniczą cechą jest służba dla jednego szefa.

Bourbouroche ośm lat w to wierzy... Warjat.

Dopiero w kawiarni (o której tak chętnie Courteline lubi gawędzić) pocziwy starszek, sąsiad kochanki, zdejmując bielmo z oczu głupawego Bourbouroche'a. Odslania mu, że go ona zdradza akurat... ośm lat. Nadto, że w czasie odwiedzin rentjera sprytna kochanka zamyka spółnika do przyszłowiowej szafy.

W Bourbouroche'a, tę łagodną owieczkę, wstępuje nagle srogi lew.

Goni w te pędy do domu, by rozszarpać niewierną Adèle. Istotnie w szafie znajduje kochanka, ale ani jego, ani Adeli nie rozszarpuje — ona go przekonała,

że niewinna jak nowonarodzone dziecko — natowiał Bourbouroche szarpie owego biednego sąsiada, tarmosi łajdaka, który śmiał coś zarzucić kochance...

Taki miał Courteline pogląd na kobiety.

To tak, jakby się czytało Pierre Louis'a „Kobietę i pajaca”. Mężczyzna tam jest pajacem bez woli, którego kobieta wodzi za nos.

Courteline był pod silnym wpływem Moljera.

Napisał dokończenie „Mizantropa” p. t. „Nawrócenie Alcesta”.

To zapewne z wdzięczności za natchnienie, którego użył mu „Mizantrop”.

Bourbouroche jest bowiem świadomą karykaturą zdecydowanego, mocnego Alcesta, którego cała siła raz po raz pryska pod czarem spojrzeń Celimeny. Jej najoczywistsza zdrada staje się w jej różowych usteczkach tak niewinną, że Alcest staje się bezbronnym.

Czy człowiek silny czy słaby — kobieta go pokona. Moljer i Courteline wiedzą o tem dobrze.

Zmarły komedjopisarz przez cały czas wojny milczał.

Ostatnim jego utworem to „Moja filozofja”; z książki tej występuje ten czarujący humorysta francuski zarówno jako dowcipny jak i poważny człowiek.

A takim był w całej swej twórczości, bo na dnie każdego dowcipu Courtelina'a leży chęć poprawienia społeczeństwa.

Li-Hu (Peking)

Sze-ma-guang

Przed sześćdziesięciu laty żył w pewnym małym, chińskim mieście chłopiec imieniem Sze-ma-guang.

Pewnego razu, mając dziewięć lat, bawił się z przyjaciółmi w ogrodzie swego ojca.

Uganiał się między laskien bambusowym i wysokimi chryzantemami, próbowali sztuki wdrapywania się na starą sosnę.

Jeden z nich odkrył wielki basen porcelanowy.

Na jego wołanie zbiegli się wszyscy.

Chętnie obejrzeliby ryby, które tam pływały, ale najwyższy z nich ledwo sięgał głową krawędź basenu.

„Mam sposób”, zawołał najmniejszy chłopczyk; wlaź na niski przymurek z tytu basenu, a z niego na sam zbiornik.

„Bądź ostrożny”, przestrzegali starsi.

Chłopiec zaśmiał się swawolnie „Miejcie wy stracha, ja” — wtem potknął się i padł głową wdół do wody.

„Ratunku! Pomocy!”, wołały dzieci biegnąc do domu.

Jeden tylko pozostał: Sze-ma-guang!

Wziął jeden z leżących dookoła kamieni i cisnął z całej siły w dolną część basenu.

Przez otwór, który powstał tym sposobem, wyciekła woda i wylaź chłopiec, który nie stracił jeszcze przytomności.

Wielkiem było zdumienie dorosłych, gdy znaleźli nieszczęśliwca nietkniętym.

Głośno rozbrzmiały pochwały dla małego zbawcy.

Po dwudziestu latach został Sze-ma-guang kanclerzem państwa.

Jego mądrość, pilność i zdolność panowania nad sobą doprowadziły go do najwyższego stanowiska w państwie.

T. Guet

Tlum. M. Fabre.

Kącik dla dzieci

Jak Jerzyk wyzdrowiał?

Mały Jerzyk był chory. Niebo-
rak w łóżku leżał, bo głowa bola-
ła, brzusek i gardło.

Przyszła mamusia, dała na gło-
wę zimny okład i ciepły nabru-
szek, i wilgotny na szyję — nic
nie pomogło.

Przyszeli pan doktor, założył
termometr, zaglądnął do gardziół-
ka, opukał całego Jerzyka, zapisał
lekarstwo i pigułki i maście — nic
nie pomogło.

Przyszła kucharka i zagotowała
smakołyki i dobrą zupkę i szny-
celki i słodki kompot — nic nie
pomogło.

Przyszeli tatuś i rzekł: „Uwa-
ga Jerzyku! Opowiem ci coś wesołe-
go”. I opowiedział historyjki
śmieszne i żarty, i skakał na jed-
nej nodze i chodził na czworakach
i strzygał nawet uszami, co zawsze
Jerzyka śmieszyło — nic nie po-
mogło.

Przyszeli kotek i przyszeli pie-
sek. Mamusia przyniosła zabawki
a tatuś książeczki z historyjkami;
kucharka przyniosła zimną limonad-
kę, a pan doktor flaszki z medy-
cyny. Wujaszek przyniósł nowe
ubranko, a cioteczka pudełko z
cukierkami. Babcia kazała ciepło
napalić, a dziadziuś powiedział, że
trzeba okna otworzyć. — Nic nie
pomogło. Jerzyk nie ozdrowiał.

Tatuś jeszcze raz poszedł do
pana doktorara, a mamusia poszła
do apteki po lekarstwo, a kuchar-
ka do kuchni. Wujaszek, cioteczka,
babusia i dziadziuś poszli sobie
do domu. Słońcu także się spać
chciało, bo już ściemniało. I Je-
rzyk sam został w pokoju i leżał
w swym łóżeczku. Usnął.

Aż tu — —

Co to za goście?

Tam — z ciemnego kąta wyziera
coś czerwonego. Wyłoniła się
czerwona mycka z cyplem — a po-
tem druga — trzecia... a potem
człowieczek — i znowu jeden...
i szósty i siódmy... i trzynasty...
aż pokój był pełny. Skakali tań-
czyli i zagląдали do flaszeczek z
medycyną; i pigułkami, w piłkę
grali i cukierki gryzli i oglądali
zabawki i z książeczek historyjki
czytać chcieli. A jeden taki panek
wsunął się nawet w nowe ubranko
Jerzyka, ale z drugiej strony zno-
wu wylazł, bo ubranko było za
szerokie. Inny usadowił się wy-

godnie na poręczy krzesła; inny
na łóżku. Kilku siedziało na stole,
a jeden śmiał się na szafie.

Jerzyk podniósł się na łóżku

i uradowanymi oczami spoglądał
na to dziwne widowisko. Nie bo-
lał już ani brzusek, ani główka,
ani gardło. Przypatrywał się swym

małym gościom i śmiał się z ich
wesołych koziołków i śmiesznych
grymasów i podziwiał ich zwinne
nóżki.

„A wy co za jedni?” spytał.
„Studzy dziadzia — Baja — zapisa-
ł człowieka, siedzący na łóż-
ku obok Jerzyka”.

„Aha, już was poznaję!” zawo-
łał Jerzyk.

„Jakoże małe jesteście, nie
wiemy jeszcze, jak się historyjki
opowiada. Ale mamy za to dużo
woreczków i koszyczków, ile tylko
unieść potrafimy. Nie ma w nich
historyjek, ale znajdziesz tam róż-
ne drobniaczki do oglądania. Zo-
bacz no: oto i mój woreczek: mam
małą białą kotkę i maleńki stoli-
czek, i drzewko zielone i kulkę
kamienną. Czasem skoczy kotka
na stolik, a czasem bawi się kulką
a potem wspina się na drzewko.
Czasem zachciewa się drzewku
stać na stole, albo stół wpadnie
na pomysł, by stać na kuli.
Ale to tylko psoty, które się figla-
rzom nie udają”.

„A to mój woreczek! W nim
także są różności!” — przerwał inny
karzelek, który wygrabił się na
łóżko i zaczął rozpakowywać swe
skarby: gwiazdkę i ptaszka, i żo-
ty pantofelek i stajenkę małą z
krówkami, świnkami i z konikami.
Zepchnął go z łóżka trzeci: „Moje
cacka ładniejsze i ciekawsze!” za-
wołał. Mały stoliczek czarodziejski,
i łyżka czarodziejska i srebrny
dzwoneczek. A tu cudowna szka-
tułeczka!”

Jerzyk wszystko oglądał i po-
dziwiał. A w końcu rzekł:

„Ładnie wam dziękuję, mili
goście!”

Karzelki ustawili się w szeregu,
dygnęli tak, że myckami dotknęli
podłogi i — hopsa: raz — dwa —
trzy — już ich nie było.

Weszła mamusia, odsunęła fi-
ranki i jasne słońeczko poranne
zalało pokój. Spytała mamusia:

„Czy mojemu Jerzykowi dzisiaj
lepiej?”

„Całkiem mi dobrze, mamusia.
Zdrów jestem, jak ryba”, zeskoczył
z łóżka mały Jerzyk. Ozdrowiał w
tę noc cudownie.

Przeł. embe.

Mały niedźwiadek „na buteleczce”



Mały niedźwiadek - sierota w ogro-
dzie zoologicznym w Londynie kar-
miłony jest z butelki. Niedźwiadzi-
ca-

matką wyzionęła ducha w dwa mie-
siące po urodzeniu młodych. Jak
widać, niedźwiadkowi mleko krowie

smakuje równie dobrze jak niedź-
więdzie.

Czytajcie „Głos Polski”

E. Kolas

PAMIĘTNIKI KOBIECE

Literatura pamiętników posiada
pewien właściwy sobie powab.
Szczególnie jest interesującym
i znamionem, co przemilcza i u-
krywa.

Do każdego dzieła pamiętniko-
wego, każdej autobiografii, dosto-
sowuje się wiersz Goethego o
słowie „Słowo jest wachlarzem”.
Z pomiędzy jego przecików wygła-
da para pięknych oczu. Wachlarz
jest tylko wdzięczną, przejrystą
gazą. Wprowadzie zastania mi ona
oblicze, ale dziewczyny nie ukry-
wa, gdyż najpiękniejsze co ona
posiada oczy, — ich błysk wchłania
mój wzrok”.

Każdy pamiętnik jest takim
wachlarzem z gazy.

Między jego słowami poznaje
się człowieka, jego duszę. Nie
jest to żaden przypadek, że naród,
który posiada najznaczniejszą lite-
raturę pamiętników, wynalazł także
grę wachlarzem, „Caqueterie”.

Pierwotnym wzorem wachlarza
był duży liść salaty, który się
nazywa „coquet”. Francuzi znają
i cenią „jawną tajemnicę”, o któ-
rej mówi Goethe.

Kobiety używają najczęściej
artystycznej formy pamiętników i
autobiografii. Bawią się one chęć
nie tym wachlarzem.

Wszystkie pamiętniki kobiece
mają jedno wspólne.

Posiadają one podstawowy rys,

który jest właściwy im wszystkim,
bez różnicy jakimi są te kobiety,
które je pisały.

Rasa, naród, stopień wykształ-
cenia, powołanie, poglądy — wszy-
stko może być różne. Jednakże
wszystkie pamiętniki kobiece, bez
wyjątku, nadają o wiele większe
znaczenie rodzinie, niż to czyni
mężczyzna. Autobiografie męż-
czyzn nie traktują nigdy z większą
uwagą sióstr, ciotek, a nawet sa-
mych rodziców. Opisy młodzień-
czych przeżyć miłosnych zajmują
tam często o wiele więcej miej-
sca.

Mężczyznę interesują więcej
przeżycia związane z jego własną
osobą, niż z jego otoczeniem.
Przyczyna tego zjawiska leży
częściowo w tem, że mężczyzna,
od wczesnej młodości, posiada
większą samodzielność. Jemu przy-
znawane jest prawo samorozwoju.
Gdy walczy on z rodziną o
swe powołanie, o swą miłość, to
uważa się to za coś samo przez
się zrozumiałe, naturalne i wywo-
luje mniej goryczy.

Rodzina rzadziej się miesza,
aniżeli przy dziewczynce, zwłasz-
cza w młodym wieku. Ponieważ
więc walka przeciw rodzinie u ko-
biety, rozgrywa się we wczesnej
młodości, mają u niej bliższy krewni
więcej znaczenia, niż u męż-
czyzny.

Mężczyzna zajmuje się zawsze

więcej zewnętrznym życiem, swoją
pracą, swym powołaniem, przyja-
ciółmi, wrażeniami z podróży i
polityką.

Tak różne kobiety jak tancerka
Izadora Duncan, przyjaciółka Lis-
ta, pisarka Marja d'Agoult, rosyj-
ska rewolucjonistka Wera Figner,
powieściopisarka Marja von Ebner-
Eschenbach i Gabrijela Reuter —
wszystkie zajmują się w swych
pamiętnikach rodziną, jej wpływem
i ich buntem przeciwko temu.

Hrabina d'Ageult późno dopie-
ro podjęła walkę przeciw małżeń-
stwu bezmiłości, narzuconemu jej
przez rodzinę, aby należeć do te-
go człowieka, którego kochała i
z którym duchowo była związana.
Jej piękne i interesujące pa-
miętniki, pełne są uderki, którą
cierpiała z powodu konfliktu, któ-
ry się wywiązał między nią a ro-
dziną.

I Marja von Ebner-Eschenbach

NOWA KSIĄŻKA MUSSOLINI- NIEGO.

W tych dniach ma się ukazać
nowa książka Mussoliniego p. t.
„Rzym, Włochy i Papiestwo”.
Przedmowę napisze Federzoni,
obok Mussoliniego jeden z naj-
bardziej znanych twórców wło-
skiego faszystwu.

przeżywała ten sam typowy los
utalentowanej dziewczyny, znako-
mitej kobiety, gdy jej babka pro-
siła ją by była „tylko rozsądną”.
Siostra poetki zaklinała ją, żeby
bez przeszkód ze strony rodziny
wspierać się ku najwyższemu szcze-
blom sztuki tanecznej. Porównajmy
z tem rozległą, klasyczną literatu-
rę męskich autobiografii, naprzy-
kład autobiografię Goethego, w
której opisuje on swoją siostrę.
Gdy zważywszy na ten ton, w
którym traktuje ona o swej sio-
strze, wtedy musimy przyznać, że
dużo w Kornelji było z psycholo-
gicznego problemu Goethego.

Jedynie Anna Pawłowa zaw-
dzięcza może rosyjskiej tradycji —
baletowej, że oszczędzona jej zo-
stała walka z rodziną i jej własną
osobą.

Mogła ona swobodnie oddawać
się swej artystycznej ambicji, przy-
najmniej do tego stopnia, jak to
jej pamiętniki zdradzają. Mogła
być walczyć z rodziną, a wtedy
wspierać się ku najwyższemu szcze-
blom sztuki tanecznej. Porównajmy
z tem rozległą, klasyczną literatu-
rę męskich autobiografii, naprzy-
kład autobiografię Goethego, w
której opisuje on swoją siostrę.
Gdy zważywszy na ten ton, w
którym traktuje ona o swej sio-
strze, wtedy musimy przyznać, że
dużo w Kornelji było z psycholo-
gicznego problemu Goethego.

Nowoczesna książka Willy
Steigera o „Zołnierzu Jürgen mię-
dzy Turkami”, w której autor zaj-
muje się nie tylko wojną, lecz tak-
że zagadnieniami życia teraźniej-
szej generacji — nie wyznacza już
wogóle rodzinie żadnego miejsca.
Chociaż pamiętniki kobiece tak

wiele zajmuje się rodziną, bo jed-
nak nie można powiedzieć, że
obracają się w zbyt osobistym,
ograniczonym kole rodziny.

„Trzeba być tylko osobistością,
a wtedy będzie wszystko interesu-
jącem, czego się nie chwycić”,
mówi poeta.

Wszystkie te kobiety są osobi-
stościami.

Gdy przedstawiają piastunkę
czy ciotkę — wszystko jest interesu-
jącem, wyszlachetnionem i wry-
wa się w naszą pamięć.

Te pamiętniki kobiece mają
oprócz nuty osobiste, jeszcze i
ogólne, historyczno-kulturalne zna-
czenie. Przed blisko pięćdziesięciu
laty rozpoczęła się walka o uwol-
nienie kobiety. Już przedtem
prowodrzyki tego ruchu, rozluźniły
zbyt krapujące więzy rodzinne,
uchyliły się od pieczy i zbyt wiel-
kiej miłości krewnych.

W opisie rodziny w pamiętni-
kach kobiecych, kryje się wielka
ogólna rewolucja kobieca.

Prowodrzyki i prowodrzyki mu-
szą zwalczać w sobie to, co ogół
chce wywalczyć.

Kobiety, których pamiętniki
czytamy pedniosły przedewszyst-
kiem walkę przeciw miłości i przy-
musowi rodziny.

Czy istnieje zresztą miłość,
gdzie jest przymus? Czy istotnie
prawdziwa miłość może wywierac
przymus?!

Chwila śmiechu

NA BALU

— Ależ mężu, już dwunasty raz dochodzisz do bufetu po wódkę; to robi fatalne wrażenie.

— Aniołeczku mój, to nic nie szkodzi, za każdym razem mówię, że to dla ciebie.

INTERES UBITY

— Panie Męcki, skoro pan ten milionowy interes dla mnie szczęśliwie załatwił, pozwól pan, że mu zaofiaruję skrzyneczkę z 50 ciu pysznymi cygarami.

— Wykluczone — moja firma bezwzględnie mi zabrania brać jakiegokolwiek podarunku.

— No to w takim razie sprzedaję panu skrzyneczkę za złotówkę.

— Te co innego. Zrobione. Proszę mi dać 20 skrzyneczek.

SWIADECTWO

Stara ciotka: Słuchaj, Karolku, jeśli przyniesiesz w tym tygodniu dobre świadectwo nie będzie cię tatuś bił, a ciocia cię pocałuje.

— Wolę żeby mnie tatuś zbił...

GRAFOLOGJA

„Dwa zupełnie odmienne charakter pisma tej samej damy.

Jedna widokówka pisana, gdy miała ślepą kizkę, druga bez ślepej kizki”.

W SZKOLE

— Wymień mi 6 dzikich zwierząt.

— Dwa lwy i cztery tygrysy.

U DENTYSTY

Kierski odwiedza dentystę.

— Z znieczuleniem, czy bez znieczulenia?

— Ile to kosztuje?

— Z narkozą 15 złotych, bez narkozy 5 złotych.

— A więc z Bogiem i narkozą, woła Kierski i siada na fotelu.

— Dentysta trzykrotnie wstrzyknął Kierskiemu kokainę między zęby. „No a teraz, kochany panie, proszę w przedpokoju czekać 5 minut, aż kokaina będzie działała”.

Kierski tymczasem wychodzi. Dentysta bierze innego pacjenta. Potem otwiera drzwi:

„Panie Kierski, proszę”. Ale Kierski znikł.

Wieczorem spotyka dentysta swoich kolegów.

Jeden z nich opowiada: Dziś dziwny miałem przypadek, pacjent dał sobie wyrwać zęba bez narkozy, a nawet nie pisnął”.

— A nie wie pan jak on się nazywał?

— Tak wiem, czekaj pan, przypomnę sobie. Aha, Kierski”.

TESTAMENT

Mr. Andrew Ward zamknął na wieki oczy.

Krewni w czarnych strojach otworzyli testament. Wszyscy czekali w naprężeniu.

Mr. Ward zostawił 120.000 dolarów, ale z taką klauzulą, że można było poznać jego chciwość sięgającą poza grób.

Majątek zapisał bratankowi Jimowi z tym, że ma 100.000 dolarów włożyć do trumny.

Dla wszystkich pozostało więc 20.000 dolarów.

Wtedy doszedł kuzyn do Jima: Dasz mi 10 procent ze 100.000 dolarów, jeśli ja ci je uratuję bez obalenia testamentu?

— Dobrze.

Wtedy kuzyn włożył do trumny czek na 100.000 dolarów.

WIELKA MIŁOŚĆ.

— Cobyś zrobił, gdybym umarła?

— Z pewnością zawarowałbym.

— Czybyś drugi raz się ożenił?

— Nie, do tego stopnia nie zawarowałbym.

Edyta Rode

JEJ DZIDZI

Nazywała się Irma Rasch i była śpiewaczką kabaretową w Berlinie. Młodziutka, dwadzieścia jeden lat.

Tak samo on.

„Ale dzidzi — wie pan — rzekła Irma, „duże, długie, szerokie, męskie czarujące dzidzi — ja go kocham — nie śmieję się pan — możliwe, że za niego wyidę!”

Te ostatnie słowa powiedziała tak jakby się spodziewała z mojej strony sprzeciwu. Ale ja nic nie mówiłem i nie śmiałem się także.

Dlaczegożby bowiem Irma nie miała poślubić dwudziestoletniego dziecka.

Kiedy się znowu spotkałem z Irma, miała ona dwadzieścia pięć lat i była aktorką.

Nawet taką w której się pokłada wielkie nadzieje. Odkrył ją jakiś reżyser i uczynił z pikantnej, doświadczonej damy światowej w stylu kabaretowym najwspanialszą dziewczynkę w jednym z przodujących teatrów artystycznych. Słodycz jej uśmiechu pogłębiła się z latami i była głównym czynnikiem w jej powodzeniu.

„Zobaczy pani, że jeszcze skończy jako niemowlę rzekłem i wtedy przypomniałem sobie to duże, długie, szerokie, męskie, czarujące dzidzi, które Irma tak kochała przed latami, i którego twarzą nie udało mi się nawet zobaczyć.

„Co się z nim stało?” zapytałem. Irma wzruszyła ramionami, śmiejąc się przytem tym śmiechem, któ-

ry się miał z czasem stać dumą wielkiego narodu, i wcisnęła mnie do fotelu.

„To był sen!” rzekła. „I jeśli się pan ciągle z tego śmieje to opowiem tę całą historję”.

Historja ta musiała być doprawdy bardzo humorystyczna, jeśli teraz po czterech latach z górną wiedzią, że się będą z tego śmiać.

„Widzi pan” zaczęła siadając na poręczu mojego fotelu, „pewnego wieczora siedząc jak zwykle w mojej garderobie, zapytał cichym głosem: „panno Ireno — te pocałunki, które pani zamienia z Wilfredem”.

„Wilfred to był mój partner w tym numerze przed bramą, przypomina pan sobie może — gdy ja gubię klucz od drzwi i Wilfred — No mniejsze zresztą o to — te pocałunki więc, które pani zamierza na scenie — one przecież nie są — ja myślę — że to nie są prawdziwe pocałunki — prawda”

Mówię panu, najchętniej padłabym mu na szyję, szczerze się z niego śmiejąc! Ale nie uczyniłam tego. Nie uczyniłam tego, nie chcę strząsnąć pyłku z jego motyli skrzydełek.

Otworzyłam jaknajszersze oczy i rzekłam ze zdumieniem „nie, oczywiście nie”

„Nie żeby kłamać — rozumie pan” powiedziała Irma z dziecinnym dźwiękiem jej srebrzystego głosu „nie żeby kłamać — bo prawdę mówiąc, czyśmy się z Wilfredem

rzeczywiście całowali, czy też tylko udawali — tego sama nie wiem. Za miast jednak być uspokojonym, zaczęło dzidzi strasznie wdychać.

„Co ci jest?” zapytałam zdumiona.

Wtedy padł przede mną na kolana, chwycił moją rękę i powiódł nią po swoich oczach.

Były wilgojne.

„Panno Iremo” — zaczął mówić szeptem — „muszę pani uczynić wyznanie, ja raz pocałowałem kobietę...”

Irma zamilkła. Kiedy na nią spojrzełam jej cudowne oczy błyszczały a usta drgały w uśmiechu.

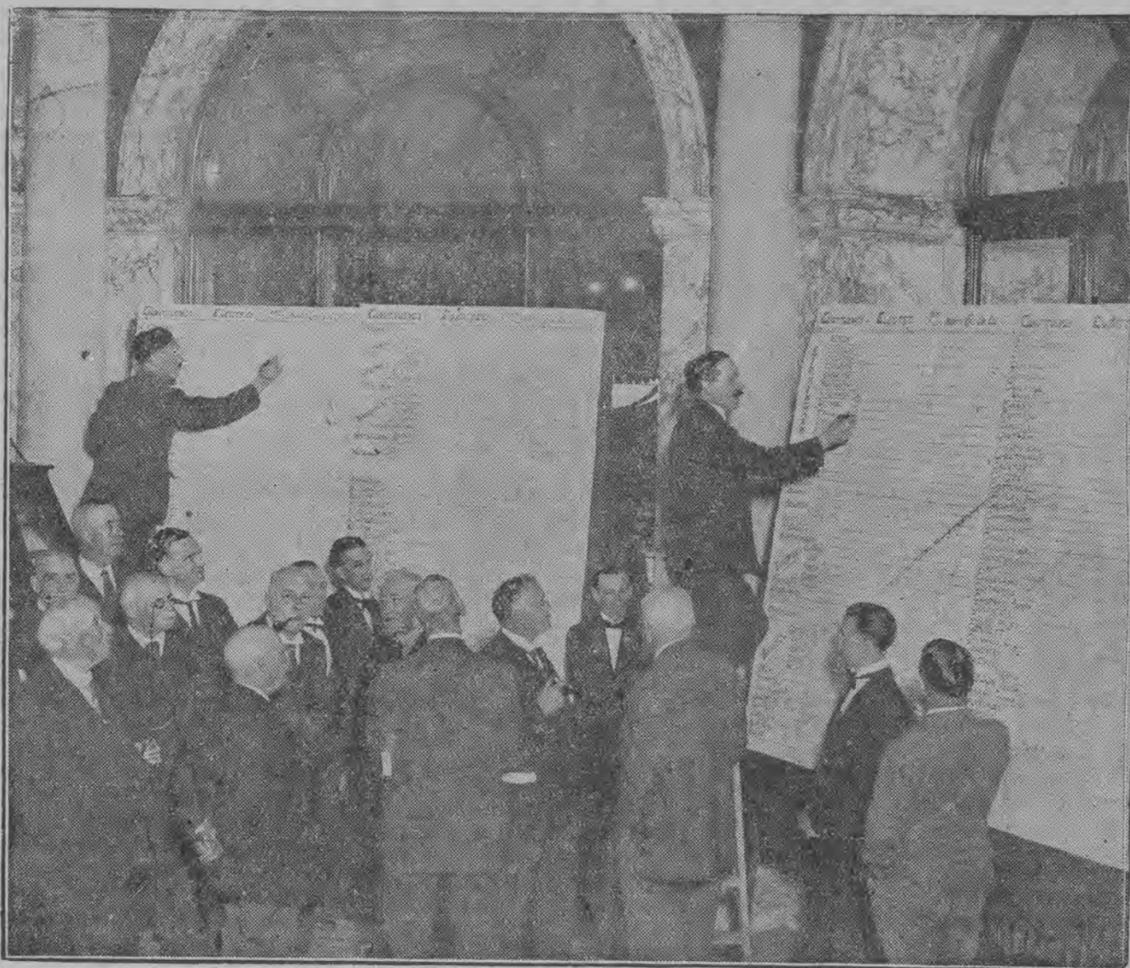
„Pan rozumie” powiedziała, to było więcej niż mogłam wytrzymać! To cudne dzidzi, ten duży, kochany chłopak — ach, jakbym pragnęła być małą dziewczynką, bardzo małą dziewczynką, którą on znalazł w lesie i która nikogo przed nim nie znała.

Ale że to wszystko nie było możliwe odesłałam go i napisałam mu, zaczęłam się śmiać zakrywając oczy rękoma, napisałam mu, że mu przebaczam, ale żeby mi się więcej na oczy nie pokazywał... bo tego nie mogę zapomnieć”.

„I tak jest”, rzekła odejmując ręce od oczu i patrząc na mnie, „ja tego nie mogę zapomnieć — nawet kiedy się pan śmieje!” Ale ona była cały czas w błędzie, bo ja się wcale nie śmiałem.

Tłum. M. Kochański.

Totalizator wyborczy w Anglii



Jak pisaliśmy już w Anglii i Ameryce podczas wyborów do parlamentu i do ciał samorządowych urządza się rodzaj totalizatora. Zakłady opiewają na ilość głosów, którą otrzyma każdy z kandydatów.

Istnieje nawet najformalniejsza giełda szans kandydackich, która codziennie ogłasza „kursy”. Powyżej widzimy giełdę podczas głosowania. Na tablicy w miarę nadchodzenia oficjalnych danych wyborczych wy-

pisuje się cyfry głosów. Można sobie wyobrazić, jak szczerze i gruntownie interesują się wyborami spekulanci, którzy naprawdę stawiają na kartę niekiedy fortuny.

Telewizje w kolorach

W zwykłym telefonie widziano panienkę, spożywającą owoce

Inżynierowie „Laboratorium Bella” dokonali ważnego wynalazku, posuwającego o wielki krok naprzód sprawę widzenia na odległość obrazów i żywych osób.

Taką telewizja dotychczas możliwa była tylko w jednym kolorze, jak obrazy filmu kinowego, ale ten nowy wynalazek, który zaprodukowano w Nowym Jorku w ostatnich dniach czerwca na prywatnym telefonie do którego przymocowano ma-

ły ekranik, dodaje do niej wrażenie naturalnych kolorów.

Obserwatorowie demonstracji wdziali więc w prywatnym mieszkaniu ładną panienkę, ubraną w barwną suknię, jak ją dła czerwony arbuz jak rumieniła się pod wpływem świadomości, że ją obserwują, jak manipulowała kwiatami i różnobarwnymi chorągiewkami.

Aparat nadawczy i odbiorczy był ten sam, jakiego używano przy je-

dnobarwnych obrazach, dodano tylko do niego mechanizm do naturalnych barw.

Naczelnym inżynier wspomnianego laboratorium, Herbert E. Ives, oświadczył, że w tym wypadku użyto tych samych źródeł świetlnych i tych samych urządzeń co przy jednobarwnym systemie. Jedyną nowością jest tylko zastosowanie lamp neonowych i argonowych na końcu odbiorczym.

Notatki filmowe

Lon Chaney ma konkurenta...

Wielce uzdolniony, charakterystyczny aktor, Lon Chaney, zwany popularnie człowiekiem o siutwarzach, występuje w jednym z swych filmów jako poskramiacz małp.

Reżyser, Tod Browning, użył do tego filmu goryla, który gra poważną rolę.

Nielada trudność miał reżyser przy wyjaśnianiu publiczności, który z tych dwu aktorów jest Lonem Chaneyem.

Asymilacja Chinek

W innym filmie Lona Chaneya występują Chinki.

„One wyglądają wprawdzie jak Chinki — zauważa Chaney — lecz ja, który znam wszystkiego 10 słów chińskich, mogę śmiało twierdzić, iż język chiński opanowałem lepiej od nich”.

Należy zaznaczyć, że Chinki te są uczenicami wyższych szkół w Los Angeles, a że tworzą trzecią generację, nie pamiętają zupełnie języka ojczystego.

Mowa przez radjo

Najdowcipniejszym aktorem w Hollywood jest Eddie Nugent.

Pewnego razu prosili go o wygłoszenie przemowy przez radjo. Opowiedział słuchaczom, iż miał przygotowaną piękną mowę na mankiecie swej koszuli, którą jednak przez omyłkę oddano do pralni.

Na przyszłość urządzi się lepiej: mowę swoją... wytatuuje na rękę.

Hessi

Nad Książką

NOWA KSIĄŻKA D'ANNUNZIA

D'Annunzio pracuje obecnie nad dziełem, które poświęcone będzie narodom: francuskiemu i włoskiemu. Dzieło to ukaze się w obu językach.

NOWA POWIEŚĆ WOJENNA.

W prasie węgierskiej pojawiła się niedawno powieść pt. „Syberyjski garnizon” niejakiego Rodona Markowicza. Jest to historia grupy jeńców. Rzecz ta cieszy się olbrzymią popularnością, a obecnie zostanie przetłumaczona na cały szereg obcych języków.

SPÓR O AUTOBIOGRAFJĘ RYSZARDA WAGNERA.

Donieśliśmy już swego czasu że w Londynie odkryto autobiografię Ryszarda Wagnera. Jak wiadomo, Ryszard Wagner napisał swoją biografię i wydał ją w formie książkowej p. t. „Mein Leben”. Rodzina Wagnera, względnie archiwum Wagnera dołożyło wszelkich starań, by wycofać z obiegu tę autobiografię! Tymczasem w Londynie odkryto nowy jej egzemplarz, co rodzinę wprawiło w bardzo wielki kłopot.

Holbein i Lord

Kiedy sławny artysta niemiecki Holbein (1497 — 1543) mieszkał w Londynie, pewien lord, znany z dumy i nietaktu, nagadał mu grubiaństw w jego własnej pracowni. Artysta niewiele myśląc, wskazał gościowi drzwi, wreszcie wypchnął go i zrzucił ze schodów. Obrażony śmiertelnie lord zwrócił się do króla, żądając stosownego zadośćuczynienia, które mu oczywiście przyrzeczono, ale w formie, wydającej się magnatowi za łagodną. Lord nie przyjmuje wyroku króla, postanawiając sam poszukać sobie zemsty. To zirykowało tak króla i wyprowadziło z równowagi, że krzyknął z oburzeniem:

— Co? Sądzi pan, że więcej mi może zależeć na panu, jak na tym człowieku? Z siedmiu chłopów łatwo mi zrobić siedmiu lordów, ale z siedmiu lordów nie zrobię ani jednego Holbeina!

RADJO.

PROGRAM WARSZAWSKI
NIEDZIELA

- 10.15 — Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej.
- 11.45 — 11.55 — Komunikaty Państwowej wystawy krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje.
- Sygnal czasu, hejnał marjacki, komunikat meteorologiczny.
- 15.00—16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
- 15.50 — Komunikaty.
- 16.00 — „Wędrowki młodego rolnika”.
- 16.20 — „Sprzęt zbóż”.
- 16.40 — „Azot w rolnictwie”.
- 17.00 — Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej.
- 18.35 — Transmisja odczytu z Wilna.
- 19.00 — Rozmaitości. Wygł. p. Krzewiński.
- 19.25 — „Życie słoni”.
- 19.56—20.00 — Sygnal czasu.
- 20.05 — Słuchowisko „Kochamy się”.
- 20.30 — Transmisja z Doliny Szwajcarskiej.
- 22.00—22.20 — Komunikaty meteorologiczne, PAT, policyjne, sportowe i nadprogram.
- 22.45—23.45 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

Strajk robotników huty „Hortensja”

Prowadzona od pewnego czasu agitacja za wywołaniem strajku na hucie szkła „Hortensja” pod egidą związku robotników przemysłu szklanego nie została bez następstw. Wczoraj odbyło się zebranie robotników z huty szkła „Hortensja”, które miało przebieg burzliwy. Z tego przemówień okazało się, że tylko część przebiegła do strajku, który może mieć nieobliczalną dla robotników następstwa. Ostatecznie zapadła uchwała za strajkiem, bez określenia jednak terminu jego „wybuchu”. (—)

Działalność Opieki Społecznej w świetle cyfr

W związku z powiększającymi się rozmiarami bezrobocia na terenie m. Łodzi oraz sezonem kolonii i półkolonii letnich, wydział opieki społecznej prowadzi obecnie bardzo szeroką i wszechstronną działalność, aby w miarę środków, którymi ma się rozporządza, przyjąć z pomocą cierpiącym niedostatek licznym mieszkańcom naszego miasta. Ponieważ podajemy nieco cyfr i informacji, ilustrujących tę działalność wydziału opieki społecznej. Dla 527 rodzin niezamożnych wydział wydaje racje żywnościowe, których wartość ogólna w stosunku miesięcznym wynosi około 9 tys. złotych. Prócz tego niezarobkującym 35 matkom, obaczonym licznymi rodzinami, wydział wydaje również za-

Wolne posady na wyjazd z kraju

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad: W oddziale dla rzemieślników i robotników: 1-go majstra, umiającego ustawiać prasy hydrauliczne oraz umiającego przeprowadzić remont tychże 1-go technika i stroiciela fortepianów, 42 majstrów hutniczych, 300 pomocników hutniczych, 1-go kowala wagiarskiego, 1 fryzjera i 1 mechanika spe-

Stara „pierdolka” na nową melodię w Kasie Chorych m. Pabjanic

Paradoksalna sytuacja wytworzona brakiem większości — Władze nadzorcze winni wglądać w ten niepożądany dla ubezpieczonych stan —

W dniu 16 czerwca r. b. odbyły się wybory do rady kasy chorych w Pabjanicach. W wyniku wyborów do rady weszło ze strony ubezpieczonych 30 osób, mianowicie: 14 komunistów, 6 NPR, 3 PPS, CKW, 3 Ch. D., 1 PPS, d. Fr. Rew., 1 N. D., 1 Niemiec i 1 żyd, ze strony pracowników 15 osób, mianowicie: kupcy i przemysłowcy żydowscy przeprowadzili 7, wielki i średni przemysł — 4 NPR, i sanacja — 1 i fabrykanci żydowscy — 2. Rada wybiera rok rocznie 3 członków zarządu na miejsce ustępujących według starszeństwa. W r. b. ustąpili: ze strony ubezpieczonych pp. Raszpla (PPS, C. K. W.) i Piechota (NPR), ze strony zaś pracowników wiceprzewodniczącą zarządu p. dr. Broniatowski. Na posiedzeniu rady w dniu 28-go czerwca r. b. wybrano do zarządu ponownie p. Piechotę oraz dwóch nowych członków: pp. Witusika (grupa komunistyczna) i Stahla (przemysłowcy żydowscy).

Przedstawiciel PPS., d. Fr. Rew. złożył na posiedzeniu rady oświadczenie, iż obecny układ sił na terenie kasy chorych nie daje gwarancji że będą zrealizowane trzy podstawowe zadania kasy chorych w Pabjanicach, mianowicie: 1) uproszczenie i usprawnienie administracji kasy, 2) poprawa systemu leczenia i 3) oszczędna i celowa gospodarka — wobec czego udziału w wyborze członków zarządu nie bierze. W wyniku wyborów do zarządu obecny skład tegoż przedstawia się następująco: 2 NPR, 2 PPS, CKW, 1 Ch. D., 1 komunistyczny, 1 przemysłowiec żydowski i 2 przedstawiciele wielkiego przemysłu. Na 1-szym posiedzeniu zarządu miało wybrać przewodniczącą i jego zastępcę. Posiedzenie odbyło się 2 b. m., lecz bez rezultatu. Obecnych było 7 członków. Obal przedstawiciele wielkiego przemy-

słu, w tym dotychczasowy przewodniczący, wyjechali na urlop. Obecni na posiedzeniu nie mogli dojść do porozumienia i prezydium nie zostało wybrane. Aby wypełnić czemkolwiek lukę na stanowisku przewodniczącego, uchwalono trzema głosami upoważnić do sprawowania czynności przewodniczącego p. Piechotę z NPR. Sytuacja zatem wytworzyła się dość zabawna i zdrowa opinia publiczna dochodzi do zgodnego wniosku, że jedynie wyjście — to komisarz, któryby zajął miejsce zarządu, niezdołnego do wyboru prezydium. Podstaw do mianowania komisarza jest b. wiele: brak większości na terenie zarządu; chaotyczna, bezplanowa gospodarka itd.; najróżnorodniejsze niezdrowe manipulacje, ujawnione na terenie kasy w ciągu ostatnich miesięcy. Ciekawa rzecz, czy władze nadzorcze pójdą po linii uzdrowienia stosunków w kasie chorych w Pabjanicach. (—)

Proces wileńskiego komunisty w Piotrkowie „Gościnny występ” kosztował 4 lata więzienia

W roku 1928 w czasie strajku włókienniczego w Łodzi zjechały ze wszystkich stron Polski emisariusze komunistycznej usiłując strajkowi ekonomicznemu nadać tło polityczne. Między innymi również przyjechał wystawnik wielki niejak! Mościak Jakób Przygórski, który miał prowadzić „robotę” w okręgu. Na drugi dzień Przygórski wyje-

chał do Piotrkowa, gdzie miał agitować za przyłączeniem się miejscowych robotników do strajku łódzkiej włókienniczej. Zaledwie jednak Przygórski zjawiał się na stacji w Piotrkowie, pełniący służbę posterunkowy zatrzymał go i sprowadził na posterunek dworcowy gdzie Przygórski wylegitymował się ksiądzemka wojskowa, na której jednak nie był uwidocznił meldunek bju-

ra meldunkowego m. Łodzi, przyczem dawał wykreślone odpowiedzi. Wobec takiego stanu rzeczy przeprowadzono przy nim dokładną rewizję i w rezultacie znaleziono plik bibuły komunistycznej oraz cały szereg kompromitujących dokumentów. W dniu wczorajszym Przygórski stanął przed sądem okręgowym w Piotrkowie, gdzie został zasądzony na 4 lata ciężkiego więzienia.

Osobiste

Irena Wajsówna łodzianka ukończyła wydział chemii politechniki warszawskiej z dyplomem Inżyniera Chemika. **Polski Czerwony Krzyż dla uczącej się młodzieży** Ambulatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża dla niezamożnej uczącej się młodzieży w okresie półrocznym od dnia 1 stycznia do 30 czerwca b. r. w gabinecie dentystycznym przyjęło 99 pacjentów, do lekarzy zaś specjalistów zgłosiło się 106 chorych, razem zatem przyjęła instytucja 205 pacjentów. Porad płatnych po 2 zł. udzielono ambulatorjum 12, półpłatnych — 129 i bezpłatnych — 557, czyli razem udzielono porad 698. Bezpłatne wydawanie tranzy przychodzącej później z początkiem maja zostało przerwane.

Dodatki urzędnicze będą wypłacone w lipcu r. b

P. minister skarbu rozesłał do wszystkich ministerstw okólnik w którym, powołując się na uchwałę rady ministrów z 15 ub. m., prosi o wydanie zarządzeń celem zaliczkowej wypłaty urzędnikom państwowym dodatków na mieszkania, oraz zasiłków miesięcznych określonych w art. 1 i 2 projektu ustawy o dodatku na mieszkanie w lipcu, oraz w następnych miesiącach do końca r. b. w wysokości dotychczasowej.

Kursy stenografii M. Garzdeckiego

Z koncesjonowanych kursów stenografii Mieczysława Garzdeckiego (Piramowicza 12) donoszą, że kurs ukończyli i świadectwa otrzymali następujące pp. absolwentki (—): Stefania Maria-Magdalena, Lew Janina Makowska, Józef, Markowiczówna Edwarda, Pochopówna Olga, Szczępanińska Antoni, Tokarska Halina, Weilówna Aniela i Zaniewska Władysława.

Łódź filmuje

Operator filmowy w dniu dzisiejszym przy sprzyjającej pogodzie **ZDEJMOWAĆ BĘDZIE W GODZ. OD 11 13; OD 16 — 19 PRZED KAWIARNIĄ „ESPLANADA” UL. PIOTRKOWSKA 100** wręczając jednocześnie siłmowanym numer porządkowy oraz informacje w jaki sposób wykupić kartę z trzema najlepiej uchwyconymi pozami. Karta taka kosztuje zł. 1.85, **JEDNAKŻE POSIADACZE KUPONÓW ZAMIESZCZONYCH W „GŁOSIE POLSKIM” PŁACĄ JE DYNIE ZŁ. 1 GR. 20.** Wykupujący odbitkę filmową otrzymują jednocześnie KUPON upoważniający do nabycia ulgowego biletu, tańszego od normalnego **ZŁ. 1, na 1-sze MIEJSCE DO GRAND KINA.** **A WIĘC „GŁOS POLSKI” OFIARUJE SWYM CZYTELNIKOM NAJTANSZE ZDJĘCIE W DODATKU ZA 20 GROSZY.**

Odbiór zdjęć w administracji „Głosu Polskiego”, ul. Piotrkowska Nr. 106, w godzinach od 9 do 21-ej. Dla uzyskania ulgi należy przedstawić kupon z datą dnia od biuro zdjęcia. Kupony takie znajdować się będą w każdym numerze „Głosu Polskiego”. Uwaga: Nie wykupione dotychczas w „Grand - Kinie” zdjęcia, są do odebrania w administracji „Głosu Polskiego”.

Katastrofa autobusowa jeden zabity, 2 rannych

Onegdaj znowu wydarzyła się niedaleko Łodzi katastrofa autobusowa, która pociągnęła za sobą śmierć jednego człowieka i ciężkie poranienie dwóch innych osób. W godzinach popołudniowych wyruszył z Łodzi, kierując się do Działoszyca autobus pasażerski. W chwili gdy znajdował się na szosie pomiędzy Kamińskim a Nowo-Redomskiem, wskutek defektu w motorze stoczył się do rowu, przgniatając pasażerów.

Jęki i nawoływania zaalarmowały chłopów, przejeżdżających tędy, którzy pośpieszyli z pomocą. Z pod strząskanego autobusu wydobyto pomocnika szofera z rozpiętą czaszką oraz dwie osoby ciężko ranne. Pomocnik szofera przed przybyciem pomocy lekarskiej zmarł. Powiadomiona o wypadku policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie — celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Szkoły pracownic społecznych organizuje Polska Macierz Szkolna

Polska Macierz Szkolna pełną intencyjaty w pracy kulturalno-oświatowej, widząc jak z jednej strony wzrasta ruch czytelniczy wśród najszerzszych mas, co pociąga za sobą powstanie bibliotek z drugiej strony jak mnożą się instytucje społeczne, potrzebujące do prowadzenia sekretariatu wykwalifikowanych sił, które będą nie tylko posiadały fachowe wiadomości ale ogólne wyrobienie w pracy społecznej, uruchomiła we wrześniu roku zeszłego w Warszawie przy ulicy Żłotej 14 dwuletnią Szkołę Pracow-

nic Społecznych. Do Szkoły przyjmowane są kandydatki po skończeniu 6 klas szkoły średniej lub mające wykształcenie im odpowiadające. Pierwszy kurs jest ogólno-kształcący w pracy społecznej, na drugim następuje specjalizacja na pracownicę bibliotek i sekretarki instytucji społecznych. Nauka teoretyczna połączona jest z seminarjami, zwiedzeniem instytucji społecznych i oświatowych na drugim kursie muszą odbyć obowiązkowo praktykę.

Huragan w Poznańskim spowodował poważne szkody

Burza z gwałtowną wichurą, która szalała na terenie Poznańskiego w dniu 4 b. m., wyrządziła dość znaczne szkody zwłaszcza pomiędzy Ostrowiem a Środą. Na całym szlaku kolejowym widać szeregi powy-

wracanych drzew, zerwane tu i ówdzie dachy itp. Mniejsze spustoszenia wyrządziła wichura na polach gdyż zboża, aczkolwiek w pewnych miejscach powalone, trzymają się dobrze. Br. L.

Dziś, o g. 11 przed poł. **HELENÓW PORANEK** muzyczny orkiestry pod dyr. R. Telga o godzinie 5-ej **KONCERT POPULARNY** o godz. 9-ej **Występ BALETU** (9 osób) Jerzego Taurydzkiego

Czytajcie „Głos Polski”

Kongres pedagogiczny w Poznaniu

Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz.

Dnia 8 lipca rozpoczyna swe obrady w Poznaniu kongres pedagogiczny związku polskiego naucz. szkół powszechnych przy współdziałaniu związku zawodowego naucz. polskich szkół średnich. „Ogniska” związku zgłosiły na kongres około 1500 delegatów. Zainteresowanie kongresem wśród nauczycielstwa olbrzymie, gdyż kongres ma wytyczyć drogę, po których potoczyć się myśl pedagogiczna naucz. polskiego. Porządek dzienny kongresu, który trwać będzie trz dni obejmuje następujące sprawy: 1) Idea wychowawczy szkoły polskiej, omówi w swym inauguracyjnym przemówieniu p. minister W. R. i O. P. dr. St. Czerwiński. 2) Budowę programów szkoły jednolitej referują p. p.

Petrykowski z Łodzi, St. Świdniński i dr. M. Odrzywołski. 3) kształcenie naucz. szkoły jednolitej referują p. p. Kubiński i Wojeński zaś referat „Samokształcenie a szkoła” wygłosi prof. Uniw. dr. Fl. Znaniecki. Już same tytuły referatów wymownie świadczą, że kongres wzięł na swoje barki olbrzymie zadanie, które na przyszłych losach szkoły polskiej wydatnie się odbije. Nie wątpimy ani na chwilę, że związek polskiego naucz. szkół powszech., jako organizacja skupiająca w swych szeregach przeszło 39.000 członków i dająca tyle dowodów troski o wychowanie naszej dziatwy rozstrzygać będzie zagadnienia objęte porządkiem obrad wyłącznie pod kątem dobra młodzieży. Br. L.

Jakie podatki

placić będziemy w lipcu b. r.

Ministerstwo skarbu przypomina, że w lipcu r. b. płatne są następujące podatki bezpośrednio:

- 1) do 15 lipca — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w czerwcu;
- 2) do 15 lipca — wpłata odroczonej zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za 1-szy kwartał 1929 r., w wysokości jednej piątej tegoż podatku, wymierzonego za rok 1927 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawid-

łowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe;

3) wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonej względnie rozłożonych na raty z terminem płatności w lipcu. (—)

Dyżury aptek

Dzisiaj dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Nie-wiarowskiego (ul. Aleksandrowska 37), Z. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

Roboty kanalizacyjne ulegną rozszerzeniu

Od poniedziałku, dnia 8 b. m., w dziale kanalizacji rozpoczyna prace przy budowie urządzeń na III odcinku, obejmującym ulice: Kolejowa, Kilińskiego, Skłodowa i Narutowicza do Zagajnikowej. Przy robotach tych zostanie zatrudnionych około 300 robotników, tym sposobem ogólna liczba robotników, zatrudnionych w r. b. przez wydział kanalizacji, wyniesie 1.350 (na dwie zmiany).

Prócz robót na II odcinku, kontynuowane będą prace na odcinku I (kolektor trzeci na Polesiu Konstantynowskim), przy konserwacji starych kanałów w dziale gospodarczym itd.



Dawn. A. Krafta

Zatarg w rzeźni o kasę emerytalną

Onegdaj na terenie rzeźni miejskiej pod przewodnictwem dyr. Zalewskiego odbyła się konferencja dyrekcji z przedstawicielami pracowników umysłowych i fizycznych w sprawie likwidacji kasy emerytalnej pracowników.

Na zebraniu tem poruszony był projekt związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w sprawie stworzenia z funduszy kasy emerytalnej — kasy przezorności.

Zarząd rzeźni stoi na stanowisku, że utworzenie kasy przezorności wówczas będzie możliwe o ile głos

decydujący w sprawie udzielenia pożyczek i ewentualnej zmiany statutu mieć będzie przedstawiciel zarządu.

Przedstawiciele pracowników sprzeciwili się temu, oświadczając, iż w takim wypadku ani zarząd kasy przezorności, ani walne zebranie nie będzie miało nic do powiedzenia, gdyż wszędzie zaważać będzie zdanie delegata zarządu. Wobec takiego stanu rzeczy, konferencja nie przyniosła żadnego rezultatu mimo, iż obie strony dają do zlikwidowania nieporozumienia.

Policja będzie

współpracować z opiekunami społecznymi

Jak wiadomo, niedawno zostali ustanowieni tak zwani opiekun społeczni.

Obecnie, jak się dowiadujemy, władze wydały zarządzenie w sprawie współdziałania policji państwowej z opiekunami społecznymi.

Na mocy tego rozporządzenia, opiekun społeczny będą każdorazowo powiadamiani bezpośrednio przez policję o wypadkach, wymagających natychmiastowego rozłożenia opieki.

W razie czynnego oporu lub u-

trudnienia czynności opiekunowi społecznemu przez osoby postronne policja będzie zobowiązana interwenjować i usunąć przeszkody niezależnie od sporządzenia protokołu.

Rozporządzenie, ułatwiające jeszcze w wielu sprawach aktywną pracę społeczną, niewątpliwie przyczyni się do sprawnego i energicznego działania stacji opieki społecznej i może wreszcie wiele bolączek życia publicznego — będzie raz na zawsze usuniętych.

Z Miejskiej Galerii Sztuki

Retrospektywna wystawa mistrzów malarstwa polskiego otwartą w tych dniach w miejskiej galerii sztuki, obejmuje zgórą setkę znakomitych dzieł malarstwa i plastyki polskiej, począwszy od XVIII wieku, dając możliwość zaznajomienia się z twórczością kilku epok historii polskiego malarstwa.

Dzięki obywatelskiej pomocy członków towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, zdobyła się Łódź, wzorem stolicy, Krakowa i Poznania na pokazanie współobywatelom skarbów sztuki, ukrytych dotąd w prywatnych siedzibach.

Prócz arcydzieł malarzkich, znajdzie się na wystawie szereg rzeźb Kuny, Raszkę i in. oraz najnowsze prace łódzkich artystów W. Dobrowolskiego i K. Mackiewicz.

Plakaty propagandowe przeciw handlowi żywym towarem

O handlu żywym towarem pisze się dużo w gazetach ostrzegając przed groźnym niebezpieczeństwem młode dziewczęta, a jednak ciągle znajduje się wiele naiwnych, które dają się brać na lep ponętnych propozycji zbrodniczych agentów tego haniebnego procederu.

Komitet walki z handlem żywym towarem postanowił rozszerzyć prowadzoną przez siebie propagandę, która ma na celu ochronę dziewcząt przed ośchłaniem upadku.

Przygotowywane są obecnie w wielkiej ilości plakaty propagandowe, które rozwieszane będą na wszystkich dworcach kolejowych w Polsce, w wagonach kolejowych, tramwajach, poczekalniach kin i teatrów oraz restauracjach. Chodź o to, aby plakaty te były wszędzie i rzucały się w oczy.

Pożar fabryki Kestenberga

Wczoraj znów w fabryce Kestenberga przy ulicy Nowo-Targowej wybuchł pożar.

Ogień powstał ze zbytowego tarcia transformatora.

Pożar wzniciła iskra, która padła na nagromadzone wokół odpadki.

Po kilkuminutowej akcji ratowniczej ogień umiejscowiono. Straty nieznaczne.

Wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej

Dzisiaj nastąpi właściwa inauguracja sezonu wyścigowego

Właściwa inauguracja sezonu odbędzie się w dniu dzisiejszym. Spodziewany jest b. liczny zjazd gości z Warszawy.

Program dnia dzisiejszego przedstawia się następująco:

GONITWA 1. Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1200 zł. Startują: „Balsamina” (A. hr. Morstina), „Boruta” (H. ks. Lubomirskiego), „Ekstaza” (S. Bronikowskiego), „Bona Dea” (S. Starczyńskiego), „Tamerlan” (A. Olszewskiego).

GONITWA 2. Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. Nagroda 1800 zł. Startują: „Edynburg” (S. Bronikowskiego), „Gran” (K. Plisowskiego), „Dollar” (W. Zakrzewskiego), „Guardi” (B. Hessena), „Bebus” (Gr. ofic. 27 plk. Ułanów).

GONITWA 3. Bieg z płotami na dystansie 2400 mtr. o nagrodę 1000 złotych. Startują: „Ibanes” (st.

skiego) „Amor” (Gr. ofic. 1 plk. Uł. Krechowickich), „Tędy Siędy” (W. Łuczaka) i „Le Merlot” (L. Schweicera).

GONITWA 4. Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 4000 złotych. Startują: „Ibanes” (st. Ktery Szepietów), „Gran” (K. Plisowskiego), „Allier” (W. Andersa).

GONITWA 5. Bieg płaski na dystansie 1300 mtr. o nagrodę 1500 złotych. Startują: „Moja Miła” (Gr. ofic. 1 plk. Szwoleżerów), „Haza” (st. „Lubicz”), „Ammon” (st. „Lubicz”), „Effigie Royale” (L. Schweicera), „Radlog” (W. Daszewskiego), „Dzik” (K. Dzierzbickiego), „Edynburg” (S. Bronikowskiego), „Maur” (st. „Ktery Szepietów”).

GONITWA 6. Bieg z przeszkodami na dystansie 3200 mtr. o nagrodę 4000 zł. Startują: „Caraipe”

(Rómmla), St. Bronchit” (Bronikowskiego), „Bianka” (21 plk. Uł. Bajeczna” (27 plk. Uł.) „Dola” (Daszewskiego), „Tuhay Bey” (Kronenberg), „Boston” (Sierpickiego), „Bakfisz” (Wisłoucha), „Klarika” (Starzeckiego).

GONITWA 7. Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1300 zł. Startują: „Effigie Royale” (Schweicera), „Maur” (Ktery Szepietów), „Umizg” (Falewicz), „Guzohan” (Endera), „Aino II” (Cierpickiego), „Radlok” (Daszewskiego), „Haza” (Lubicz), „Zygfryd” (Zakrzyńskiego), „Fantomas” (H. ks. Lubomirskiego).

Nasi faworyci.

- I. Tamerlan — Balsamina.
- II. Dollar — Guardi.
- III. Amor.
- IV. Ibanes.
- V. Dzik — Moja Miła — Haza.
- VI. Boston — Tuhay Bey — St. Bronchit.
- VII. Fantomas — Umizg — Radlok.

Straszliwa zemsta zawiedzonego kochanka

Tajemnicza trucizna gubi powoli życie młodej milionerki

Przed niedawnym czasem zmarła w Nowym Jorku w wyjątkowo tajemniczych okolicznościach żona znanego milionera Walkera. Dochodzenie sądowe, przeprowadzone w tej sprawie, doszło do rezultatu, który sensacyjnością swoją przechodzi najbardziej fantastyczną wyobraźnię słynnych romansów kryminalnych.

Piękna kobieta, pochodząca z prostej robotniczej sfery wyszła mając lat 18 za mąż za przednika fabryki w której ojciec jej pracował jako zwykły robotnik.

W trakcie 6-letniego szczęśliwego małżeństwa, piękna Betty poznała niejakiego doktora Ruffo, człowieka równie bogatego jak pięknego. Młody lekarz zakochał się w swej pacjentce, która, choć zdaje się, że podzielała to uczucie, nie mogła się jednak zdobyć na porzucenie męża, a szczególniej dwojga ubóstwianych przez siebie dzieci.

W końcu jednak po upływie dorysć długiego czasu, młoda kobieta,

ulegając nieustającym błaganiom zakochanego doktora, poczyniła kroki rozwodowe celem odzyskania swobody.

Gdy proces miał się już ku końcowi nagle maż pięknej Betty zmarł i zdawałoby się, że nie już nie stoi na przeszkodzie zamierzonemu jej małżeństwu z dr. Ruffo.

I oto niespodziewanie Włoch, razony jak piorunem, dowiedział się iż młoda wdowa bez żadnych uprzedzeń przygotowała wyszła nagle za mąż za znanego amerykańskiego milionera Walkera.

Nie mogąc przeżyć tej zdrady, dr. Ruffo popełnił samobójstwo, trując się morfiną, a w pozostawionym testamentie przekazał ukochanej kobiecie prawie cały swój majątek wraz z rodową biżuterją i prośbą, by pani Walker na pamiętkę po nim nosiła znajdujący się wśród odziedziczonych klejnotów naszyjnik, który był niegdyś własnością jego matki.

Posłuszna woli człowieka, który zginął z jej winy, młoda kobieta nie

rozstawiała się z owym naszyjnikiem talizmanu mającego moc zgładzenia jej winy w stosunku do zmarłego.

Po niedługim jednak czasie, ciesząca się doskonałym zdrowiem młoda kobieta poczęła słabnąć, jakąś tajemniczą i trudną do zbadania choroba jąla nurtować jej organizm. Najznakomitsi lekarze nie potrafili określić istoty tego ogólnego niedomagania, które doprowadziło w końcu do śmierci pani Walker.

Przeprowadzona dopiero na jej zwłokach sekcja zdołała wykazać, iż piękna Betty zmarła na zatrucie jakąś tajemniczą trucizną, która wywołała w jej organizmie coś w rodzaju ogólnego porażenia o charakterze rakowatym.

I oto po niezmiernie skrupulatnym śledztwie i analizach chemicznych wyszło na jaw, iż odziedziczony ów naszyjnik posiadał w sobie jakąś, dotychczas nie dającą się określić naukowo-radioaktywną truciznę, która posłużyła jako narzędzie zemsty zmarłego Włocha.

Projekt prawa o małżeństwie w zawieszeniu

Jak wiadomo, komisja kodyfikacyjna przyjęła w drugim czytaniu projekt prawa o małżeństwie. Projekt ten, nim przejdzie do izb ustawodawczych, musi jeszcze uleść rozpatrzeniu kilku instancji.

Jak się dowiadujemy, sprawa nowelizacji i ujednostawienia przepisów o małżeństwie nie ma widoków przejścia w tak szybkim czasie. Nowe przepisy, opierając się na rzeczywistości i na dosłownem brzmieniu Konstytucji, muszą wprowadzić moment legalności dla małżeństw mieszanych małżeństw osób bezwy znaniowych itd. Takie stanowisko progresywne nie znajdzie zadowolenia w kołach konserwatywnych, a szczególnie duchowieństwo wszystkich wyznań ostro wystąpi przeciw wprowadzeniu nowych pojęć.

Wobec tego istnieją zdania w kołach młarodajnych co do wstrzymania całej sprawy.

Zebranie Ł. O. Z. G. S.

Dnia 11 lipca r. b. o godz. 17-ej w lokalu ŁOZGS. (YMCA — Piotrkowska 89) odbędzie się zwyczajne zebranie zarządu ŁOZGS.

Porządek dzienny obejmuje sprawozdania poszczególnych wydziałów.

Posiedzenie ŁOZ.TS. i Ł.

W dniu 10 lipca o godz. 20-ej w sali kasy na Oficerskiego, Al. Kościuszki 4, odbędzie się posiedzenie zarządu łódzkiego okręgowego związku towarzystw strzeleckich i łuczniczych. Porządek dzienny zebrania obejmuje szereg sprawozdań komisji: statutowej, finansowej propagandowej i sportowej.

Wyciąć!

7 lipiec 1929 r.

Kupon ulgowy

upoważniający do odbioru w administracji „Głosu Polskiego” zdjęć filmowego za okazaniem dowodu sfilmowania.

Wyciąć!

Uprzemysłowienie województwa łódzkiego

Przywykliśmy do traktowania województwa łódzkiego, jako okręgu gospodarczego niemal wyłącznie włókienniczego; i słusznie, jeżeli zważymy, że na 160 tys. robotników, jakich zatrudnić mogą normalnie warsztaty produkcyjne na terenie województwa, około 115 tys. przypada na włókiennictwo.

Ta przewaga włókiennictwa w strukturze gospodarczej okręgu znać musiła swój wyraz w funkcjonowaniu naczelnego organu wojewódzkiego samorządu gospodarczego; innymi słowy — w składzie personalnym izby przemysłowo-handlowej, której nie tylko przeważa włókiennictwo, ale szereg ważnych dziedzin przemysłu, wogóle pozbawiony jest reprezentacji. Jest to niezawodnie dziełem przypadku, ale niemniej odbić się może nawet na przyszłość tych przemysłów. W każdym bądź razie prezydium kierownictwo izby winno o tych właśnie gałęziach przemysłu szczególnie pamiętać i specjalną je otaczać opieką, bo nie mają one w izbie swych rzeczników w osobach radców.

Niewolno więc zapominać, że poza włókiennictwem zatrudniają warsztaty przemysłowe województwa łódzkiego jeszcze 45 tysięczną armją robotników w fabrykach i zakładach najrozmaitszego typu. Powyżej 5 tysięcy robotników (mamy tu za myśl pełne teoretyczne uruchomienie) zatrudniają przemysły następujące: włókienniczy — 115 tys. robotników, drzewny — 8 tys. rob., chemiczny — 6 tys. rob., cegielniczy i fabryki dachówek, przemysł spożywczy — 5 tys. rob., młynarstwo — 4 tys. rob., huty szklane — 4 tys. rob., żelazno-metalewy — 4 tys. 500 rob., maszynowy — 5 tys.

Jak więc widzimy, posiada województwo łódzkie wcale pokazny przemysł także poza włókiennictwem. Z tych pozostałych gałęzi przemysłu — pomijając też przemysł spożywczy (młyny, browary, cukrownie, gorzelnie i t. d.) — do najciekawszych i najsilniej reprezentowanych należą przemysł chemiczny i drzewny. Temi też przemysłami należy się bacznie zaopeczkować, bo obydwa posiadają duże znaczenie dla gospodarstwa polskiego: chemiczny — dla rynku wewnętrznego i dla sprawy naszego uniezależnienia się od Niemiec, drzewny — ze względu na rolę jaką odgrywa w bilansie handlowym.

Znaczenie przemysłu chemicznego — jedynej fabryki sztucznego jedwabiu, kilku zakładów produkujących barwniki i artykuły technicz-

ne dla włókiennictwa, kilka fabryk wyrobów gumowych i t. d. — jest naogół powszechnie znane i doceniane.

Mniejszym rozgłosem cieszy się skoncentrowany w Radomsku przemysł drzewny województwa, który przecież, jak już zaznaczyliśmy, nie jest bez znaczenia dla naszego bilansu handlowego. Prócz bowiem stur tartaków, zatrudniających około 2

tys. robotników, mamy na terenie okręgu izby łódzkiej kilka fabryk mebli giętych, które zatrudniają 4 tys. robotników. A zatem lwią część polskich fabryk mebli giętych, słynnych z tego, że w 75 proc. pracują na eksport, przypada na województwo łódzkie, które w r. 1927 wykazało się może wywozem całego miliona sztuk mebli na rynki światła!

Okręgowi łódzkiemu więc, jego

przysłowiowej rzutkością zawdzięczać należy fakt wspaniałego rozwoju wywozu mebli giętych, których Polską dostarczyła zagranicy w r. 1926 za 9,7 milj. zł., a w 1927 roku za 11,3 milj. zł., wchodząc w coraz poważniejszym charakterze na rynki obce i zajmując w szeregu eksporterów tego artykułu drugie miejsce po Czechosłowacji.

Dr. H. B.

Wyidźmy na rynki świata

Rynki bałkańskie interesują się Łodzią

W biurze łódzkiej izby przemysłowo-handlowej znajdują się następujące zgłoszenia:

FIRMA BELGIJSKA w Brukseli pragnie eksportować z Polski towary aksamitne na pokrycia meblowe.

FIRMA FRANCUSKA w Algierze pragnie importować z Polski do Algieru tkaniny wełniane i przędze.

FIRMA w HAMBURGU obejmie przedstawicielstwo polskich fabryk włókienniczych, zwłaszcza w dziale kołder bawełnianych.

PRZEDWOJENNA FIRMA polska w Sopotach obejmie przedstawicielstwo polskich fabryk włókienniczych na w. m. Gdańsk.

POWAŻNA FIRMA w MAROKO zajmie się eksportem polskich towarów włókienniczych na rynek Marokański.

FIRMA SZWAJCARSKA pragnie eksportować z Polski przyczepki (platformy) do samochodów ciężarowych.

FIRMA BUŁGARSKA obejmie przedstawicielstwo na Bułgarię wytwórni polskich przędzy wełnianej i bawełnianej oraz czesanki.

FIRMA w KONSTANTYNOPOLU poszukuje w Polsce wytwórców bawełnianego aksamitu w prążki na ubrania robotnicze.

FIRMA JUGOSŁOWIANSKA obejmie przedstawicielstwo fabryk włókienniczych wszelkich branż.

FIRMA w TEL-AWIW (Palestyna) poszukuje w Polsce producentów towarów wełnianych na pantofle w różnych deseniach.

FIRMA HOLENDERSKA poszukuje odbiorców, interesujących się importem do Polski drobnych artykułów żelaznych, jak np. kasetek do pieniędzy.

TOWARZYSTWO DLA HANDLU zamorskiego poszukuje w Polsce firm, któreby dostarczały do Persji obrabiarek do metalu, gwóźdź, śrut, pilników, ostrzy do golenia, flakoników aptecznych.

FIRMA W SALONIKACH poszukuje w Polsce producentów wełnianych, wyrobów czesankowych, wyrobów wełnianych zgrzebnych z czystej wełny oraz z wełny mieszanej z bawełną dla konfekcji.

FIRMA WIEDENSKA poszukuje na Austrię przedstawicieli w branży przędzy czesankowej i zgrzebnej.

Wszelkich informacji udziela izba przemysłowo-handlowa w Łodzi Targowa 63.

Otwarcie izby rzemieślniczej Szwankowski i Kazimierski w prezydium izby

W niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 11-ej nastąpi ukonstytuowanie łódzkiej izby rzemieślniczej. Otwarcia dokonają naczelnik wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego w Łodzi inżynier Piaskowski, poczem przewodnictwo obejmie najstarszy wiekiem z wybranych radców.

Porządek dzienny przewiduje sprawy następujące: 1) wybór prezesa, wice-prezesa i 3-ch członków zarządu izby; 2) uchwalenie budżetu izby; 3) uchwaleniu regulaminu zebrań plenarnych, zarządu i czeladniczych komisji egzaminacyjnych; 4) uchwalenie regulaminu dla personalu izby oraz instrukcji biurowej; 5) wybór delegatów dla udziału w komisjach egzaminacyjnych szkół rzemieślniczych; 6) wolne wnioski.

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy, prezydentem izby zostanie z całą pewnością p. Franciszek Szwankowski. Wiceprezesa w zasadzie zarezer-

wowana jest dla przedstawiciela rzemieślników żydowskich, wśród których panuje jednak rozbieżność poglądów na obsadzenie tego stanowiska, wysuwany jest bowiem na nie zarówno p. Kazimierski jak i p. Sandowski. Przypuszczalnie jednak utrzyma się kandydatura p. Kazimierskiego, który z wielu względów bardziej się na to stanowisko nadaje.

Budżet izby preliminowany jest w sumie 1.481 tys. złotych.

Wobec fali protestów poczta musi obniżyć koszty doręczenia weksli notarjuszom

Wobec fali protestów poczta musi obniżyć koszty doręczenia weksli notarjuszom

Według rozporządzenia ministerstwa przemysłu i handlu z 5 lutego 1925 r. poczta pobiera za doręczenie notariuszowi weksłu do protestu oraz odbiór od notariusza weksłu zaprotestowanego opłatę pocztową w kwocie 150 groszy. Ryczałtowy charakter tej opłaty nadmiernie podraża koszty protestu weksli, szczególnie opiewających na drobniejsze kwoty.

Licząc się z faktem, iż wobec trudnej sytuacji gospodarczej coraz bardziej rozszerza się typ transakcji wekslowych, również i na mniejsze sumy, przyczem w silny sposób wzrasta liczba niezapłaconych w terminie weksli co powoduje właśnie konieczność protestów, izba przemysłowo-handlowa w Łodzi zwróciła się do ministerstwa poczty i telegrafów z prośbą o obniżenie omawianych opłat.

W piśmie swem izba wysunęła

wniosek zastąpienia obecnej jednolitej stawki 150 groszy różniczkowaną stawkami, które przy sumie weksla do 50 zł. wynosiłyby tylko 75 groszy za doręczenie i odbiór weksla zaprotestowanego, a które wzrastałyby dopiero do 200 groszy przy wekslu na sumę ponad 200 zł. Izba podniosła również, iż pożądaną byłoby analogiczne różniczkowanie opłat za inkaso.

W piśmie swem izba wysunęła

Pokłosie kryzysu Układ pojednawczy w sprawie upadłości Juljusza Hoffmana

W dniu jutrzejszym zostanie wniesiona na wokandę sądu handlowego sprawa zatwierdzenia układu pojednawczego, zawartego przez wierzycieli masy upadłości „Tow. Akc. Zgierskiej Fabryki Maszyn Juljusza Hoffmana” w Zgierzu.

Firma Juliusz Hoffman jest jedną z najstarszych w łódzkim okręgu przemysłowym, to też niewypłacalność jej wywarła silne wrażenie, zwłaszcza, że nastąpiła w roku 1927 a więc roku dobrej i polepszającej się koniunktury. Poniżej w skróceniu przedstawimy przebieg upadłości.

Żądanie ogłoszenia upadłości zgłosiła obca firma „Vereinigte Carborundum u. Elektrizitätswerke A. G.” Jak się później okazało z wyjaśnień upadłej firmy ogólna suma wymaganych a niezapłaconych długów wynosiła wówczas 25,000 zł. suma nie wielka, jak na rozmiary przedsiębiorstwa.

Sąd jednak, stając na stanowisku rygorystycznych wymagań prawa upadłościowego, zmuszony był ogłosić upadłość w dniu 17 czerwca 1927 r. Sędzią komisarzem mianowano wówczas s. h. Józefa Sachsa, którego później zastąpił sędzia handlowy Maurycy Sachs, kuratorem, a później synykami, przez cały czas byli adwokaci Dalig i Belier.

Syndycy utrzymywali przez cały czas fabrykę w ruchu, dając w ten sposób zajęcie stu robotnikom.

Przy bliższym rozpatrzeniu bilansu firmy uderzają następujące szczególności: znaczne zużycie nieruchomości i maszyn sięgające połowy ich pierwotnej wartości; wartość nie-

ruchomości i maszyn zapisano bowiem pierwotnie na około 1,700 000 zł., a amortyzację na 860 tysięcy; firma cieszyła się dużym zaufaniem i nawzajem darzyła zaufaniem swych klientów, co widać z tego, że zaciągane wierzytelności na otwarte rachunek, rzadziej zaś na weksle. Aktywa płynne i półpłynne wynoszą razem 540 tysięcy zł., krótkoterminowe zobowiązania zaś 627 tysięcy złotych; jest to więc płynność mała i w niej należy upatrywać właściwej przyczyny trudności finansowych, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę, że za surowce trzeba płać prawie zawsze gotówką, a za dostarczone maszyny firma, a następnie masa upadłości inkasowała długoterminowe weksle a i to dopiero po dłuższym okresie otwartego kredytu. Zdaje się że obecna nie pomyślna koniunktura skłoniła wierzycieli upadłej firmy do ustępstw, których wyrazem stał się układ z warty z upadłą firmą w dniu 18-go czerwca 1929 r. Z mocy tego układu Tow. Akc. Juliusz Hoffman, zobowiązało się spłacić długi w wysokości 40 proc., a mianowicie 15 proc. w 6 miesięcy po układzie, dalsze 10 proc. w następnym półroczu i ostatnie 15 proc. w ciągu całego następnego roku. Wykonanie układu zabezpieczono hipoteką na nieruchomościach upadłej firmy.

RESTAURACJA
M. GEDULO
PIOTRKOWSKA 35
TEL. 6-78.

NA SEZON LETNI:
wydaje smaczne,
obfite i zdrowe

OBIADY
od zł. 2.50

KOLACJE
z 4-ch dań zł. 2.20.

Przyjmuję zamówienia na rauty,
bale, bankiety i sluby
po cenach przystępnych.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (Róg Rokicińskie)
Tel. 18-26 Dojazd tramwajami 16 i 10.
Od 2. VII. do 8. VII. 1929 r.

Dla dorosłych:
Początek seansów o godz. 18.45 i 21
w soboty i niedziele 16.45, 18.45 i 21

„Ognia..!” („Feu..!”)
Dramat według J. BARONCELLI'ego
w 12 aktach.

Dla młodzieży:
Początek seansów o godz. 15 i 17
w soboty i niedziele o godz. 13 i 15

Tajemnica
Kopalni złota
Dramat w 10 aktach, osnuty na podstawie powieści RAYMONDA CANNONA

Ciechocinek
ul. Włocławska Dworek „Wiktoria”
Dr. Łaski
ordynuje jak dawniej od 1 czerwca

„STOP”
Sz. P. P.
Cukiernicy, Restaurato-
rzy, Rzeźnicy, Piekarze
i t. p. wszelkie urządze-
nia bufetowe i wystawo-
we wraz metalem niklo-
wanym mogą nabyć u
firmy
Kotra Tandeckiej
Konstantynowska 53,
całkowicie i fachowo wykonane i
również wszelkiego rodzaju lustra.

Wpływ ćwiczeń cielesnych na czynność serca i płuc

Wiemy wszyscy o tem, że każdy intensywniejszy lub dłuższy wykonywany ruch powoduje zawsze szybszą pracę serca i płuc, jak również daje odczuć zmęczenie mięśni. Dzieje się to na skutek tego, że każdy mięsień potrzebuje do wykonania pewnej pracy, środków odżywczych, do starczanych mu przez obieg krwi.

Im praca mięśni staje się intensywniejsza, tem i krążenie krwi przybiera szybszy obieg, a z nią i proces przemiany materii staje się również przyspieszony. A zatem silniejszy ruch i szybszy wzmagają czynność płuc naszych oraz pompujące krew serce. O ile przez niesprawną funkcję powyższych organów pracujący mięsień nie będzie miał dostarczonej odpowiedniej ilości substancji odżywczej, wówczas działanie jego będzie się stopniowo zmniejszać, a wskutek nagromadzenia się nadmiarowego kwasu węglowego otrzymamy uczucie zmęczenia. Gdy pomimo otrzymanego znużenia będziemy nadal zmuszać mięśnie przez dłuższy czas do wykonywania pewnych ruchów, wówczas nagromadzone w organizmie spalone substancje zatrują mięśnie, powodując szkodliwe dla zdrowia przemęczenie zwane popularnie w sporcie przetrenowaniem. Gdy mięsień sercowy jest słaby i niezaprawiony, wówczas przy forsownej pracy nie jest w stanie wypompuwać z siebie do tętnic takiej ilości krwi, jaką z żył przyjmuje, co powoduje wysokie napięcie i rozszerzenie się serca, które po dojściu do pewnego kresu może spowodować natchmiastową katastrofę, względnie pozostawić dużo nieuleczalnych wad.

A więc skoro pragniemy osiągnąć jakiś lepszy wyczyn sportowy nie narażając swego zdrowia na zgubny wpływ, powinniśmy przedewszystkiem zwrócić baczeniejszą uwagę na wyćwiczenie mięśnia sercowego i zaletnych od niego płuc. Prawidłowa i sprawna ich funkcja decydować będzie o wytrzymałości i wydajności pracy mięśniowej.

Gdy znów mięśnie długo próżnują, zmniejszają się w nich procesy utleniania, oraz zmniejsza się dopływ soków odżywczych. Żywe i złożone substancje mięśni stopniowo marnieją, a czynności ich zamierają. Organizm błędnie, wiotceje i ulega stopniowemu zanikowi.

Dla rozwoju fizycznego naszego ciała i leczenia jego bez stosowania lekarstw medycznych służą nam środki w postaci gimnastyki, lekkiej atletyki, gier i zabaw oraz różnego rodzaju sporty, które uprawiane w sposób racjonalny, zapobiegają chylającej się ku upadkowi kulturze fizycznej narodu.

Lecz uprawiając owe ćwiczenia, należy zdać sobie sprawę z ich bezpośredniego wpływu na organizm, by zawsze mieć wyciągnięty z nich pewną korzyść i stosować umiejętnie, ażeby uniknąć szkodliwego działania.

Podstawą i regulatorem wszelkich ćwiczeń i sportów jest gimnastyka.

Ona to przez swą wszechstronność ćwiczeń, koryguje wszystkie wady i braki w budowie i postawie ciała. Nowoczesna metoda prowadzenia gimnastyki polega na stopniowym i racjonalnym wyrobieniu strony intelektualnej ćwiczącego wraz z harmonijnym rozwiciem jego mięśni, które jako dostatecznie wyrobione i zaprawione do większych wysiłków, mogą być z powodzeniem użyte do praktycznych i stosownych celów, mających swój

wyraz w sporcie.

Bez stosowania gimnastyki nie dojdzie się do osiągnięcia maksimum sprawności w jakichkolwiek bądź ćwiczeniach sportowych, natomiast oddawanie się wyłącznie samej gimnastyce nie da znów ćwiczącemu pożądaną satysfakcji w widocznym wyniku zręczności, chyżości lub siły, co znaleźliśmy w dziedzinie lekkiej atletyki, którą słusznie zwana „królową sportów”, jest prawdziwą szkołą walki.

1-szy dzień mistrzostw lekkoatletycznych Rzplitej 3 rekordy Polski!

Pierwszy dzień lekkoatletycznych mistrzostw Polski, jak było do przewidzenia, przyniósł szereg doskonałych wyników, w tem trzy rekordy polskie. Świętym ten start mistrzostw obiecuje dalsze pokłosie rekordów. Oczywiście serją rekordów rozpoczął Heljasz który jest rewelacją bieżącego sezonu lekkoatletycznego. O ile zawodnik ten, jak dotychczas, za każdym swym startem będzie poprawiał rekord w rzucie kulą, dojdzie niebawem do wysokiej klasy europejskiej. Wycyzny Heljasza tem są piękniejsze, iż ustanowił on również rekord Polski w rzucie kulą oburącz, dowodząc swej wszechstronności.

Znakomicie zastartował w mistrzostwie Sikorski który poprawił rekord w trójskoku. Zawodnik ten improwizuje. Po pewnym kryzysie formy zabłysnął znów swym talentem, osiągając wynik, stojący już na poziomie dobrej klasy europejskiej.

Wycyzny w innych konkurencjach są dobre i wykazały stałą poprawę formy polskich zawodników. Wyniki techniczne:

400 mtr. przez płotki: 1) Kostrzewski (AZS. Warsz.) 57,7; 2) Maszarowski (Polonia); 3) Małanowski (AZS. Warsz.). Kostrzewski wygrał bez trudu. Oszczędzał się do 800 mtr. i stał nienadzwyczajny wynik.

Rzut kulą dowolną ręką: 1) Heljasz (Warta) 13 m. 89 cm. (rekord Polski!); 2) Górski (Polonia) 13,01; 3) Baran (AZS. Pozn.) 12,79.

Kula oburącz: 1) Heljasz (Warta) 24 m. 47 cm. (rekord Polski!); 2) Urbaniak (Warta) 23,17; 3) Baran (AZS.-P.) 22,86.

Skok w wyż: 1) Trojanowski (AZS.-W.) 170,5 cm.; 2) Fryszczyn (Polonia) 170,5 cm.; 3) Lokajski (Warszawianka). Wyniki słabe z powodu kiepskiej skoczności i małej konkurencji.

Bieg 800 mtr.: 1) Kostrzewski (AZS.-W.) 1 m. 59,2 s.; 2) Zuber (Warsz.); 3) Jaworski (AZS.-W.).

Bieg 10000 mtr.: 1) Sarnecki (Warszawianka) 34 m. 28,2 s.; 2) Szelestowski (Polon.); 3) Idrjon (Polon.).

Trójskok: 1) Sikorski (Polon.) 13,92 mtr. (rekord Polski!); 2) Cejzik (Pol.) 12,97 mtr.; 3) Chmiel (Cra-covia) 12,52 mtr.

Dzisiejszy Raily Paper

Zgodnie z kalendarzykiem ŁAK. odbędzie się w dniu dzisiejszym impreza towarzyska — „Raily Paper”, czyli „Pogoń z lisem”. Impreza ta polega na tem że komandor, czyli „lis” wraz ze swymi pomocnikami wyjeżdża w kierunku przez niego obranym, a nikomu więcej nieznanym; znaczy swą drogę przez rozsypany papierków. Jednocześnie myli on właściwy kierunek przez posypywanie dróg papierkami na skrzyżowaniach, przyczem mylenie nie powinno przekraczać 1 km. Do puszczonej są również boczne drogi. Papierki będą sypane z zachowaniem ciągłości tak, że możliwe przerwy nie powinny przekraczać paruset metrów. W miastach i osadach ze względów technicznych posypywanie kierunków nie jest obowiązkowe. Papierki więc mogą się kończyć przed samem miastem i zaczynać w dalszym ciągu dopiero przy wyjazdach z niego rzeczywistych i zmylnych. Meta czyli nora lisa zasadniczo znajduje się w lesie lub w miejscu ukrytem, dojazd do którego nie rzuca się w oczy. Start nastąpi punktualnie o godz. 10-ej rano z miejsca startu podanego przez sekretariat ŁAK (Piotrkowska 104, tel. 63-03. od godz. 8.30 rano. Zawodnicy otrzymują na starcie zapieczętowaną kopertę. W razie zbłądzenia, może uczestnik kopertę otworzyć i tam znajdzie bliższe wskazówki o norze lisa. Jak widzimy, towarzyska ta impreza jest mocno zakomspirowana. Obudziła ona w sferach członków ŁAK. gwałtowne zainteresowanie, wyrażone licznymi zgłoszeniami. Lisem będzie p. Kazimierz Poznański. Do południa dnia wczorajszego do interesującej tej imprezy zgłosili się: pp.: Karol Wilhelm Scheibler, Wolf, dr. E. Schicht, Karol Bennich, Al. Schicht, Chechire Gerhard Schwarcszule, Steiger, inż. Kauczyński, Eisert, Tesche i w. in.

W finale walka rozegra się z pewnością między Szenajchem i Piechoc kim.

Do finału sztafet 4x100 zakwalifikowały się drużyny AZS-Poznań 45,2 sek i Warszawianka oraz AZS-Warszawa 45 sek. i Polonia.

Po pierwszym dniu zawodów w punktacji o „Łuczniaka” prowadzi Polonia — 14 pkt. przed AZS-em-Warszawa — 11 pkt., Warta — 8 pkt. i Warszawianka — 7 pkt.

AZS. jest zatem w niebezpieczeństwie. Wysunięcie się natomiast Warszawianki przed Wartę jest prawie pewne.

Dał się odczuć brak na starcie Petkiewiczza i Kusocińskiego, którzy conajmniej w 4-ch konkurencjach biegowych mieli szanse odniesienia zwycięstw.

Wieczory klubowe dla członków Ł. A. K.

Zarząd Ł. A. K. w porozumieniu z Klubem 1886 r. odnajdł ich lokal klubowy, mieszczący się w domu Nr. 1 przy ul. Traugutta na jeden dzień w tygodniu, t. j. w czwartki na wieczory klubowe dla członków ŁAK. Lokal ten będzie oddany wyłącznie do dyspozycji członków. Za proszeni goście w myśl przepisów, winni być zapisani w książce z podaniem nazwisk wprowadzających członków ŁAK.

Mecz bokserski polskiego i niemieckiego Śląska

Polski Górny Śląsk stoi w przededniu meczu bokserskiego z Niemieckim Górnym Śląskiem. Spotkanie to ma swoją tradycję, gdyż od kilku lat rok rocznie się odbywa. Dotychczas zawsze zwyciężali nasi bokserzy, więc i tym razem nie wątpimy w ich zwycięstwo.

Reprezentacja naszych „pierników” została zestawiona następująco: Moczko (waga musza), Pyka (w kogucie), Górny (waga piórkowa), Wochnik (w. lekka), Gawlik (w. półśrednia), Seidel (w. średnia), Wieczorek (w. półciężka) i Kupka (w. ciężka).

Jak widzimy, barw Śląska również bronić będzie „Ex-lordzin” Seidel wraz z rodowitymi ślązakami.

Pływackie mistrzostwa Armji

Dzisiaj zostaną rozegrane zawody pływackie o mistrzostwo armji w basenie Polskiego związku pływackiego w Warszawie.

Bogaty program zawodów obejmuje szereg konkurencji klasycznych, jak: 100 mtr. stylem klasycznym 400 mtr. stylem dowolnym, 1000 mtr. stylem dowolnym, sztafetą 4x50 oraz konkurencje wojskowe: 50 mtr. w ubraniu i 25 mtr. w ubraniu z karabinem.

Pośród szarej masy zawodników nieznanymi startują doskonały pływacy: kpt. Kuncewicz, sierż. Smolka, kpt. Ritterman i szer. Schreibman.

Spodziewane jest pobicie paru rekordów polskich.

„Sportowy” rekord Lublina

Lublin uzyskał w dziedzinie sportu ciekawy rekord. Mianowicie w ciągu bieżącego sezonu nie wykazał działalności na polu lekkiej atletyki, a co gorsza zawodów o mistrzostwo okręgu wcale nie zorganizował.

Jak wiemy, wszystkie okręgi lekkoatlet. miały obowiązek przeprowadzenia swych mistrzostw do 9 czerwca, co też punktualnie uczyniły.

Oby żaden z okręgów nigdy nie osiągnął rekoru Lublina.

Nowy prezes Warszawianki

Wskutek wyjazdu z Polski na stałe płk. de Lavaux, prezesa K. S. Warszawianki, nadzwyczajne walne zgromadzenie tego klubu obrało prezesem posła Polakiewiczza.

Jednocześnie na tem samym zebraniu mianowano płk. de Lavaux członkiem honorowym Warszawianki.

Prof. Piasecki przed Ligą Narodów

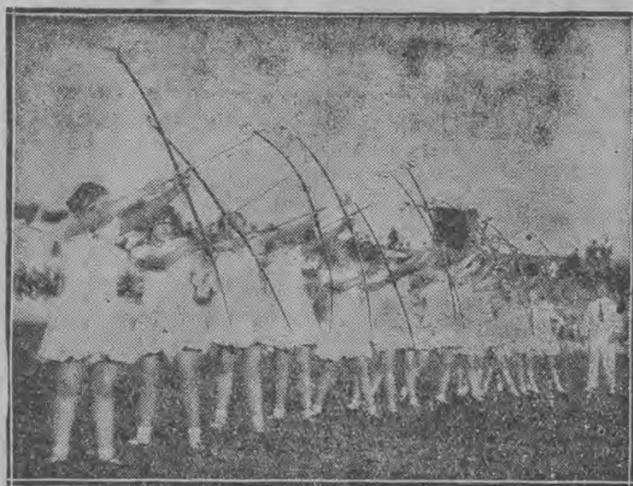
Na najbliższym posiedzeniu sekcji higieny Ligi Narodów prof. Piasecki wygłosi dłuższy referat sprawozdawczy ze swych podróży po 13-tu państwach europejskich.

Jak wiemy, prof. Piasecki był delegowany przez Ligę Narodów dla zbadania stanu wychowania fizycznego w tych państwach.

Zjazd gwiazdzisty do Poznania

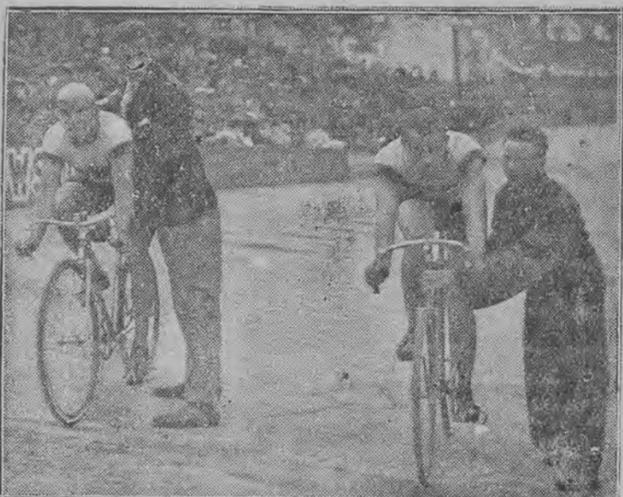
Komisja sportowa ŁAK. przeprowadza wśród członków swoich usil na propagandę w kierunku jaknajliczniejszego startu do zjazdu gwiazdzistego do Poznania, który odbędzie się zgodnie z kalendarzykiem w dniu 27 lipca. Przypuszczać należy, że Łódź stanie na wysokości zadania. Łódzki Automobilklub ufundował nagrodę dla członka ŁAK za najlepszy wyczyn w Zjeździe do Poznania. Zainteresowanie Zjazdem Gwiazdzistym do Poznania w sferach łódzkich automobilistów jest b. wielkie. Biuro turystyczne ŁAK. opracowuje dla swoich członków dokładne marszrutę.

Zawody łucznicze w Kielcach



Żeńska drużyna gimnazjum w Kielcach, wystąpiła z efektywną postawą w strzelaniu z łuku.

Kolarskie mistrzostwa Polski na torze



Szamota i Turowski przed decydującą rozgrywką.

Rada Szkolna Powiatowa w Słupcy

niniejszem ogłasza

KONKURS

na posady **kierowników szkół powszechnych** w następujących miejscowościach powiatu słupckiego:

- 1) **W Ciążeniu — 5-kl.**
- 2) **„ Ciepłej Chojce — 2-kl.**
- 3) **„ Józwinie — 2-kl.**
- 4) **„ Piotrowicach — 2-kl.**
- 5) **„ Myszakowie — 2-kl.**

Do powyższych posad przywiązane jest mieszkanie, a w Ciążeniu i Piotrowicach nawet i ziemia orna.

O posady ubiegać się mogą nauczyciele, posiadający pełne kwalifikacje i przynajmniej 3 lata pracy w szkolnictwie powszechnym. Pierwszeństwo mają nauczyciele z ukończonym Wyższym Kursem Nauczycielskim,

Podanie wraz z dokumentami wnosić należy w drodze służbowej do dnia 10 sierpnia 1929 r.

Przewodniczący Rady Szkolnej Powiatowej:

wz. F. GREGORKIEWCZ

za Sekretarza **J. JAKUBOWICZ.**



Do akt. № 596-1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi Tomasz Chorzelski zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza № 67, na zasadzie art. 1050 U. P. C. ogłasza, że w dn. 15 lipca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej № 20 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy:

„Widzewska Manufaktura Sp. Akc.” i składających się z 1.200 sztuk towaru bawełnianego sukna i 200 sztuk płótna,

oszacowanych na sumę zł. 54.800.— Łódź, dn. 1.6.29 r.

Komornik: T. Chorzelski.



Przemocą trzeba dzieciom tran wlewać

do gardła. Śledzie norweskimi natomiast zawierające wedle badań lekarzy i chemików witaminy w tak znacznej ilości, iż zastępują zupełnie tran, smakować im będą wyśmienicie. W każdym domu, gdzie rządzi dobra gospodyni i rozsądna matka pojawi się na stole śledź norweskimi (Kippered Herrings) będący jednocześnie przysmakiem i lekarstwem.



Fabryka pokryć meblowych,
dywanów i pluszów
na kontekcję damską

Jan FIAL i Synowie

Łódź, Juliusza Nr. 5.

ZNACZNIE POWIĘKSZONY

HOTEL „POLONIA-PALACE” W ŁODZI

zapewnia Sz. Podróżującym:
pełny komfort, wzorową czystość i najtrosk. obsługę
Cena pokoi jednolita: zł. 8.— na dobę.

GRUNTOWNIE ODNOWIONY

Telef. Nr. 15-15

Telef. Nr. 15-15

Hallo!!! Hallo!!!
Tu 63-30
Pogotowie
Krawieckie KIERSZA
Opowie Wam
Coś od wiersza

Dzwoń mój Panie
Goniec jest na zawołanie
My gdy dzwonek usłyszymy,
Wnet gońca ci wyślemy
On zabierze Twe ubranie
Odswieżone, wytrzepane
Po godzinie otrzymasz je Panie.
My ci wszystko przerobimy,
Uprasujemy, wyreperujemy,
A jak każesz, to pierzemy,
Farbujemy i szt. cerujemy,
Zostań więc naszym klientem Panie,
Bo odświeżanie garderoby
Jest tylko u nas tanie,
Zł. 5.— dasz mój Panie
I odświeżone masz ubranie.
I dla was również piękne panie
Jesteśmy na każde zawołanie,
Suknię za zł. 2,80 odświeżamy.
I inną garderobę damską w — —
W tej samej cenie odnawiamy
Czy to biedny, czy bogaty,
Nikt nie dozna u nas straty.
A więc spieszcie Panie i Panowie
Tylko tam gdzie jest
„KIERSZA KRAWIECKIE POGOTO-
WIE” 91 ŻEROMSKIEGO i zobaczycie
Coś ciekawego, nowego.

„ODCISKI
ZNIKNA
ODRAZU”



Patent: zgł. P. 25629/U. P. 2413.

Jeśli zamiast płynów i plastrów użyjesz higienicznego aparatu „OZO”, który natychmiast **bezpiecznie i bez bólu usunie odciski**. Jest to aparat z masy organicznej, więc jest wyłączone najmniejsze zakażenie, pozatem dokładnie dezynfekowany.

Jeśli w ciągu 5-ciu minut odciski nie znikną przy użyciu „OZO” zwracamy pieniądze.

„OZO” jest to aparat trwały i może być używany przez czas długi do usuwania odcisków i wogóle wszelkich zgrubień skóry.

Lab. Chem. „DINOL” Warszawa, Elektoralna 26, 3.
Tel. 240-52, Konto czek. w P. K. O. 13807

Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych, gdzie niema wysyłamy tylko po uprzednim wpłaceniu do P. K. O. zł. 3,75 gr. wraz z przesyłką.

Sindonia jest pierwszorzędnym napojem
oświeżającym, syczącym, smacznym
i uspokajającym pragnienie.

Sindonia bez alkoholu.

Fabryka napojów gazowych
W. PIĄTECZAK, ŁÓDŹ ul. Nawrot No 92

Wszelkie Zioła lecznicze

poleca **APTEKA**
D-ra Farm.

R. Rembielińskiego
w ŁODZI, ul. Andrzeja Nr. 28
telefon 49-91.

UWAGA: Apteka przyjmuje mocz do analizy.

Lecznicy Elixir do zębów ŻMIJKA

odświeża usta, konserwuje i wzmacnia zęby i dziąsła.
Do nabycia tylko

Apteka S. Bartoszewskiego,
Łódź, ul. Piotrkowska 164, tel. 7-15

Dr. med. H. GUTDSTAT

Akuszerek-ginekolog
Zachodnia 62 (Cegielniana 23)
telefon 29-52.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-7 po poł.

Dr. med. Zygmunt Datyner Urolog.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 9-10 i od 6-8 w.
Piramowicza 2 (dawn. Ogińska).
Tel. 48-95.

Dr. St. Bibergal

Moniuszki 11
Choroby skórne i weneryczne elektroterapia
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz.
w niedz. od 10-11

„Palma” patent. № 393 **Ważne dla wyjeżdżających na letniska!** „Palma” patent. № 393



Łóżka patentowane marki „Palma”

niedoścignionej jakości z pełną gwarancją za każdą sztukę nabycia w następujących magazynach:

- | | |
|--------------------------------------|------------|
| 1. Walenty Cielecki, Piotrkowska 68, | Tel. 63-73 |
| 2. R. Lapp, „ „ „ 137, | „ „ „ |
| 3. J. Wollman, „ „ „ 122, | „ „ „ |
| 4. „Dobropol”, „ „ „ 73, | 58-61 |
| W Szwarcowski, Narutowicza 36, | 35-25 |

KUPON

Okazicielem niniejszego kuponu otrzyma 5 proc. rabatu z każdego przedmiotu marki „PALMA”, zakupionego w jednym z wyżej wymienionych sklepów

„Palma” patent. № 393

„Palma” patent. № 393

Stolarnia i Sprzedaż Mebli
Łomżyńska 14, tel. 59-03.
oraz
Fabryka Luster i Niklarnia
Główna 11, tel. 59-03
poleca w wielkim wyborze: Meble,
Trzema, Toalety, Lustra wiszące
Na raty i za gotówkę!
Przyjmuje się do niklowania i srebrzenia
platery, wszelkiego rodzaju sprzęty do-
mowe, chirurgiczne, rowerowe i t. p.
Jan Candryk

JULIUSZ NOWACKI
ZDZIAŁ PIŁNIKÓW
ŁÓDŹ, PRZEDZIELNIANA 22 • TELEFON 49-92

Powtórne nacinanie zdartych pilników!

LUSTRA

wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze
— poleca —
**FABRYKA LUSTER
OSKAR KAHLERT**
Łódź, ul. Wólczańska 109.
Telefon 30-06.

Adelfreres Wielka posezonowa Wypredaz

Piotrkowska 65

Bogaty wybór ostatnich nowości sezonowych po cenach znacznie zniżonych.

- des crepe de chine zł. 15 —
- „ Fulary „ 10.—
- „ chiffony „ 20.—
- „ etaminy „ 5 —
- „ Musline de laine „ 6.—
- chustki ręczne malowane „ 40.—

ZIOŁA LECZNICZE OSKARA WOJNOWSKIEGO

są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

„Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego“ (rej. Nr. 1149)	„Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i podagrze“ (rej. Nr. 1150)
„Zioła przeciwko wymiotom oraz atonji kiszek“ (rej. Nr. 1148)	„Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym“ (rej. Nr. 1152)
„Zioła przeciwko chorobom płucnym i blednicy“ (rej. Nr. 1155)	„Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji“ (rej. Nr. 1151)
„Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza“ (rej. Nr. 1147)	

Przedst. na Łódź i Wojew. Łódzkie Ernest Krause, Główna 69, tel. 6-10.

Do akt. Nr 774, 735, 1085-28 r. 551, 562, 555 i 524-1929 r.

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu i rewiru powiatu Łódzkiego Bronisław Dembowski, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Łęczyskiej 2 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 13-go lipca 1929 r. od godz. 10 rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do firmy Freitag i Cukier i składających się z motoru elektrycznego o sile 30 koni dwóch zespołów maszyn prądniczych „Salfaktorów” ocenionych na sumę zł. 5.596 gr. 30. Licytacja będzie dokonana w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego Nr 27. Zgierz d. 4.7.1929 r.
Komornik: Br. Dembowski.

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń FUCHS

Piotrkowska 50, tel. 21-36

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO I SPRZEDAŻ

SKLEP
spożywczy do sprzedania ul. Lelewela Nr 5, wiadomość u gospodarza. 2195-7

OKAZYJNIE
do sprzedania licznik 80 groszowy mało używany. Wiad. firm Postleb, Piotrkowska 71 2184-10

BRYCZKA,
powozowa do sprzedania ul. Kilińskiego nr. 175. 2209

LOKALE I MIESZKANIA

DO Odstąpienia
2 pokoje z kuchnią z wygodami w centrum miasta. Wiadomość Orla 25 m. 12 od g. 10-12 2185-7

POKÓJ
z oddzielnym wejściem dla solidnego pana izr. od zaraz do wynajęcia Cegielniana 7, m. 10.

MIEJ
umeblowany pokój do odnajęcia solidnej osobie Rzgowska 71, m. 11, fr. 1 p

:: GIEŁDA PRACY ::

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Ządajcie prospektów. 2175-30

KONDYCJI
poszukuje maturzystka gimn. p. Prysse wiczówny. Wiadomość Przędzalniana Nr 31 m. 24 2183-7

POTRZEBNY
terminator do słusarni ul. Kilińskiego Nr. 166

NAUKA WYCHOWANIE

BUCHALTER
podatkowiec, prowadzi księgi, zestawia bilanse, odrabia zaległości. Nauka 30 lekcji po zł. 1.50. Przejazd 40, m. 18

PRZYSPSABIAM
do egzaminu na politechnikę z geometrii wykresnej i rysunku technicznego. Wiadomość ul. Emilji 6 m. 4, B. Siminowicz, od g. 3-6, 2159-11

DONIESIENIA ROZM.

TYSIĄCE
chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ządajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres Liszki,—apteka. 2043-77

DIWANY
reperuję. Tkalinia sztuczna, Piotrkowska 92. 2104-77

ZAKŁAD KRAWIECKI
L. Stańkowski, Piotrkowska 235 poleca, ubiory gotowe i na zamówienia. Warunki dogodne 1777-51

GARAŻE
do wynajęcia. Wiadomość Telef. 51-53

PRZYBEKAŁ
się pies wyżeł. Odebrać za zwrotem kosztów ul. Plocka 48, m. 27, Brauner.

ZAGUB. DOKUMENTY

ZGINEŁA
książka wojskowa wydana przez P.K.U. Łódź na nazwisko Jutka Leib Bekermajstera zam. w Łodzi ul. Północna 15 2196-8

ZGUBIONO
tymczasowy dowód osobisty, wydany przez Gminę Brudzew na nazwisko Splawskiej Józefy. 2205

ZAGINAŁ
dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Łodzi, na nazwisko Karola Urbańskiego, zam. w Łodzi przy ulicy Zakątnej 85. 2200-9

ZGINEŁA
legitymacja zapomogowa, przez P. U. P. P. za nr. 18856 na nazwisko Wróbla Jana zam. w m. Łodzi, Górny Rynek 9 2202

ZGINEŁO
zaświadczenie Wojskowej Komisji Poborowej nr. 2 w Łodzi na nazwisko Karola Urbańskiego zam. w Łodzi przy ul. Zakątnej 85. 2201-9

Do akt. Nr 690 1929 r.

Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu i rewiru powiatu Łódzkiego Bronisław Dembowski, mający siedzibę w Zgierzu przy ul. Łęczyskiej Nr 2 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 19-go lipca 1929 r. od godz. 10 rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Szyji Zarnowskiego i składających się z trzydziestu paczek pędzdy na północzochy bawelnianej ocenionych na sumę zł. 750.— Licytacja będzie dokonana w Aleksandrowie przy ul. Rynek 18 Zgierz, d. 1.7-29 r.
Komornik: Br. Dembowski.

Do akt. Nr. 647 1929 r.

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu i rewiru powiatu Łódzkiego Bronisław Dembowski, mający siedzibę w Zgierzu przy ul. Łęczyskiej Nr 2 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 15-go lipca 1929 r. od godz. 10 rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Emila-Ryszarda Hoffmana i składających się z prasy do bel ręcznej ocenionej na sumę zł. 800.— Licytacja będzie dokonana w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego 29 Zgierz, d. 1.7-29 r.
Komornik: Br. Dembowski.

Do akt. Nr 648-1929 r.

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu i rewiru powiatu Łódzkiego Bronisław Dembowski, mający siedzibę w Zgierzu przy ul. Łęczyskiej Nr. 2 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 15-go lipca 1929 r. od godz. 10 rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Oskara Hoffmana i składających się z jednego klepacza do oczyszczania szmat z kurzu mechanicznego w pełnym komplecie ocenionego na sumę zł. 1000.— Licytacja będzie dokonana w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego 29 Zgierz d. 24.6-29 r.
Komornik: Br. Dembowski.

Do akt. Nr 564 i 565-1929 r.

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu i rewiru powiatu Łódzkiego Bronisław Dembowski, mający siedzibę w Zgierzu przy ul. Łęczyskiej Nr. 2 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 15 lipca 1929 roku od godz. 10 rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Gustawa Kępina i składających się z jednego konia i jednej krowy ocenionych na sumę zł. 900.— Licytacja będzie dokonana we wsi Dzierżazna gm. Luźmierz Zgierz d. 1.7-1929 r.
Komornik: Br. Dembowski.

Do akt. Nr 1092-1928 r.

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu i rewiru powiatu Łódzkiego Bronisław Dembowski, mający siedzibę w Zgierzu przy ul. Łęczyskiej Nr. 2 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 3 lipca 1929 roku od godz. 10 rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Oskara Hoffmana i składających się z mebli ocenionych na sumę zł. 1.150.— Licytacja będzie dokonana w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego Nr 29 Zgierz, d. 1.7.1929 r.
Komornik: Br. Dembowski.

Do akt. Nr 187-1928 r.

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu i rewiru powiatu Łódzkiego Bronisław Dembowski, mający siedzibę w Zgierzu przy ul. Łęczyskiej Nr. 2 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 18 lipca 1929 r. od godz. 10 rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Chila Małyńskiego i składających się z mebli oraz maszyny do szycia ocenionych na sumę zł. 550.— Licytacja będzie dokonana w Zgierzu przy ul. Starzy Rynek Nr 6 Zgierz d. 1.7.1929 r.
Komornik: Br. Dembowski.

Do akt. Nr 187-1928 r.

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu i rewiru powiatu Łódzkiego Bronisław Dembowski, mający siedzibę w Zgierzu przy ul. Łęczyskiej Nr. 2 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 18 lipca 1929 r. od godz. 10 rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Chila Małyńskiego i składających się z mebli oraz maszyny do szycia ocenionych na sumę zł. 550.— Licytacja będzie dokonana w Zgierzu przy ul. Starzy Rynek Nr 6 Zgierz d. 1.7.1929 r.
Komornik: Br. Dembowski.

Do akt. Nr 187-1928 r.

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu i rewiru powiatu Łódzkiego Bronisław Dembowski, mający siedzibę w Zgierzu przy ul. Łęczyskiej Nr. 2 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 18 lipca 1929 r. od godz. 10 rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Chila Małyńskiego i składających się z mebli oraz maszyny do szycia ocenionych na sumę zł. 550.— Licytacja będzie dokonana w Zgierzu przy ul. Starzy Rynek Nr 6 Zgierz d. 1.7.1929 r.
Komornik: Br. Dembowski.

Rozwiązanie kwestji dla lokatorów, którzy nie mogą złożyć anteny. Nasze odbiorniki 5-lampowe odbierają całą Europę

bez żadnej anteny

Można je również połączyć z kontaktem sieci oświetleniowej

POLSKIE RADJO
Inż. KRZYŻANOWSKI i S-ka
ul. Andrzeja Nr 4.

Dr. B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu
POWROCIL DO KRAJU
przyjmuje codziennie od 10 — 11 i od 4—7, w niedziele od 10—11 pp.
ul. MONIUSZKI 1,
Tel. 9-97.

DR. MED. Grzegorz ROZENBERG
choroby żołądka, kiszek wątroby i wewnętrzne
Gdańska 44, tel. 24-44
Przyjmuje od 11 — 1 po poł., prócz niedziel i świąt.

Dr. med. A. Witoński
Choroby serca i płuc
ul. Piotrkowska 80, tel. 71-90.
przyjmuje od 5 — 7 p. p.

Dr. med. J. KAHANE
chor. wewnętrzne spec. serca
Radwańska Nr 2
front, 1-sze piętro
przyjmuje od 5 — 7 po poł.

Dr. NEUMARK
ul. Moniuszki 5, tel. 70-50
choroby skórne i weneryczne
naswietlanie lampą kwarcową i leczenie żyłaków. 70-10
Godz. przyjęć 11-2, 5-8, panie 5-6

Prenumerata
miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,50,—; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimefrowy 1 szpaltowy.
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 50 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu najmniejsze 1.20 zł. Poszuk. wanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe naliczane są o 50 proc. firm zagr. o 100 pr. za zastrzeżone 4 miejscowe dopłaty.